X kadencja



KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 31)**
- **Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 29)**
- **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 39)**

z dnia 25 lipca 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 31)

Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 29)

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 39)

25 lipca 2024 r.

Komisje: Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradujące pod przewodnictwem posłów: **Kacpra Płażyńskiego (PiS)** przewodniczącego Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, oraz **Pawła Sałka (PiS)** zastępcy przewodniczącego Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, zrealizowały następujący porządek dzienny:

– **„Uzyskanie informacji ze strony rządu na temat skutków dla Polski oraz planowanych działań poszczególnych resortów w związku z przyjęciem przez Radę Unii Europejskiej rozporządzenia w sprawie odbudowy zasobów przyrodniczych”.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Urszula Zielińska** sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Przemysław Koperski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury wraz ze współpracownikami, **Piotr Otawski** generalny dyrektor ochrony środowiska, **Przemysław Gruszecki** dyrektor Departamentu Zarządzania Środowiskiem Wodnym w Państwowym Gospodarstwie Wodnym Wody Polskie, **Jacek Jurak** p.o. wicedyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli, **Wiktor Kotowski** członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody, **Bartłomiej Kandziak** dyrektor Departamentu Wsparcia Rybactwa Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Marzena Trajer** dyrektor Biura Analiz i Strategii Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa, **Jerzy Sewielski** prezes Izby Rolniczej w Opolu, **Anna Hammermeister** dyrektor Polskiego Związku Hodowców i Producentów Trzody Chlewnej „POLSUS”, **Michał Matłoka** wiceprzewodniczący Związku Leśników Polskich RP, **Wojciech Łuba** delegat Podlaskiej Izby Rolniczej, **Kamil Kubicki** przedstawiciel Krajowej Sekcji Pracowników Leśnictwa NSZZ „Solidarność”, **Estera Gutowska** przedstawicielka Związku Rolników „Samoobrona”, **Dariusz Gatkowski** doradca zarządu ds. różnorodności biologicznej w Fundacji WWF Polska, **Agata Szafraniuk** przedstawicielka Fundacji ClientEarth Prawnicy dla Ziemi, **Filip Piotrowski** przedstawiciel UNEP/GRID-Warszawa, **Radosław Ślusarczyk** prezes Stowarzyszenia Pracownia na Rzecz Wszystkich Istot, **Stefan Traczyk** prezes Stowarzyszenia Leśników i Właścicieli Lasów, **Justyna Choroś** liderka zespołu zmian systemowych i rzecznictwa w Ogólnopolskim Towarzystwie Ochrony Ptaków.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Jolanta Ostrowska**, **Aleksandra Pniewska**, **Paulina Przybysz**, **Anna Rajewska**, **Ewa Soroka**, **Bogdan Wojtów** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Drodzy państwo, z uwagi na to, że temat jest bardzo szeroki, myślę, że nie ma co tracić czasu, bo nie wiem, ile go tutaj spędzimy. Nie mam zwyczaju ograniczać dyskusji. Z góry

to państwu mówię, tym bardziej że temat jest wpływający na szereg dziedzin naszego życia gospodarczego i każdego z nas obywatela.

W związku z tym otwieram wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi. W porządku mamy uzyskanie informacji ze strony rządu na temat skutków dla Polski oraz planowanych działań poszczególnych resortów w związku z przyjęciem przez Radę Unii Europejskiej rozporządzenia w sprawie odbudowy zasobów przyrodniczych. Sprzeciwu co do porządku nie słyszę.

Drodzy państwo, posiedzenie zostało zwołane w trybie art. 152 ust. 2. regulaminu Sejmu na wniosek 1/3 liczby posłów poszczególnych Komisji. Zaczynamy od uzasadnienia tego wniosku przez posłów wnioskodawców. Kto ze strony posłów wnioskodawców to uzasadnienie przedstawi? Pani poseł Małgorzata Golińska, bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Golińska (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, z panem posłem Sałkiem uzgodniliśmy, że podzielimy się: ja rozpocznę, on dokończy.

17 czerwca w tym roku w Unii Europejskiej zostało przyjęte nowe rozporządzenie o odnowie zasobów przyrodniczych, które nakłada na państwa członkowskie, w tym również na Polskę nowe kosztowne obowiązki, ale co w moim przekonaniu najbardziej groźne, odbiera nam prawo do samodecydowania w wielu obszarach. Dzisiaj, w dobie wojny na Ukrainie, rosnących kosztów życia UE wprowadza nowe obowiązki niezwykle kosztowne, jednocześnie nie przekazując na te działania żadnych dodatkowych środków. Oczywiście, jak zwykle przy kwestiach, które dotyczą środowiska, ochrony przyrody, hasła są bardzo nośne, bardzo pozytywne, bardzo atrakcyjne. Mówi się o budowie i odbudowie bogatych przyrodniczo i odpornych ekosystemów zarówno lądowych, jak i morskich. Mówi się o adaptacji do zmian klimatu, a nawet przywołuje się kwestie bezpieczeństwa żywnościowego.

Ten dokument przewiduje obowiązek dla państw członkowskich wprowadzenia środków odbudowy koniecznych do przywrócenia do dobrego stanu określonych siedlisk. Już pierwsze rezultaty powinniśmy osiągać w 2030 r. Do 2030 r. powinniśmy podjąć środki odbudowy na co najmniej 30% powierzchni, a do 2050 r. – na 90%, przy czym do 2030 r. priorytetowo mają być traktowane obszary objęte Naturą 2000.

Ten dokument wskazuje również na konieczność identyfikacji i usunięcia barier na rzekach. Celem jest przywrócenie 25 tys. km rzek w Unii Europejskiej do stanu rzek o swobodnym przepływie, tu też są wyznaczone ramy czasowe, a także wprowadzenie środków niezbędnych do zapewnienia utrzymania naturalnej łączności rzek, naturalnych funkcji powiązanych, odtworzonych równin zalewowych.

W ekosystemach rolniczych jest konieczność wprowadzenia środków odbudowy koniecznych do zwiększenia różnorodności biologicznej w tych ekosystemach. Środków mających na celu osiągnięcie na poziomie krajowym trendu wzrostowego dla wybranych wskaźników (przynajmniej dwóch z trzech wskaźników), poprawę wskaźnika liczebności pospolitych ptaków krajobrazu rolniczego, wprowadzenie środków mających na celu przywrócenie gleb organicznych wykorzystywanych w rolnictwie będących osuszonymi torfowiskami. Również dotyka kwestii związanych z gospodarką leśną.

Otrzymaliśmy bardzo obszerne materiały ze wszystkich resortów, które są tym procesem w jakikolwiek sposób zainteresowane. Bardzo dziękuję za te analizy, za te informacje. Dziękuję tutaj szczególnie Ministerstwu Klimatu i Środowiska za to, że w swoich materiałach przywołało działania, które były podejmowane za rządów Prawa i Sprawiedliwości. My wtedy powołaliśmy międzyresortowy zespół, w skład którego weszli przedstawiciele resortu infrastruktury i resortu rolnictwa, a jako wiodącego właśnie przedstawiciele Ministerstwa Klimatu i Środowiska. W trakcie prac nad tym projektem Polska wnosiła szereg uwag, propozycji, zmian i dzięki naszej aktywności z pierwotnego bardzo niebezpiecznego dokumentu wiele tych zapisów udało się złagodzić, choć niestety nie na tyle, aby ten dokument uznać za bardzo bezpieczny i nieniosący ze sobą wielu ryzyk.

Wskazywaliśmy również – i wiem, że obecny rząd to podtrzymał – że jednymi z kwestii problematycznych są wymagania kadrowe, zbyt krótki czas wdrożenia,

źle wyliczone koszty, brak źródeł finansowania działań, które należy podjąć. Przypomnę, że w ocenie skutków regulacji tego dokumentu całkowite koszty realizacji zadań ujętych w rozporządzeniu oszacowano na 154 mld euro. Jednocześnie, jak pamiętam i nie wiem, czy to zostało już zaktualizowane, ale w trakcie naszych dyskusji eksperci komisji wskazywali, że te szacowane koszty nie uwzględniały wzrostu kosztów spowodowanych napaścią Rosji na Ukrainę. Być może te 150 mld euro, które były szacowane, jeszcze powinny być podniesione.

Tak jak powiedziałam, nie wskazano żadnych źródeł finansowania, co oznacza, że państwa członkowskie będą musiały znaleźć środki we własnych budżetach. Każde państwo będzie musiało przedstawić krajowe plany odbudowy. Te plany będą podlegały ocenie Komisji Europejskiej. Tutaj jest kolejne wielkie niebezpieczeństwo w mojej ocenie, dlatego że w rozporządzeniu jest zapisane, że komisja, oceniając plany odbudowy przedstawione przez każde państwo członkowskie, wnosi swoje uwagi, a wszelkie uwagi komisji powinny być uwzględnione. W moim przekonaniu doprowadza to do takiej sytuacji, że polscy eksperci mogą się napracować, mogą przedstawić racjonalne dokumenty, a i tak to za biurkiem w Brukseli ostatecznie będzie wykazane, co powinniśmy zrobić i w jakim miejscu. Będziemy również z tego rozliczeni.

W związku z tym, że te terminy wskazane w rozporządzeniu są niezwykle krótkie, a pracy bardzo dużo, wystąpiliśmy jako opozycja z wnioskiem o zwołanie dzisiejszego posiedzenia z prośbą o przedstawienie nam szczegółowego harmonogramu prac, który rząd zamierza prowadzić, aby wywiązywać się z tych zobowiązań, ze wskazaniem źródeł finansowania i szacowanych kosztów, a także działań, które zamierza podjąć – w którą stronę poszczególne resorty i w jaki sposób chcą realizować zapisy tego rozporządzenia.

Obawy nasze są również takie, że wbrew temu, co mówił obecny premier, że nikt go w Europie nie oszuka, obawiamy się, że w konsekwencji dużej skuteczności innych państw, największy nacisk na realizację zapisów związanych z odbudową zasobów przyrodniczych spadnie właśnie na taki kraj jak Polska, który znany jest z tego, że ma bardzo bogate przyrodniczo lasy, że również ma swoje plany inwestycyjne związane chociażby z żeglugą transportową, z przystosowaniem rzek, że ma również bardzo rozsądnie prowadzone rolnictwo, co z pewnością nie jest pozytywnie postrzegane przez wiele innych państw.

To tyle tytułem wprowadzenia. Przekażę kontynuację panu posłowi Pawłowi Sałkowi.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę, panie przewodniczący.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejmie. Mam nadzieję, że mnie słychać. Szanowni państwo, darzbór. To jest wspólne posiedzenie trzech komisji w zakresie bardzo ważnego tematu, który dotyczy kwestii rozporządzenia, jakie będzie miało wpływ na kilka sektorów w Polsce.

Przychodząc do kontynuacji tego, co powiedziała pani minister Golińska, chciałem jeszcze przy tej okazji powiedzieć, bo to już jest taka tradycja, że zawsze jak zaczynamy Komisję ochrony środowiska, a dzisiaj ona jest tu z innymi komisjami, to ja przypominam, że w styczniu pismami ministra środowiska z 8 stycznia i 23 stycznia wyłączono w Polsce 100 tys. ha lasów z użytkowania. Podczas specjalnie zwołanej Komisji w tym zakresie minister Dorożała, główny konserwator przyrody, obiecał i mówił o tym, że są zrobione analizy społeczno-gospodarczo-przyrodnicze dla tej decyzji pani minister ze stycznia tego roku. Przypominam i proszę o to – a przypominam po raz jedenasty już na rozpoczęciu Komisji ochrony środowiska – że do tej pory członkowie Komisji nie otrzymali z Ministerstwa Klimatu i Środowiska tych analiz. Podkreślę jeszcze raz, po raz kolejny przypominam, to już jest taka tradycja, że tych analiz nie otrzymaliśmy i apeluję o to, żeby minister Dorożała przekazał nam te dokumenty, ponieważ jak było posiedzenie związane z moratorium, które nielegalnie zostało wprowadzone w polskich lasach, mówił, że takie analizy są. Po raz kolejny apeluję, żeby te dokumenty przekazać.

Przy tej okazji jeszcze chciałem powiedzieć, że od 9 kwietnia czekam na odpowiedź na interpelację dotyczącą budowy wiatraków na terenach Lasów Państwowych. Ja tę interpelację złożyłem i do tej pory nie mam odpowiedzi, a pan minister Motyka obiecywał mi w swoim piśmie, że na koniec czerwca tę odpowiedź dostanę. Dzisiaj jest

już lipiec i tej odpowiedzi jeszcze nie dostałem. To taka już tradycja związana z tym, co trzeba przedstawić na początku posiedzenia Komisji ochrony środowiska.

Przechodząc już do meritum uzasadnienia wniosku dotyczącego Nature Restoration Law, chciałem poprosić o to, aby ministerstwo dzisiaj nam odpowiedziało na pytania, które będziemy zadawać. Jednocześnie materia jest tak złożona, że prosiłbym, aby odpowiedzi na nasze pytania, szczególnie na moje pytania, były w formie pisemnej.

Zaczynając, chciałem zauważyć, że to rozporządzenie budziło bardzo duże emocje także w ramach koalicji rządowej. Po tym, jak zostało przyjęte i Polska głosowała przeciw w ramach tzw. koncesjonowanego „nie", że my nie zagłosujemy za tym rozporządzeniem – chociaż resort środowiska i klimatu uważał inaczej, że Polska powinna głosować za tym rozporządzeniem – pan premier Donald Tusk wypowiedział się w Polskiej Agencji Prasowej w ten sposób: Polska osiągnie cele zakładane w unijnym rozporządzeniu Nature Restoration Law bez działań przymusowych i bez nakładania ciężarów. Warto o tym wspomnieć na samym początku.

Moje pierwsze pytanie jest takie, ponieważ w dniu 17 lipca tego roku rozporządzenie zostało oficjalnie opublikowane na stronach Unii Europejskiej i do tego tekstu będziemy się odnosić. Natomiast nadal, do dzisiaj pozostaje niewyjaśniona kwestia głosowania Austrii jako państwa członkowskiego w przypadku tego dokumentu. Otóż premier Austrii powiedział, że pani minister środowiska z tego kraju nie zachowała instrukcji negocjacyjnej, która nakazywała głosowanie przeciw, zagłosowała za tym rozporządzeniem, złamała się wówczas mniejszość blokująca i dlatego to rozporządzenie przeszło. Opinia była taka, także w mediach pojawiły się oficjalne pisma premiera kanclerza austriackiego, który mówił, że Austria wycofuje swoje poparcie dla głosowania w Radzie Unii Europejskiej nad tym rozporządzeniem.

Pierwsze pytanie w zasadzie do pionu europejskiego w kancelarii premiera za pośrednictwem Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Jaki obecnie jest stan faktyczno-formalnoprawny? Czy to rozporządzenie funkcjonuje i jest aktywne zgodnie z tym, że zostało opublikowane 17 lipca? Czy ono jest nieaktywne, ze względu na to, że Austria nie daje poparcia dla tego dokumentu? To jest ważna sprawa. Szkoda, że niestety na naszym posiedzeniu nie ma głównego konserwatora przyrody, pana Mikołaja Dorożały. Osobiście ubolewam nad tym, że nie przyszedł po raz kolejny na nasze posiedzenie Komisji.

Jest pani minister Zielińska. Jest? Zaraz, zaraz – ja mówię o panu głównym konserwatorze przyrody, u którego w ramach struktury ministerstwa będzie to rozporządzenie. Właśnie chciałem podziękować za obecność pani Sary Zielińskiej, wiceministra w resorcie środowiska, że dzisiaj jest z nami i będzie musiała odpowiadać na te pytania, chociaż w zasadzie zajmuje się sprawami klimatycznymi. Z tego, co pamiętam, taki jest podział kompetencji w ramach resortu. Natomiast branżowo ta sprawa, którą omawiamy, jest przypisana do głównego konserwatora przyrody. Jednocześnie na pewno wsparciem będzie pan dyrektor generalny ochrony środowiska.

Przechodząc już konkretnie do tych rzeczy, które są zapisane w rozporządzeniu, chciałem zauważyć, że w preambule tego rozporządzenia w pkt 10 mamy zapis, który mówi o tym, że będziemy, oprócz tych form ochrony przyrody, które aktualnie mamy w Polsce, wyznaczać kolejne obszary związane z obszarami chronionymi. Jest wprost napisane, że w kryteriach i wytycznych „w zasadzie wyznaczania obszarów chronionych przez państwa członkowskie". Moim zdaniem to rozporządzenie wprowadza nowy zakres form ochrony przyrody i prosiłbym, żeby resort się do tego ustosunkował.

Kolejna sprawa. Państwo wielokrotnie już na tej Komisji, przy okazji dyskusji na temat zmiany traktatów, mówili o tym i tu powołam się na pismo pana ministra Adama Szłapki, który w ramach naszej dyskusji na temat zmiany traktatów wypowiedział się w piśmie z 3 czerwca 2024 r., że na forum UE nie są obecnie prowadzone żadne prace nad zmianami traktatów. To jest, szanowni państwo, nieprawda, ponieważ pani Ursula von der Leyen po tym, jak została ponownie wybrana na przewodniczącą Komisji Europejskiej, powiedziała, że te zmiany i reformy traktatowe będą kontynuowane. Mało tego, w rozporządzeniu Nature Restoration Law, o którym dzisiaj rozmawiamy, jest wprost wpisane i jest odniesienie do konferencji w sprawie przyszłości Europy, która była przyczynkiem do tego, żeby prowadzić zmianę traktatów, taka informacja jest zawarta.

Kolejna sprawa to jest pkt 23 z preambuły. I tutaj te odniesienia w zasadzie dotyczą całego dokumentu, bo dotyczą albo Natury 2000, albo dyrektywy siedliskowej, albo dyrektywy ptasiej. Po raz kolejny w tym punkcie widzimy zapis, który mówi o tym, że te obszary w mojej opinii będą dalej rozszerzane. W którym kierunku idziemy? Bo w ramach tego rozporządzenia wprowadzamy kolejną formę ochrony przyrody, która będzie dotyczyć wszystkich państw członkowskich.

Punkt 24 mówi o tym, że należy ustanowić dodatkowe obowiązki, a także konkretne wskaźniki w celu zwiększenia różnorodności biologicznej w szerszej skali. To dotyczy nie tylko tego, co mamy zapisane w ramach sieci Natura 2000. Potwierdza to pkt 25, który mówi o tym, że państwa członkowskie powinny wprowadzić środki odbudowy w celu zapewnienia ochrony naturalnych siedlisk i gatunków, w tym dzikiego ptactwa na obszarze UE, również w obszarach nienależących do sieci Natura 2000. Chcę to wyraźnie podkreślić – mamy Naturę 2000 i jeszcze dalej mamy się posunąć w wyznaczaniu obszarów.

Punkt 29 dotyczy tego, że w niektórych przypadkach będzie się wymagało przy realizacji celów tego rozporządzenia na przykład usuwania lasów, tak aby wprowadzać albo kształtować, powiedziałbym, nowe siedliska. Teraz pytanie do resortu. W jaki sposób ten pkt 29a z początku tego dokumentu ma być realizowany?

Kolejna rzecz, w formie też pytania. Punkt 35a dotyczący instalacji, w zrozumieniu tego punktu, który w tym momencie jest zapisany w rozporządzeniu – które załóżmy, pomijając sprzeciw Austrii, jest przyjęte – gdzie jest wprost napisane, że dla obszarów chronionych można dokonać tzw. wyłączeń dla realizacji instalacji OZE. Pytanie: Czy instalacje OZE na tych wszystkich obszarach chronionych, które się będą za chwilę ponownie w rozszerzonej formie pokazywać, będziemy mogli budować? Interpretuję ten zapis w ten sposób, że w zasadzie dominującym elementem, pomijając to rozporządzenie, jest to, że odnawialne źródła energii mają się rozwijać także kosztem terenów cennych przyrodniczo.

Punkt 35b – działania, których jednym celem jest obronność lub bezpieczeństwo państwa, powinny być traktowane priorytetowo. W związku z tym państwa członkowskie mogą wprowadzać środki na rzecz odbudowy, zwolnić obszary wykorzystywane wyłącznie do celów obronnych. To jest znowu w sprzeczności z wypowiedzią pana premiera Tuska, który opowiadał o tym jeszcze kilkanaście dni temu, mówiąc, że to rozporządzenie będzie nam pozwalało realizować sprawy obronności. Mówię tutaj o ścianie wschodniej. Moim zdaniem z treści tego rozporządzenia tak nie wynika, a jeżeli miałoby tak być, to jest „wyłącznie". A jak wyłącznie, to rozumiem, że jeżeli jest jednostka wojskowa w środku nawet terenu cennego przyrodniczo – bo tak się może zdarzyć, np. w jednym parku narodowym w Polsce tak jest – to tak, ale w całej interpretacji, którą miał prawdopodobnie pan premier Donald Tusk na myśli, to nie jest to podejście.

Przechodzimy do pkt 45, który mówi o usuwaniu sztucznych barier związanych z odbudową ekosystemów słodkowodnych. To rozporządzenie jest powiązane ze strategią na rzecz bioróżnorodności do 2030 r. Chodzi o to, że mamy przywracać – tu jest to wprost napisane – „naturalną łączność rzek, także w obszarach nabrzeżnych, równin zlewowych, a także usuwanie sztucznych barier w oparciu osiągnięcia właściwego stanu ochrony rzek". Kontynuując, jak będziemy przechodzić do dalszych punktów, wychodzi na to, że te sztuczne bariery, które są w tym momencie i w Polsce funkcjonują w setkach, tysiącach miejsc, jeśli chodzi o jazy, przepławki czy innego typu instalacje hydrotechniczne, że będziemy musieli to unaturalnić, czyli dokonać rozbiórki tego. Zaraz to wyjdzie nam przy dalszej lekturze tego rozporządzenia. Natomiast pragnę zauważyć, że na terenie Puszczy Białowieskiej czy nawet w parku narodowym jest kilkaset – o tym się też nie mówi, bo mówimy, że tam jest las pierwotny – jest co najmniej kilkaset, co wyszło na posiedzeniu wyjazdowym Komisji ochrony środowiska, obiektów inżynierii hydrotechnicznej, które w pewien sposób też kształtowały tamten teren w układzie zasobów przyrodniczych tak cennych, o których mówimy.

Pytanie do resortu. W jaki sposób będziemy rozumieli ten pkt 45 związany z usuwaniem sztucznych barier w celu osiągnięcia właściwego stanu ochrony rzek?

Kolejna sprawa, pkt 50. Zacytuję: „Należy wprowadzić środki odbudowy, które zwiększą różnorodność biologiczną ekosystemów rolniczych w całej Unii, w tym obszarach nieobejmujących typów siedlisk objętych dyrektywą 1992 r." – czyli tutaj mamy dyrektywę

siedliskową. I tu patrzę na ministra rolnictwa. To jest zapis, który w świetle mojego rozumienia sprawy mówi o tym, że oprócz tego, że mamy dyrektywę siedliskową, należy, panie ministrze, dodatkowo na terenach rolniczych wyznaczyć kolejne obszary, które będą zwiększać różnorodność biologiczną.

Przechodzimy do pkt 61. To jest znowu zapis dotyczący odnawialnych źródeł energii i przyspieszonego rozwoju OZE i wprowadzenia specjalnych stref rozwoju infrastruktury. To rozporządzenie w odniesieniu do dyrektywy OZE mówi o tym, że Polska będzie musiała wyznaczyć specjalne strefy, które będą przeznaczone i dedykowane dla rozwoju odnawialnych źródeł energii, które to będą mogły być także realizowane na terenach cennych przyrodniczo. I tu znowu wrócę do mojej interpelacji do Ministerstwa Klimatu i Środowiska, do Lasów Państwowych, na którą do dzisiaj nie otrzymałem odpowiedzi, dotyczącą budowy turbin wiatrowych na terenach Lasów Państwowych, bo takie prace trwają, a ja do tej pory po kilku miesiącach nie mam odpowiedzi na to pytanie.

Przechodzimy do pkt 71, który mówi o tym, między innymi: „za pomocą projektów w zakresie zielonej i niebieskiej infrastruktury oraz uprawy sprzyjającej pochłanianiu dwutlenku węgla przez glebę jako ekologicznego modelu biznesowego". Czyli tu jest sugestia taka, a w zasadzie konkretna inicjatywa ze strony ustawodawców, która mówi o tym, że trzeba dokonywać działalności związanej ze sprzyjaniem pochłaniania dwutlenku węgla także przez glebę. Chciałem zauważyć i prosiłbym, żeby ta inicjatywa z 2017 r. była kontynuowana w Lasach Państwowych, kiedy to uruchomiono program pilotażowy dotyczący tzw. leśnych gospodarstw węglowych. Te leśne gospodarstwa węglowe mogły wzbudzać pewną kontrowersję, a okazuje się dzisiaj, że tzw. *carbon farming*, tak wiele razy wyszydzony przez ostatnie lata, jeszcze za śp. pana prof. Szyszko ówczesnego ministra, jest realizowany w całej Unii Europejskiej jako zupełnie inna koncepcja w ramach tzw. gospodarstw węglowych. Tak więc dobrze, że tego typu zapisy w tym rozporządzeniu się znalazły.

Ale chcę wrócić do pkt 71a – kontynuując myśl, którą przedstawiła pani poseł Małgorzata Golińska – który jasno wskazuje co najmniej w trzech miejscach tego rozporządzenia, że będziemy mieli przy wdrażaniu tych dokumentów problem z luką finansową i ta luka finansowa dla tego rozporządzenia, które będzie w Polsce obowiązywać w całości, ona po prostu istnieje i ustawodawcy na poziomie Unii Europejskiej się do tego przyznają.

Kolejna sprawa, szanowni państwo. Przepisy ogólne, czyli już przechodzimy do tego, co jest zapisane bezpośrednio w artykułach w tym rozporządzeniu. Pozwolę sobie zacytować: „Niniejsze rozporządzenie ustanawia ramy wprowadzające skuteczne obszarowe środki odbudowy, które mają łączyć, objąć w ramach unijnego celu w obrębie obszarów i systemów objętych zakresem zdefiniowanym (…) 20% terenów morskich i 20% terenów lądowych do 2050 r.". Nie chcę się wypowiadać na temat obszarów morskich. Natomiast, szanowni państwo, powiedzmy sobie wyraźnie, że to rozporządzenie jest realizacją albo, jak to mówią w MSZ operacjonalizacją, zapisów strategii bioróżnorodności, gdzie cel 20% jest zapisany, co w konsekwencji powoduje – wbrew temu, co mówi koalicja rządowa, że jest przeciwnikiem zielonego ładu albo nie chce go realizować, albo chce go spowolnić – że jest wręcz odwrotnie, a to dlatego, że te zapisy będą przez państwa realizowane, a w przestrzeni medialnej pojawiają się zupełnie inne informacje.

Przechodzimy do art 5b. Obrona narodowa to jest to, co już wspominałem. Lektura tego dokumentu jasno pokazuje, że wyłącznie konkretnie przeznaczone rzeczy na obronność mogą być wyłączone spod reżimu tej dyrektywy, chociaż to jest czasami takim językiem zapisane, że trzeba kilka razy przeczytać, żeby to zrozumieć.

Obowiązkiem, który spadnie na Polskę i państwa członkowskie – przechodzę do art. 7 – będzie stworzenie wykazu sztucznych barier łączności wód powierzchniowych oraz uwzględnienie ich funkcji społeczno-gospodarczych. Pytanie do resortu. Czy w takim razie państwo mają inwentaryzację wszystkich barier sztucznych dla łączności wód powierzchniowych? Jeżeli nie, to czy w tej sytuacji taka inwentaryzacja będzie zrobiona? Patrząc na to rozporządzenie trzeba będzie dokonać takiej inwentaryzacji, czyli wszystkie zastawki w Polsce po prostu policzyć, nanieść na mapę i pokazać, jak to wygląda: zastawki, jazy wodne, elektrownie wodne itd. Dlatego że celem zapisanym w strategii i w tym rozporządzeniu jest przywrócenie co najmniej 25 tys. km w UE

na rzecz swobodnego przepływu do 2030 r. Chciałem zapytać, co ministerstwo rozumie jako „swobodny przepływ". Co to jest swobodny przepływ?

Idziemy dalej. Art.7 pkt 4 – „Państwa członkowskie zapewniają utrzymanie naturalnej łączności rzek i naturalnych funkcji powiązanych równi zlewowych odtworzonych zgodnie z art. 2 i ust. 3". Pytanie do resortu. Jak my będziemy to robić na 2030 rok, czyli za 6 lat?

Artykuł 10. Zasadzenie 3 mld dodatkowych drzew. Chcę przypomnieć przy tej okazji, że Lasy Państwowe co roku sadzą w Polsce 0,5 mld drzew. Czyli my teoretycznie jesteśmy sami w stanie w ciągu 3 lat zrealizować ten cel unijny i moglibyśmy go zrealizować, gdyby nie zapis art. 10 pkt 3, bo „drzew zasadzonych do celów pozyskiwania drewna nie wlicza się do celu ustanowionego w § 1". Zatem z jednej strony mamy sadzić 0,5 mld drzew rocznie, a jednocześnie cała nasza gospodarka zrównoważona leśna – wbrew temu, co się opowiada, że jest taka zła, taka niedobra dla przyrody – de facto w świetle tego zapisu nie wchodzi do tego rozporządzenia. Nie wiem, czy będziemy te drzewa sadzić na podwórku, w sadach, czy gdzieś. To też jest do wyjaśnienia, jak rozumiemy te 0,5 mld drzew w pojęciu unijnym.

Idziemy dalej. Krajowe plany odbudowy zasobów przyrodniczych przyjmiemy na potrzeby naszej dyskusji, jak tutaj dzisiaj jesteśmy na Komisji jako KPO, tylko nie mylmy z tym KPO, które było świadomie politycznie blokowane przez poprzednie władze Komisji Europejskiej, żeby nie dać konserwatywnemu poprzedniemu rządowi tych pieniędzy. Zatem mówmy dzisiaj KPO.

Szanowni państwo, po lekturze tego dokumentu należy stwierdzić, że istnieje pewna analogia pomiędzy tym krajowym planem odbudowy zasobów przyrodniczych, który Polska w świetle tego rozporządzenia będzie musiała robić, do krajowych planów energii i klimatu. To jest de facto dokładnie to samo. Tak jak krajowe plany energii i klimatu decydują o tym, którą kopalnię, kiedy, gdzie, jaką instalację typu Kozienice, Bełchatów albo Turów zamknąć, tak samo krajowe plany odbudowy zasobów przyrodniczych w myśl tego rozporządzenia będą decydować o tym, jak nasza cała przestrzeń przyrodniczo-leśno-gospodarcza i wodna będzie kształtowana w całym kraju. Tutaj nie chcę rozwijać dalej tego wątku, ale już po Komisji mogę bez problemu na ten temat dyskutować.

Jeśli spojrzymy na to KPO – tu znowu patrzę na ministra rolnictwa, ponieważ zapisów dotyczących sektora rolnego jest bardzo dużo – to krajowe plany odbudowy zasobów przyrodniczych mają uwzględniać plany strategiczne WPR sporządzone zgodnie z rozporządzeniem itd. Czyli jest sytuacja taka, i to jest pytanie do Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, w jaki sposób ministerstwo będzie realizować swój plan strategiczny dla wspólnej polityki rolnej, który dzisiaj jest przyjęty, a który w myśl tego rozporządzenia ma uwzględniać w szczególności KPO dla przyrody. Czyli dojdzie do sytuacji takiej, że plan strategiczny WPR trzeba będzie zmodyfikować ze względu na reżim tego rozporządzenia. Tak należy na to patrzeć.

Tu jest, szanowni państwo, ciekawa rzecz i szczególnie zwracam uwagę tych, którzy są członkami Komisji gospodarki morskiej. W tym artykule w pkt 10 w związku z przygotowaniem tego KPO jest zapis: „Państwa członkowskie zwiększają w miarę możliwości synergię z krajowymi plami odbudowy innych państwa członkowskich, w szczególności do odniesienia ekosystemów, które wkraczają poza granice lub w których państwa członkowskie mają wspólny region lub podregion morski w zrozumieniu dyrektywy". O co chodzi, szanowni państwo? Jest zapis, który mówi o tym, że jeżeli będzie prowadzona odbudowa zasobów przyrodniczych albo naturalizacja Odry to w ramach KPO – tego dla przyrody, o którym teraz mówimy – trzeba będzie w ramach Odry ustalić to ze stroną niemiecką. Trzeba będzie ustalić tę sprawę ze stroną niemiecką i to jest wprost zapisane. Czyli znowu per analogiam do krajowych planów energii i klimatu, gdzie też z sąsiadami ustalamy te plany, a tutaj jest to wprost napisane. Zatem to, co nasi sąsiedzi jako Republika Federalna Niemiec zgłoszą do naszego KPO, będzie musiało być uwzględnione.

Szanowni państwo, już kończę, ale to jest naprawdę ważna Komisja i warto na ten temat porozmawiać w tak szerokim gronie. Tym bardziej, że przewodniczący nie odbiera mi głosu i bardzo się cieszę, bo ja mam inne doświadczenia, panie przewodniczący.

Idziemy do art. 12, gdzie mamy znowu zapisane konkretne rzeczy. Gdzie mamy datę graniczną dotyczącą wykazania i usunięcia barier – mówię o barierach przepływowych dla długości rzek do 2050 r. – tak żeby osiągnąć swobodny przepływ. Tu jest znowu pytanie. Ile mamy tych barier? Jak my je będziemy usuwać? Kto będzie za to płacił?

Kolejny punkt w tym art. 12 to pkt 3a. Krajowe plany odbudowy zawierają przegląd wzajemnych zależności pomiędzy środkami zawartymi w KPO a krajowym planem strategicznym w ramach wspólnej polityki rolnej. Czyli jest sytuacja taka, że to minister rolnictwa będzie musiał mieć głos i będzie miał bardzo wyraźny głos, bo jego to rozporządzenie wzmacnia do tego, aby KPO na rzecz ochrony przyrody przedstawić.

Teraz art. 13 w świetle tego, co mówiłem do tej pory, jest bardzo istotny. Mówi on, że państwa członkowskie przedkładają Komisji Europejskiej projekt KPO po 24 miesiącach od daty wejścia w życie, czyli za 2 lata to KPO do komisji ze strony polskiej musi być przysłane. Następnie jest zapis w art. 14, że komisja bierze pod uwagę także skutki społeczno-gospodarcze, zwłaszcza na obszarach wiejskich, wpływ KPO na produkcję rolną i leśną, aby zagwarantować, że nie doprowadzi to do przeniesienia produkcji poza UE. O tym jeszcze będę za chwilę mówił. Natomiast w tym art. 14 pkt 5 mówi o tym, że Komisja Europejska de facto polskim długopisem napisze to KPO, ponieważ ten punkt stwierdza, iż państwa członkowskie uwzględniają wszelkie uwagi komisji w swoich ostatecznych planach odbudowy. Czyli my dajemy plany odbudowy, komisja daje swoje uwagi i świetle tego twardego zapisu rozporządzenia, my mamy wpisać tę uwagę, którą przedstawi nam komisja. Tak to wygląda.

Rozdział 4 – monitorowanie i ocena. Tu będzie kolejne pytanie do Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Mianowicie „państwa członkowskie monitorują" – tu jest cały wykaz, co my mamy monitorować. W tej sytuacji w ramach tego rozporządzenia my mamy przymus wprowadzenia monitoringu różnorodności biologicznej, już powiem w wielkim skrócie, czyli realizacji tego rozporządzenia. Natomiast chcę zauważyć, że dzisiaj jest realizowane i opracowywane, jeszcze w ramach komitologii w Unii Europejskiej, rozporządzenie na temat monitoringu lasów. Pytanie do resortu środowiska. W jaki sposób ten monitoring lasów, który w tym rozporządzeniu o monitoringu lasów będzie dobrowolnym, będzie trzeba realizować w myśl tego rozporządzenia jako monitoring przymusowy?

Następnie jest kilka elementów, które są powiązane też z tym rozporządzonym, między innymi rozporządzenie LULUCF, który mówi o tym, że w ramach monitoringu zawartości dwutlenku węgla czy węgla, ogólnie mówiąc, między innymi w glebach będziemy już za chwilę – nie wiem, czy państwo to robią, ale macie taki obowiązek w ramach rozporządzenia LULUCF – realizować monitoring martwego drewna, ściółki, zawartości węgla w glebie. Pokazuję tutaj trzy rozporządzenia, gdzie mowa o monitoringu: LULUCF, monitoring lasów, monitoring wynikający z tego rozporządzenia odbudowy zasobów przyrodniczych. Mamy trzy monitoringi i dwa są obowiązkowe, jeden jest dobrowolny. Pytanie, który będzie dział. Ja nie wiem.

Idziemy dalej. Art. 17 pkt 6: „Państwa członkowskie zapewniają, aby wskaźniki dotyczące ekosystemów rolniczych" – znowu patrzę na pana ministra Czerniaka – „wprowadziły dodatkowe wskaźniki dotyczące ekosystemów rolniczych i leśnych".

Pytanie do resortu: Jakie to będą wskaźniki? Co będzie decydować o tym, że grunt leśny albo ekosystem rolniczy jest – nazwijmy – o dostatecznej czy poprawnej wartości? Czy to samo dotyczy ekosystemu leśnego? Tutaj, jeśli chodzi o Lasy Państwowe, to mniej się boję o to pod warunkiem, że jeszcze dotrwają trochę te parę lat.

Kolejna rzecz w tym artykule. „Systemy monitorowania państw członkowskich działają na podstawie elektronicznych baz danych dla systemu informacji geograficznej" itd. Kto będzie za to płacił? Kto będzie ten monitoring w układzie całych wielkich baz danych utrzymywał u nas w kraju? Kto będzie za to płacił? Bo za chwilę wyjdzie nam znowu luka finansowa.

Punkty 6a i 6c w ramach art. 18. Jest tam wprost napisane, że „przegląd zasobów finansowych dostępny na szczeblu Unii w celu wykonania niniejszego rozporządzenia" i tu jest znowu zapisane: „analizę mającą na celu określenie luk finansowania wdrażania obowiązków określonych w rozporządzeniu, w tym w odniesieniu do rekompensaty finansowej za straty poniesione przez właścicieli gruntów i zarządcy gruntów

bezpośrednich z powodu wykonania tego rozporządzenia". Teraz jest pytanie takie: Czy jeżeli będziemy mieć teren cenny przyrodniczo, który będzie własnością prywatną, to z tego tytułu państwo polskie i Unia Europejska będzie płacić za to? To jest pytanie do resortu, bo tak należy rozumieć ten zapis. Czy osoba prywatna z tego tytułu będzie miała jakąś kompensatę finansową? Co będzie w przypadku terenów prywatnych i państwowych? Moja obawa jest taka, bo już to widzę od kilkunastu miesięcy, że na terenach gruntów Lasów Państwowych – bo to państwowe, Skarbu Państwa – nie będziemy nic płacić, ale prywatnemu to będziemy musieli zapłacić, jak u niego będzie teren cenny przyrodniczo. To jest pytanie do resortu środowiska.

Artykuł 22 pkt 1, który mówi, że komisji powierza się prawo przyjmowania aktów delegowanych w niniejszym artykule. Czy przyjęcie przez Komisję Europejską tak zwanych wytycznych, bo pewnie do tego dokumentu pojawią się wytyczne, będzie uznane jako akt delegowany, ponieważ to jest bardzo dużo rozszerzenie? Od strony prawnej już tylko na to patrzę.

To tyle z mojej strony. Poproszę o odpowiedzi na piśmie, ale także dzisiaj na te pytania, które zadałem i które też wybrzmiały w wypowiedzi pani poseł minister Golińskі. Jeszcze później, panie przewodniczący, pozwolę sobie zadać kolejne pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Gratuluję państwu wnioskodawcom doskonałego przygotowania, bo rzeczywiście była to seria pytań i wniosków, być może gdzieniegdzie na wyrost, ale bardzo dobrze jest zadawać pytania, żebyśmy mieli pewność, że rząd zdaje sobie sprawę z tych zagrożeń.

Drodzy państwo. Skala, liczba tych pytań pana przewodniczącego i pani poseł jest na tyle duża, że rzeczywiście ten wniosek o udzielenie informacji wyczerpującej na piśmie myślę, że jest bardzo właściwy, bo nie wykluczam, że jakieś po prostu pytanie teraz umknie państwu ministrom. Oczywiście wszystkich trzech ministrów proszę, aby udzielili tych informacji.

Natomiast teraz przekażę głos pani minister Zielińskiej jako tej, do której jest najwięcej pytań. Bardzo proszę o odniesienie się do tej tematyki poruszonej. Potem pan wiceminister rolnictwa Czerniak, potem pan minister Koperski, a następnie otworzę dyskusję.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Urszula Zielińska:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Mam uprzejmą prośbę do sekretariatów trzech komisji, żeby przesłali państwo łaskawie do państwa posłów polską treść rozporządzenia, tak żebyśmy wszyscy mogli, jeśli nie macie go przed sobą teraz, po prostu się z nim zapoznać, co bardzo gorąco polecam.

To, co państwo wnioskodawcy przedstawili, chcę wziąć jako dobrą monetę świadczącą o wielu obawach. Każdy ma prawo do obaw i tutaj jesteśmy po to, żeby je rozwiewać, ale też myślę, że to cechowało dyskusję, która się przetoczyła nad tym rozporządzeniem na forum Unii Europejskiej, iż ona była nacechowana dużą dozą dezinformacji i takiego wprost straszenia. Natomiast zapewniam państwa, że kiedy spojrzycie i sami przeczytacie, to jest to niewielkie rozporządzenie tak naprawdę. Zawiera kilkanaście, niecałe 20 artykułów. Zobaczycie, że po prostu tak po ludzku nie ma się czego bać.

Teraz szczegółowo postaram się, po pierwsze, podsumować, o czym jest to rozporządzenie dla tych z państwa, którzy nie mieli jeszcze szansy się z nim zapoznać i rozwiać te wątpliwości i obawy.

Rozporządzenie zostało przyjęte przez Parlament Europejski finalnie w czerwcu tego roku. Natomiast prace nad nim trwały znacznie dłużej i w trakcie tych prac Polska sukcesywnie i konsekwentnie zgłaszała różne uwagi. Oczywiście nie byliśmy sami w tym, natomiast znaczna część tych uwag została uwzględniona. Tak że ta wersja rozporządzenia, która została finalnie przyjęta przez Radę Europejską w czerwcu tego roku, była już treścią mocno poprawioną, uwzględniającą punkty widzenia wielu krajów, w tym Polski. Dla pełnego obrazu Parlament Europejski przyjął to rozporządzenie 27 lutego tego roku.

Zgodnie z tą ostateczną wersją dokumentu – i to jest bardzo ważne – przewiduje on, że to kraje członkowskie stworzą plany odbudowy przyrody, które będą wypełniać cele, które rozporządzenie określa ogólnoeuropejsko. Czyli nie mamy tutaj szeregu

narzuconych nam działań. Nikt nam nie odejmuje prawa, czy nie wchodzi do naszej gospodarki, czy to leśnej, przyrodniczej, czy rolniczej, tylko nakłada pewne cele na Unię Europejską w zakresie odbudowy bioróżnorodności, poprawy jakości gleb rolniczych, poprawy jakości i dostępności wody, zwłaszcza wody w gruncie, odbudowy ekosystemów rzecznych, czyli tych problemów, z którymi zmagamy się dzisiaj. Szczególnie to jest widoczne wtedy, kiedy otrzymujemy raporty o kosztach utraty bioróżnorodności, o tempie utraty bioróżnorodności. To tempo utraty bioróżnorodności, czyli gatunków zwierząt, owadów, ptaków, zapylaczy, które utrzymują, de facto pozwalają na produkcję żywności, jest dzisiaj dramatyczne. Szacuje się, że ono jest nawet do tysiąca razy szybsze niż takie tempo z określonego naukowo tła, czyli w wieloleciu obserwowanym, do którego mamy dostęp w badaniach.

Może zacytuję tylko kilka takich danych odnośnie do kosztów, jakie dzisiaj ponosimy z powodu m.in. utraty zdolności ekosystemów do odnowy, odbudowy. Zacytuję takie dane, które dosyć często przytaczam, żeby one zapadły nam w pamięć. W ciągu ostatniego tylko 20-lecia z powodu dynamicznych wydarzeń pogodowych, katastrof pogodowych związanych z wichurami, podtopieniami, wylesianiem i z pożarami te koszty szacuje Instytut Ochrony Środowiska – PIB na średnio 6 mld zł rocznie w Polsce. Natomiast w ostatnich latach, na przykład rok 2022 jest takim przykładem, kiedy te koszty sięgają wręcz dwukrotnie wyższej kwoty, tj. 12 mld zł rocznie. To jest tylko taka jedna z danych, które są bardzo alarmujące, bo pokazują skalę problemów, jakie mamy w środowisku, w klimacie i oczywiście, jeśli chodzi o utratę bioróżnorodności, czyli wymieranie gatunków. Jest ono tak gwałtowne, że te dane są zatrważające.

Komisja te szacunki przedstawia w osobnym dokumencie finansowym do rozporządzenia. Pokazuje, że kwoty zainwestowane w odbudowę przyrody zgodną z zapisami tego rozporządzenia, to kwoty, które oszczędzimy i które zwrócą się nam kilkukrotnie, bo po prostu nie poniesiemy kosztów tego załamania bioróżnorodności, załamania przyrodniczego i klimatycznego, które dzisiaj obserwujemy.

Dla Polski komisja szacuje te inwestycje, nazwę to tak paskudnie, biznesowo „zwrotem z inwestycji", na 1 do 9. Co to oznacza? To oznacza, że każda złotówka zainwestowana dzisiaj w realizację zadań, które sobie sami – podkreślam, sami – jako kraj ustalimy i zdefiniujemy, ale które pozwolą na zrealizowanie tych celów, zwróci się 9-krotnie w naszym przypadku w postaci zaoszczędzonych strat, np. zaoszczędzonych w suszy rolniczej, która dzisiaj szczególnie dotyka rolnictwo, zaoszczędzonych w stratach wynikających z utraty bioróżnorodności, z utraty gatunków, które zapylają, z utraty bogactwa gleby, którą musimy nawozić coraz bardziej intensywnie, żeby rodziła te same plony. Jesteśmy od tego wręcz dzisiaj uzależnieni. Musimy odwrócić ten trend. Musimy odwrócić te koszty i to rozporządzenie jest takim narzędziem, które nam to umożliwi.

Dodam do tego jeszcze, że to rozporządzenie jest w pewnym sensie narzędziem realizacji postanowienia protokołu montrealskiego – konwencji o ochronie bioróżnorodności, który został jeszcze przez poprzedników podpisany w grudniu 2022 r., a który nakłada również podobne cele, tylko że w formie globalnej i mówi o tym, aby do 2030 r. co najmniej 1/3 naszej planety była objęta formami ochrony, jakąś formą ochrony bioróżnorodności, mówi o tym, aby co najmniej 30% (1/3 terenów zdegradowanych) było poddane odbudowie. To jest oczywiście w naszym wspólnym interesie, żebyśmy to zrobili. Natomiast my też jako państwo sygnatariusz tego protokołu montrealskiego w grudniu 2020 r. bardzo podobne, bardzo zbieżne cele podpisaliśmy.

Teraz przychodzę do szczegółów. Postaram się to zrobić skrótowo, natomiast tak, żeby zrozumiale opisać cele i zapisy rozporządzenia. Przy tym powiem, że wiele tych paragrafów, które pan przewodniczący cytował, one nam się nie zgadzały z paragrafami, z artykułami…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, pani minister. Widzę, że trudno jest pani mówić, bo jest trochę za duży hałas. Jakbym mógł państwa prosić o spokój i zajęcie miejsc.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Kontynuujemy, panie przewodniczący, tak?

Te kilkanaście artykułów, które wprowadza rozporządzenie, mówi m.in. o tym, iż zobowiązuje kraje członkowskie do przygotowania planów i przewidzenia środków. To jest absolutnie w mocy krajów członkowskich do zadecydowania, jakie to będą środki konieczne do przywrócenia do dobrego stanu określonych siedlisk do 2030 r., w tym co najmniej 30% powierzchni do 2030 r., czyli zgodnie i zbieżnie z tym, co Polska podpisała w protokole montrealskim, a do 2040 r. to powinno być co najmniej 60% powierzchni, którą chcemy przywrócić do dobrego stanu, i do 2050 r. co najmniej 90% powierzchni.

Zestawię to z obecną sytuacją. Dzisiaj mamy do czynienia z bardzo pogarszającym się stanem wielu siedlisk przyrodniczych. Na przykład na terenach Natura 2000 stan większości siedlisk de facto się pogarsza. Jest to w naszym interesie, żeby znaleźć na to środki zaradcze.

Kolejny artykuł i kolejne zapisy mówią o opracowaniu środków odbudowy dla przywrócenia określonych typów siedlisk i określeniu referencyjnych wartości dla poszczególnych siedlisk.

Kolejne zapisy mówią o tym, żebyśmy nie tracili powierzchni czynnej, czyli powierzchni zielonej w miastach, a w przyszłych latach zaczęli ją odbudowywać, czyli powiększać, co jest zgodne z krajowymi politykami miejskimi.

Kolejny artykuł mówi o tym, żeby kraj członkowski zidentyfikował, jakie bariery dzisiaj, zwłaszcza bariery stare, niedziałające, dzielą ekosystemy rzeczne i uniemożliwiają prawidłowe funkcjonowanie ekosystemów rzecznych, i podjął wszelkie starania dla utrzymania i zapewnienia naturalnej łączności rzek i ich naturalnych funkcji. Tutaj też chcę zwrócić uwagę na zapis, który został wynegocjowany w trakcie przygotowywania finalnej formy tego rozporządzenia. Zapisy dotyczące realizacji celów zostały zmienione z takich twardych, czyli każdy kraj musi na tzw. *effort based*, czyli oparte na wysiłku, czyli kraj musi podjąć wysiłki, żeby zrealizować… To jest znaczne zmiękczenie tego obowiązku. To de facto nie jest obowiązek. To jest obowiązek podjęcia wysiłku i pokazania w planach, że takie wysiłki będziemy podejmować w naszym własnym interesie.

Artykuł kolejny mówi o zwiększeniu różnorodności gatunków owadów zapylających i odwróceniu trendu spadkowego populacji owadów zapylających najpóźniej do 2030 r. To jest dzisiaj gigantyczny problem – dramatyczny spadek populacji, która to populacja de facto przyczynia się do naszego bezpieczeństwa żywnościowego i jest w naszym najlepiej pojętym interesie. Ale to kraj członkowski ma przewidzieć i podjąć decyzję o tym, jakie narzędzia podejmie, jakie narzędzia wpisze do swojego krajowego planu, które pokażą jego wysiłek w celu odbudowania i sprawienia, aby po prostu gatunków owadów zapylających, w tym pszczół, nie ubywało.

Kolejny to „środki odbudowy konieczne do zwiększenia różnorodności biologicznej w ekosystemach rolniczych, uwzględniając zmiany klimatu potrzeby społeczne i gospodarcze, w tym potrzeby społeczne i gospodarcze obszarów wiejskich i potrzebę zapewnienia zrównoważonej produkcji rolnej". Tutaj w trakcie debaty europejskiej, która się toczyła, pojawiało się bardzo dużo takich wprost fake newsów i przekłamań, że ktoś kogoś będzie wywłaszczał, że ktoś komuś będzie na siłę odbierał uprawy rolne i je zalewał.

Absolutnie nic takiego w tym rozporządzeniu nie ma. To my jako kraj członkowski mamy co prawda pokazać, że podejmujemy wysiłek dla realizacji odbudowy części torfowisk i części terenów, które kiedyś były terenami naturalnie zalanymi, a dzisiaj są osuszone lub są też osuszone pod potrzeby rolnicze. Tutaj poczyniliśmy takie obliczenia, zresztą z pomocą naukowców, którzy wspierają Ministerstwo Klimatu i Środowiska w realizacji naszych zadań, i obliczyliśmy, że tak naprawdę do odtworzenia takiej części terenów zalewowych, do jakiej obliguje nas to rozporządzenie do 2050 r., to jest 90 tys. ha. Możemy uczynić to tylko i wyłącznie na rolniczych terenach KOWR, czyli państwowych i to takich, które nie są w dzierżawie, ponieważ w państwowych zasobach rolniczych w KOWR mamy dzisiaj około 1,3 tys. ha gruntów rolnych i z tego ok. 1 mln są to grunty dzierżawione, a 300 tys. to są grunty KOWR niedzierżawione. W ramach tego jesteśmy prawdopodobnie w stanie zidentyfikować 90 tys. – podkreślam do 2050 r., czyli ta perspektywa jest bardzo długa – terenów, które możemy zrenaturyzować, co przyczyni się do poprawy sytuacji dostępności wody w glebie, przyczyni się do walki z suszą rolniczą i to jest wręcz w dobrze pojętym interesie rolników, żeby takie prace podjąć. Zresztą takie prace nad identyfikacją tego, jakie obszary możemy zrenaturyzować i odbudować,

jeśli chodzi o tereny torfowiska i tereny zalewowe, trwają już w ramach krajowej strategii renaturyzacji torfowisk i terenów zalewowych.

Kolejna rzecz, którą powinniśmy jakby ustalić i postarać się poprawić, to odzyskanie czy sprawienie trendu wzrostowego co najmniej dwóch z trzech wskaźników w ekosystemach rolniczych. To znów zostało dzięki naszym uwagom dość mocno poluzowane. Ten zapis pierwotnie był bardziej wymagający. Chodzi o dwa z trzech wskaźników ekosystemów rolniczych: wskaźnik liczebności motyli na użytkach zielonych, zasoby węgla organicznego w glebach mineralnych gruntów uprawnych lub odsetek gruntów rolnych z elementami krajobrazu o wysokiej różnorodności. Czyli po prostu powinniśmy stworzyć plany poprawy jakości gleb rolnych, a tę jakość będziemy mierzyć – bo tak ją dzisiaj mierzymy – między innymi wskaźnikiem liczebności motyli czy zasobów węgla organicznego, czy elementami krajobrazu o wysokiej różnorodności.

Kolejny zapis: wprowadzenie środków mających na celu poprawę wskaźnika liczebności pospolitych ptaków krajobrazu rolniczego. Tutaj mamy określone poziomy: 105 do 2030 r.,110 do 2040 r. i 115 do 2050 r. Wskaźnik jest określony, natomiast środki mające na celu realizację tego wskaźnika ustalamy my krajowo.

Przywrócenie gleb organicznych wykorzystywanych w rolnictwie będących osuszonymi torfowiskami – o tym już wspomniałam, jak oszacowaliśmy potrzeby krajowe do 2050 r. Tu uspokajam, że absolutnie prawdopodobnie nie dotknie w ogóle żadnych terenów niepaństwowych…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister, pozwoli pani, że na chwilkę przerwę, bo to oczywiście jest ważne, co pani mówiła, ale to jest tak naprawdę pewien opis tego, co się znajduje w rozporządzeniu, i tego, co już myślę, że członkowie Komisji wiedzą. Natomiast oczywiście, jeżeli pani minister chce kontynuować, to proszę. Tylko tak czy inaczej myślę, że te pytania bardziej dotyczyły kwestii konkretnych, w tym w jaki sposób planujecie państwo to sfinansować i czy mają państwo między innymi harmonogram na to, żeby za 2 lata Komisji Europejskiej zaprezentować plany wdrożenia tego KPO? Chyba to były takie kluczowe pytania, bardziej w tym obszarze.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Panie przewodniczący, ponieważ wnioskodawcy mieli dosyć nieograniczony czas na zaprezentowanie swoich pytań, ale też opinii na ten temat, to chciałabym…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak. Ja nie odbieram pani minister prawa głosu, tylko mówię, że chyba czego innego dotyczyły te pytania, a to wnioskodawcy zwoływali tę Komisję, więc trochę pod nich podporządkuję ten punkt.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Rozumiem. Natomiast bardzo jest dla mnie ważne, żebyśmy wszyscy wiedzieli, o czym jest mowa, bo wiem, że państwo posłowie jesteście zwykle bardzo zajęci i obarczeni dużą ilością ustaw i projektów do przeczytania na każde posiedzenie Sejmu. Chciałabym, żebyście po prostu na gorąco z pierwszej ręki, czyli od nas, wiedzieli, o czym mówimy. Zwłaszcza że to rozporządzenie jest przedmiotem wielu…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, pani minister. Państwo posłowie macie jakieś wnioski?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Mam wniosek formalny, żeby pani minister przestała czytać materiały, które są dostarczone do Komisji, bo my w związku z tym, że czytamy materiały i przygotowujemy się do Komisji, chcielibyśmy, żeby pani była łaskawa odpowiedzieć nam na pytania, jeśli chodzi o metody realizacji, plany, jak pani chce to zrobić, gdzie są problemy, a nie czytała nam rozporządzenie.

Niejednokrotnie się pani wypowiada w kwestiach w sposób, który jest nie do przyjęcia. Jeżeli chodzi o merytorykę, to bardzo byśmy prosili, że pani merytorycznie odniosła się do zapisów i odpowiedziała na nasze pytania, jak państwo chcecie osiągnąć te cele,

jaki jest harmonogram, jak to wszystko ma funkcjonować według państwa propozycji. Jeżeli pani zgodziła się na to, ma przedstawić jakiś plan i uważa, że to się tak samo zrobi – bo przepraszam, ale takie można wysnuć wnioski z pani wypowiedzi – to bardzo byśmy prosili, żeby pani nam tę metodologię przedstawiła, odpowiadając na nasze konkretne pytania.

Dziękuję, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję pani poseł za sugestie.

Natomiast przypominam, że pytania jeszcze będą. Jak pani minister w taki sposób chce rozpocząć, to jest jej prawo. Natomiast pani przewodnicząca coś chciała powiedzieć.

Poseł Magdalena Łośko (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Myślę, że musimy uzbroić się trochę cierpliwość dlatego, że wcześniej poseł wnioskodawca również zabierał głos i nie miał ograniczonego limitu czasowego. Myślę, że w tym wypadku również pani minister wyczerpująco odpowie również na państwa pytania. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Drodzy państwo, rozumiem, że każdy ma swoje opinie i każdy ocenia jakość różnych wypowiedzi. Natomiast oczywistym jest dla mnie, że wnioskodawcy zadali szereg pytań. Na pytania zostaną udzielone informacje też na piśmie. W miarę możliwości też proszę ministrów o to, żeby odnieśli się do tych bardzo konkretnych spraw, które poruszyli pani Golińska i pan Sałek. Natomiast rzeczywiście uzbrójmy się w cierpliwość. Jeżeli pani minister uznaje, że w tej sprawie jest niezwykle ważne, żeby przedstawić pewne inne sprawy, to rzeczywiście myślę, że wymaga od nas dobrego podejścia do tego posiedzenia, żeby się w tę cierpliwość też uzbroić i nie ma co tutaj się denerwować. To jest na tyle ważna sprawa, że nie chciałbym, żeby ktoś potem po tym posiedzeniu wyszedł z takim wrażeniem, że były ograniczone prawa do głosu i że nie chcieliśmy kogoś słuchać dla zasady.

Bardzo proszę, pani minister.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Ja też chciałabym, żeby państwo postarali się nie cenzurować mojej wypowiedzi. Ja staram się nie cenzurować państwa wypowiedzi i staram się nie mówić też państwu wnioskodawcom, którzy długo bardzo mówili, jak mają mówić, tylko słuchałam z szacunkiem.

Jeszcze dwa punkty, które są warte podkreślenia. Bioróżnorodność ekosystemów leśnych – nad tym tak czy inaczej pracujemy. Natomiast tutaj powinniśmy osiągnąć czy mierzyć sukces, jeśli chodzi o poprawę bioróżnorodności terenów leśnych, wskaźnikiem liczebności ptaków leśnych i realizacją co najmniej sześciu z siedmiu wskaźników dotyczących ekosystemów leśnych. Ale znów te środki i jak to zrobimy sami w sobie jako kraj członkowski, będziemy określać przez następne 2 lata, jakie mamy na określenie narzędzi, jakimi będziemy realizować te wskaźniki.

Zasadzenie co najmniej 3 mld drzew w Unii Europejskiej do 2030 r. Myślę, że państwo się nie będziecie sprzeciwiać się takiemu celowi. Wszystkim nam zależy na tym, żeby lesistość w Europie i w Polsce powiększać.

Jeżeli chodzi o finansowanie, to chcę podkreślić, że wiele z tych zadań tak naprawdę już realizujemy w ramach istniejących programów, polityk i w ramach istniejących programów przewidujących dofinansowanie. Oczywiście polski kosztorys realizowania tego krajowego planu odbudowy bioróżnorodności i odbudowy natury powstanie w momencie, kiedy my sobie ten plan w ogóle sami naszymi decyzjami wyłonimy. A ten plan wyłonimy w taki sposób, żeby on był dla nas realistyczny do zrealizowania, to jest zupełnie naturalne. Nie stworzymy żadnych narzędzi, na które nas nie stać, krótko mówiąc. Natomiast Komisja Europejska wsłuchując się w obawy krajów członkowskich – bo też jako kraj członkowski podnosiliśmy obawę dotyczącą nieprzeznaczenia dodatkowego finansowania na realizację tego rozporządzenia – zobowiązała się do systematycznego i cyklicznego przeglądu środków finansowania, po pierwsze, do przedstawienia wszystkich możliwych środków źródeł finansowania potencjalnych tego rozporządzenia;

po drugie, do regularnej oceny tego, czy te środki są wystarczająco dostępne, mając już przedstawione plany z poszczególnych krajów członkowskich, i ewentualnego wspomagania finansowego, również realizacji tych krajowych planów, jeżeli będzie taka potrzeba. Tak że jest taki zapis w rozporządzeniu.

Jeszcze raz podkreślam – szacunki mówią nam, że każda złotówka zainwestowana w tego typu inwestycje dla odbudowy przyrody to 9 zł oszczędności w postaci np. kosztów pomocy suszowej dla rolników, np. kosztów wydarzeń pogodowych, które kosztują nas często bardzo dużo (przykładem powódź 100-lecia – 22 mld zł i ponad 2% utraconego PKB). Tak więc 1 do 9 – taka stopa zwrotu.

Podsumowując, dosyć krótkie rozporządzenie odpowiadające na gigantyczne wyzwania, z którymi się mierzymy (utraty bioróżnorodności i utraty gatunków), które pomagają nam przetrwać i pomagają nam zabezpieczyć naszą produkcję żywności, wodę czy zdrową glebę… Bardzo łagodnie określono to, jak mamy to realizować – *effort based*, czyli oparte na naszych wysiłkach. Te cele nie są sztywne, tylko mamy pokazać, że podejmujemy wysiłki dla realizacji tych celów. My we wstępnym oszacowaniu widzimy, że te cele jesteśmy w stanie zrealizować, np. ten najtrudniejszy – renaturyzację torfowisk i terenów zalewowych. One przyczynią się do poprawy jakości gleby rolniczej, poprawy ilości wody w glebie, poprawy po prostu naszego bezpieczeństwa i jakości życia.

Środki finansowe, które mamy, to już na dziś 400 mln zł tylko w programach FEnIKS, które już dziś, jeszcze zanim to rozporządzenie weszło w życie, realizujemy. Dokładnie w te programy wpisują się postanowienia tego rozporządzenia i możemy je spokojnie realizować w ramach już istniejących programów, gdzie mamy już założone pieniądze. Mówię tutaj tylko o środkach FEnIKS w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Natomiast jeszcze znaczące budżety ma Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi i inne ministerstwa na tego typu działania.

Uspokajam, że cały ten plan zależy od naszego krajowego planu, który powstanie w ciągu najbliższych 24 miesięcy. Nikt tutaj nam niczego nie narzuci. Dziękuję bardzo. Mam świadomość, że muszę zostawić czas państwu z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi i państwu z Ministerstwo Infrastruktury. Mam nadzieję, że uspokoiłam państwa niepokoje. Dalsze szczegółowe pytania chętnie będę zapisywać i odpowiadać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, pani minister.

Już przekazuję głos panu ministrowi Czerniakowi, tylko jakbym mógł panią minister poprosić o odpowiedź na jedno moim zdaniem kluczowe pytanie wyartykułowane przez pana przewodniczącego Sałka w kontekście tej Austrii, tej wyjątkowej sytuacji, gdzie minister bez pełnomocnictwa zabierała głos. Od tego trzeba wyjść, czy mamy w ogóle o czym rozmawiać. Czy są podstawy, żeby traktować to rozporządzenie jako wiążące lub nie? Jakby mogła pani opisać szerzej ten wątek międzynarodowy legalności jego funkcjonowania.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Panie przewodniczący, jeśli pan pozwoli, to parlament austriacki i kwestię rządu austriackiego pozostawmy. To są sprawy wewnętrzne Austrii. Chciałabym w polskim parlamencie, żebyśmy się skupili na sprawach wewnętrznych Polski, realizacji tego planu i odpowiadania na państwa pytania w tym zakresie. Naprawdę uważam, że to jest pytanie absolutnie spoza zakresu moich kompetencji. Pozwolę sobie zostawić je bez odpowiedzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister, gruntownie się z tym nie zgadzam. Mamy rozporządzenie, które niektórzy z posłów… Ja nie mam takiej wiedzy, nie jestem specjalistą od prawa międzynarodowego, aby orzec, czy Austria to rzeczywiście ratyfikowała, czy głosowała „tak”, czy „nie”… Natomiast jakby to jest kluczowe dla wejścia do rozmowy…

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Panie przewodniczący, na to pytanie odpowiedział…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę dać mi dokończyć…

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

…już na bieżąco przewodniczący Rady ds. Środowiska w trakcie jej obrad. To było przyjęte bez wątpliwości przez radę, więc rada uchwaliła. To jest to, co nas interesuje – rada uchwaliła. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Oczywiście o odpowiedź poprosimy też na piśmie.

Pan minister Czerniak.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, Wysokie Komisje, szanowni państwo, może rozpocznę od tej dyskusji dotyczącej tego, czy rozporządzenie obowiązuje. Jesteśmy dzisiaj w parlamencie polskim i każdy student pierwszego roku wie, że aby prawo obowiązywało, musi być ogłoszone. Termin ogłoszenia tego rozporządzenia jest do dwudziestego szóstego. Póki co mamy dwudziesty piąty. Jeżeli do jutra czy dzisiaj zostanie ogłoszone rozporządzenie, ma moc wiążącą.

Nie chciałbym wnikać w spór prawnopolityczny, czy Austria zachowała się w sposób odpowiedni, bo tutaj pan przewodniczący Sałek mówił, że pani minister zagłosowała inaczej, niż była instrukcja. Czy od strony prawa międzynarodowego jest to decyzja wiążąca, to się okaże. Też analizy prawne, jeżeli w tym kierunku były poczynione, pokażą, czy ta kwestia zostanie rozstrzygnięta. Póki co dzisiaj rozmawiamy o dokumencie, który jeszcze nie został opublikowany, ale oczywiście te kwestie, które tutaj przestawił pan przewodniczący Sałek, ja bym chciał…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, czy jest pan pewien, że dokument nie jest opublikowany?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Mamy taką informację, że nie. Jest?

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Przepraszam, może wyjaśnię. Mam dokument, który jest opublikowany w dzienniku urzędowym Unii Europejskiej z dnia 17 lipca – odbudowa zasobów przyrodniczych. Jest publikacja unijna i państwo są w błędzie, mówiąc o tym, że nie jest to opublikowane. Moje pytanie było takie. Co w związku z tym, że jest publikacja, skoro głos Austrii był ważący i były głosowania, z których kanclerz się wycofał w stosunku do tego, jak głosowała pani minister środowiska? Moje pytanie było takie: Co na to nasz pion europejski, czyli dawny Urząd Komitetu Integracji Europejskiej (UKIE), który dzisiaj jest w kancelarii premiera, jak aktualnie wygląda plan gry? Publikacja jest.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, może w tym wątku wyjątkowo. Czy jest z nami przedstawiciel BAS? Nie ma.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie przewodniczący, czy mogę kontynuować?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Chciałem, po pierwsze, pogratulować panu przewodniczącemu Sałkowi tej egzegezy, której dokonał, bo ona rzeczywiście wymagała dużej pracy i nakładu. Tylko mieliśmy pewne wątpliwości w tym momencie – przepraszam, że to mówię – bo artykuły, które cytował pan przewodniczący, nie zgadzały się z naszymi dokumentami, które mamy tutaj przed sobą. Tak więc, to jest pierwsza część tego. A czy jest opublikowana – teraz nie wiem, więc prosiłbym jednak od strony formalnej, jeżeli BAS nie ma, żeby tę kwestię sprawdzić.

Chciałem zaproponować to rozwiązanie, które pan przewodniczący zaproponował, tzn. żeby pytania były na piśmie. Niekoniecznie numery artykułów czy też preambuł, tylko konkretnie kwestii, których dotyczyły – tutaj w moim wypadku Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi – bo mieliśmy pewne rozbieżności.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Państwo oczywiście otrzymacie je od sekretariatów komisji.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

To jest kwestia formalna. Zdaję sobie sprawę, że te kwestie poruszane przez pana były zapisane wprost, można powiedzieć *par excellence*, ale w innych artykułach. Mieliśmy problem z odnalezieniem tego w tym dokumencie, który my akurat mamy i uważamy jako przyjęty. Inna kwestia jest, jeżeli te prace trwały do końca 2023 r., to może na którymś etapie, to zresztą zostało stwierdzone ze strony tutaj pani minister, te wcześniejsze przepisy restrykcyjne złagodniały. Zatem w której wersji jesteśmy? Zostawiam pytanie otwarte, bo niestety nie rozstrzygniemy tego, rozumiejąc, że ten spór prawny dzisiaj wykracza poza kompetencje Komisji i BAS, którego nie ma.

Natomiast ja chciałem powiedzieć tak. Wszyscy znamy kalendarz juliański. Te prace trwały do 2023 r. i wiemy, kto wtedy uczestniczył i jakie było stanowisko. Trzeba z całą mocą powiedzieć, że stanowisko resortu rolnictwa było negatywne. Po pierwsze było negatywne dlatego, że resort stoi na stanowisku zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego, że to jest zagrożenie dotyczące produkcji rolnej. Uważaliśmy również, co pani minister powiedziała, że finansowanie nie do końca zostało określone. Jednak dzisiaj najważniejszą kwestią jest to, że Polska podczas posiedzenia rady głosowała przeciw. To jest fakt i możemy określać to głosowanie jakimś przymiotnikiem, tylko przymiotniki mają to do siebie, że są strony wyższe przymiotników.

Uznajmy, że Polska, że rząd Rzeczypospolitej zagłosował przeciwko temu rozporządzeniu, ale dzisiaj zarówno pani minister, jak i pan przewodniczący mówią, że trzeba w pewnym sensie zastanowić się, jak zrealizować te przepisy – przyjmując, że za chwilę albo już jest to akt prawa obowiązujący – żeby były łagodne dla polskiej gospodarki. W naszym wypadku dla polskiego rolnika, bo to jest dla nas priorytet, bo uważamy – nie chcę powiedzieć górnolotnie – że te plany są dla polskiego rolnika zbyt ambitne. Dlatego wspólnie z MKiŚ skupiamy się na dzisiaj na tym, jaki będzie KPO, który jest opublikowany, czy będzie opublikowany. Mamy na to 2 lata, żeby usiąść i przedstawić ten KPO dotyczący właśnie przyrody.

To zawarłem we wcześniejszej swojej historycznej ocenie tego, co Polska przedstawiała jako coś negatywnego. Również dzisiaj stajemy na stanowisku, że bezpieczeństwo żywnościowe ma być priorytetem, zarówno w całej UE, jak na świecie w kontekście wojny w Ukrainie i różnych sytuacji, które są przed nami. To jest dzisiaj dla nas wiążące. Oczywiście trzeba cieszyć się, że te restrykcje zostały zmniejszone, aczkolwiek jeszcze raz mówię, że one wymagają pewnego podejścia i wspólnego działania. Oczekujemy również od dzisiaj zwołanych trzech komisji, że będziemy w tym duchu współpracować, że będziemy starać się szukać rozwiązań, o których tutaj pani minister mówiła. O tym wysiłku na rzecz tego, żeby te kwestie zawarte w KPO słynnym już były istotne z punktu widzenia rolnictwa.

Oczekujemy, panie przewodniczący, na pytania na piśmie w aspekcie rolniczym, o którym tutaj było wspomniane. Odpowiemy i jesteśmy do dyspozycji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Dziękuję, panie ministrze.

Teraz pan minister Koperski.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Przemysław Koperski:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, obszar jest przede wszystkim w gestii zainteresowania Ministerstwa Klimatu i Środowiska i Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, ale jeden obszar dotyczy mojego resortu. W związku z tym postaram się odpowiedzieć w miarę precyzyjnie. Jeżelibyście państwo chcieli odpowiedź pisemną, to też jesteśmy na to przygotowani. Chyba że z góry państwo zaznaczycie, że coś chcecie w odpowiedzi pisemnej, to wtedy będziemy ją przygotowywać, a ja państwu tego czasu tak długiego nie będę zabierał.

Ale ad rem. Sprawa dotyczyła tego, czy Wody Polskie znają dokładną lokalizację tych barier, które są zlokalizowane na ciekach wodnych. Chcę państwu odpowiedzieć, że tak, ale jeżeli chodzi o lokalizacje określone według współrzędnych GPS, to jeśli będą środki

finansowe – wiemy, że one będą w dyspozycji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi – to Wody Polskie o takie środki finansowe będą występować w celu przeprowadzenie prawidłowej inwentaryzacji, również z wykorzystaniem tych narzędzi informatycznych i lokalizacji satelitarnych. Tak że jesteśmy przygotowani do tego, wiemy o tym.

Wydaje mi się, że to, co mogłem państwu na te pytanie odpowiedzieć, to odpowiedziałem. Jeżeli jest potrzebne jakieś szersze rozwinięcie, to chętnie do zrobimy w formie pisemnej.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Jak zaznaczyłem na początku na pytania, które były wyartykułowane przez wnioskodawców, poprosimy o odpowiedź na piśmie. Po posiedzeniu komisji w najbliższych dniach sekretariaty komisji przekażą państwu te pytania.

Drodzy państwo, otwieram dyskusję. Na początku chciałem, drodzy państwo, gorąco was poprosić. Jest nas wielu, w związku z tym prosiłbym w miarę możliwości o utrzymanie emocji na wodzy. To jest bardzo ważna sprawa. Dotyczy wielu materii, ale nie przekrzykujemy się. Poproszę teraz państwa o zgłaszanie się do głosu. Pierwszy był przewodniczący Telus. Natomiast też powiem, że każdemu udzielę oczywiście głosu od razu z odpowiedzią ministra, bo uważam, że żadne pytania nie uciekają. Jeżeli odpowiedź będzie niesatysfakcjonująca w odbiorze pytającego, to pozwolę na krótkie dopytanie. Tak w pierwszej rundzie, a jak będzie trzeba, to również w drugiej rundzie.

Pan przewodniczący pierwszy się zgłosił. Kto jeszcze się zgłasza do głosu? Pan poseł Romanowski, pani poseł Gosek-Popiołek. Kto jeszcze? Pani poseł Małgorzata Golińska, pan poseł Skalik. To wszystko z posłów, tak? Pan poseł Sałek nie zgłasza się? Później, OK. Od razu proszę o zgłoszenia z organizacji pozarządowych. Tylko tutaj prosiłbym o wypowiedzi do 2 minut i konkretne pytania. Tutaj proszę nie przedłużać. Najpierw posłowie a potem organizacje pozarządowe.

Proszę, pan przewodniczący Telus.

Poseł Robert Telus (PiS):

Państwo przewodniczący, państwo ministrowie, drodzy państwo, oczywiście, że to rozporządzenie jest dla nas jako dla Polski bardzo niebezpieczne. Jest bardzo niebezpieczne dla bezpieczeństwa żywnościowego. Jest bardzo niebezpieczne dla rolnictwa europejskiego i rolnictwa polskiego. To trzeba sobie jasno powiedzieć. Pamiętam czasy, bo pochodzę z terenów, gdzie rządy wydawały duże pieniądze, gdy państwo wydawało duże pieniądze, żeby osuszać tereny i żeby wykorzystywać rolniczo tereny torfowe. Te tereny są wykorzystywane w rolnictwie. To znaczy, że pracują dla bezpieczeństwa żywnościowego. Szacuje się, że te grunty zalewowe mają być, różnie już słyszałem cyfry, ale tu proszę o potwierdzenie, bo myślę, że państwo ministrowie macie wiedzę, że ma to być 600 tys. ha. To jest naprawdę duży areał wyłączony z produkcji rolnej, wyłączony z tego bezpieczeństwa żywnościowego. Nasi ojcowie walczyli o to, żeby jak najwięcej ziemi było wykorzystywanej do produkcji rolnej, a my przez przepisy unijne będziemy w tej chwili to zmniejszać.

Pani minister powiedziała jedną rzecz, która mnie bardzo mocno zastanowiła, bo powiedziała, że 300 tys. ha będzie wykorzystane w KOWR. Mam pytanie do pana ministra. Panie ministrze, gdzie te 300 tys. ha jest w KOWR, żeby te tereny zalać? Pani minister powiedziała, że pan ma to przygotowane. Ja wiem o pewnych gruntach, które nie są dzierżawione, ale to są tzw. resztki po 20 arów, po 10 arów. Jeżeli te resztki mają być jako grunty zalewowe, to gratuluję pomysłu, jak to zrobić.

Druga rzecz. Też pani minister powiedziała, że pan minister w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi ma już środki przygotowane na to. Chciałbym wiedzieć, jakie to są środki. Gdzie one są zapisane? To też jest bardzo ważna informacja, bo podejrzewam, że takich środków nie ma jeszcze. Proszę taką informację podać.

Żeby nie przedłużać, moim zdaniem jest to – a myślę, że troszkę się na tym temacie znam – bardzo niebezpieczne dla bezpieczeństwa żywnościowego, i nie tylko polskiego, ale również europejskiego, bo jest to przepis, który obowiązuje w całej Unii Europejskiej. To jest kolejne działanie Unii Europejskiej, aby zwijać europejskie rolnictwo. Między innymi jest to sprawa ograniczenia CO_2, to, że lasy nie wpisane są w bilans CO_2. To są działania, które prowadzą do zwijania rolnictwa europejskiego, nie tylko polskiego. I my tym rozporządzeniem, tym, co w tej chwili pani minister powiedziała, wpisujemy się

w to. A z tego, co zrozumiałem, co pani minister mówiła, to powinniśmy się cieszyć. Otóż, pani minister – nie. To jest zagrożenie bezpieczeństwa żywnościowego Polski i Europy…

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Panie przewodniczący, nie tylko pan źle zrozumiał, ale też liczby, które podałam, pan źle…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister, przepraszam, ale proszę nie przeszkadzać posłom podczas wypowiedzi. Pani minister będzie mogła odpowiedzieć…

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Ja nie podałam takich liczb, tylko to chcę zaznaczyć. To są jakieś dane z kosmosu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister, ja tutaj udzielam głosu. Proszę wszystkich o porządek, ministrów również. Dobrze? Dziękuję.

Poseł Robert Telus (PiS):

Naprawdę jest to wielkie niebezpieczeństwo żywnościowe i powinniśmy robić wszystko, żeby nawet tę pracę naszych ojców, bo to nasi ojcowie osuszali tereny, żeby wykorzystywać je rolniczo. Ważne, żeby zadbać o bezpieczeństwo żywnościowe Polski, żebyśmy tego nie zniweczyli w tej chwili. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan minister Czerniak i pani minister Zielińska, jeżeli chciałaby również coś tutaj skomentować.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję.

Pytanie zasadnicze dotyczyło tej wspomnianej liczby KOWR. My to konsultujemy, sprawdzamy ten areał. Przed chwilą pytałem pana, który zgłosił się do głosu, który mówi, że taka liczba jest w dyspozycji KOWR (100 tys. ha torfowisk akurat). Na tym etapie ja nie wiem, ile jest. Odpowiem na to na piśmie, bo nie mam takiej wiedzy, a nie ma przedstawiciela KOWR po prostu.

Jeżeli będę mógł prosić, bo za chwilę będę musiał udać się na posiedzenie Senatu, bo mam inne obowiązki, to pani dyrektor Elżbieta Budka zostanie w imieniu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Poseł Robert Telus (PiS):

A środki? Bo pani minister powiedziała…

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Proszę nie przekłamywać tego, co ja powiedziałam. Dziękuję.

Poseł Robert Telus (PiS):

Ja nie przekłamuję. To pani powiedziała, że są środki w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi i chciałem wiedzieć, gdzie te środki są. Taka wiedza by się nam przydała.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Ogólnie są środki w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, np. w ramach wspólnej polityki rolnej, tak samo jak są środki w Ministerstwie Klimatu i Środowiska…

Poseł Robert Telus (PiS):

Ale na to zadanie?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Nie, nie to powiedziałam.

Poseł Robert Telus (PiS):

Rozumiem. Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Na zadania zbieżne, które już teraz wdrażamy. Dziękuję.

Poseł Robert Telus (PiS):

Rozumiem. W ogóle w budżecie państwa są środki jakieś?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Na zadania zbieżne z zadaniami w tym rozporządzeniu. Pan wybiórczo cytuje, przekręca liczby i robi z tego fake newsy. Bardzo mi przykro. Proszę tego nie robić.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie przewodniczący, czy mogę zabrać głos?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę, pan minister Czerniak

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Ponawiam prośbę. Ponieważ będę musiał być na posiedzeniu plenarnym Senatu, a akurat ta sprawa będzie dotyczyła…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A o której godzinie?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

O 13.45 rozpoczyna się plenarne posiedzenie i ten punkt będzie, więc prosiłbym ewentualnie, że jeżeli pytania są do mnie to teraz, a jak nie, to pani dyrektor Elżbieta Budka zostanie i przekaże.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Pan przewodniczący teraz otrzymał, jak rozumiem, odpowiedź. Na piśmie pan minister też odpowie.

Drodzy państwo, przepraszam, z uwagi na to, że minister musi nam uciekać, to w pierwszej kolejności proszę o pytania do pana ministra Czerniaka. Proszę, pan poseł.

Poseł Rafał Romanowski (PiS):

Dziękuję serdecznie.

Pani minister stwierdziła, że nie taki diabeł straszny, jak go malują. Pani minister, diabeł jest straszny nawet bardziej, jak się pani wydaje. Pani minister stwierdziła, że 300 tys. ha zasobów zielonych własności Skarbu Państwa jest tzw. wolne i nie podlega umowom wykorzystania tych gruntów. Tylko czy pani minister ma pani świadomość taką podstawową, co to jest te 300 tys. ha? Gdzie one są skoncentrowane? Jak w ogóle wygląda zasób własności rolnej Skarbu Państwa? 1,3 mln ha, z czego 90% to jest województwo zachodnio-pomorskie, warmińsko-mazurskie, pomorskie, część województwa wielkopolskiego i część województwa lubuskiego. Jeżeli pani chce znaleźć te 90 tys. ha i wliczy pani nawet proporcjonalnie na terenie województwa świętokrzyskiego, mazowieckiego, lubelskiego, podkarpackiego, części województwa śląskiego, łódzkiego itd., to pani minister w ogóle nie wie, w jakich ramach się porusza.

Spodobał mi się ten dysonans między panią minister a panem ministrem Czerniakiem. Pan minister powiedział: najważniejsze jest bezpieczeństwo żywnościowe. To bardzo dobrze. Tyle że wspominamy o tych 100 tys. ha, które są w zasobie własności rolnej Skarbu Państwa w KOWR. W jaki sposób te torfowiska są rozłożone? Jaka jest realna kwestia zalania tych terenów? Pani minister, mogę pani powiedzieć. Z tych 300 tys. ha do zalania, jeżeli ma pani 5%, to jest wszystko. Nic więcej. Nie ma pani w zasobie własności rolnej Skarbu Państwa gruntów tzw. wolnych, które nie są zobowiązane jakimikolwiek umowami dzierżawy na rzecz rolników. Nie ma pani najmniejszych szans, żeby pani zalała 90 tys. ha. Nie ma o czym w ogóle dyskutować.

Poza tym te grunty, jak wspomniał pan minister Telus, to są tzw. resztówki składające się z kilku, kilkunastu arów, które są nie do wykorzystania przez wiele lat, a wręcz w niektórych przypadkach wielu dziesięcioleci. Bardzo bym prosił, żebyśmy poruszali się w realnych ramach, a nie tylko i wyłącznie „wycierali" się zasobem własności rolnej Skarbu Państwa, bo ten zasób przede wszystkim miał służyć właśnie produkcji żywnościowej i ten zasób do tego powinien być. Ja wiem, że ten zasób do 2015 r. został

uszczuplony o 1 mln ha i on jest zdecydowanie mniejszy, ale jeżeli będziemy jeszcze po raz kolejny polegać na tym zasobie, to proszę wybaczyć.

To, co podnosił pan poseł Telus – bezpieczeństwo żywnościowe w naszym kraju jest bardzo mocno zagrożone. Patrząc tylko z tej perspektywy, prosiłbym, żebyśmy po prostu te dane urealnili.

Proszę jeszcze, pani minister, zwróć uwagę na jedną rzecz. Proszę mi wskazać konkretnie, gdzie jest wspólny w polityce rolnej jakikolwiek dział do 2027 r. i mechanizm finansowy, który miałby to sfinansować. Naprawdę wydaje mi się, że mam dosyć istotne pojęcie na ten temat i ja takich środków w WPR w tej bieżącej perspektywie finansowej po prostu nie widzę. Ich nie ma.

Bardzo bym prosił, żebyśmy po prostu mówili i odpowiadali konkretnie. Zwracam się do pani minister z konkretnym pytaniem. Skąd źródła finansowania? Które grunty mogą być zalane oprócz zasobów własności rolnej Skarbu Państwa? Albo proszę wyraźnie napisać, że zasób własności rolnej Skarbu Państwa będzie uszczuplony na rzecz realizacji tego rozporządzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy to do pani minister Zielińskiej pytanie?

Poseł Rafał Romanowski (PiS):

I do pana ministra Czerniaka, bo jest pan minister odpowiedzialny za własności rolne Skarbu Państwa, ale również to też jest kamyczek do wypowiedzi pani minister Zielińskiej. Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo.

Mogę zabrać głos, panie przewodniczący?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Szanowni państwo, stwierdzam, że nie ma żadnego dysonansu między resortem rolnictwa a resortem klimatu i środowiska. My będziemy ściśle współpracować w realizacji KPO. Będziemy mieć na to 2 lata i zarówno pani minister, jak i ja uważamy, że bezpieczeństwo żywnościowe jest priorytetem naszego rządu. To jest podstawa. Natomiast te kwestie związane z KOWR to ja już zadeklarowałem, że wyjaśnię. Te kwestie będą zawarte dopiero w tym dokumencie. Dzisiaj pani minister przedstawiła taki zarys strategiczno-planistyczny, a wszystko to będzie zawarte już później w KPO jako w dokumencie, na co mamy 2 lata, żeby go przedstawić. Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, pozwólcie, że ja pójdę na posiedzenie Senatu, bo na plenarnym posiedzeniu akurat jest projekt nowelizacji o zasobach rolnych własności Skarbu Państwa i mam reprezentować stanowisko rządu. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze.

Pani minister?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Ja tylko dodam do tego, co powiedział pan minister Czerniak, że nie mogę się zgodzić bardziej z panem ministrem Czerniakiem, że bezpieczeństwo żywnościowe jest priorytetem tego rządu. Nie ma produkcji żywności bez wody. Brak wody w rolnictwie to dzisiaj główne zagrożenie dla rolnictwa i dla produkcji żywności, a tym samym dla naszego bezpieczeństwa żywnościowego.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, pani minister. Tam było konkretnie pytanie do pani minister, z którego działu wspólnej polityki rolnej, tak zrozumiałem, miały być środki na realizację tego.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Nie będę odpowiadać za Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, bo ono się na tym najlepiej zna. Natomiast ja tylko zasygnalizuję, że jest cały rozdział ekoschematów, które do tego dokładnie się odnoszą. Obszary z roślinami miododajnymi, retencjonowanie wody na trwałych użytkach zielonych itd. Tak że odpowiedzą na to eksperci z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Panie ministrze, rozumiem pana frustrację, że nie ma pan już wpływu na ten obszar, więc dajmy ekspertom się wypowiedzieć.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister, to było niepotrzebne, bo takie uwagi rozgrzewają atmosferę i później trudno będzie się dziwić posłom, że będą też pani odpowiadać tak nie do końca na temat.

Pan, panie pośle Romanowski, chciał coś dopytać czy nie?

Poseł Rafał Romanowski (PiS):

Nie, dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Teraz pan poseł Siarka.

Poseł Edward Siarka (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowni państwo, rozpoczynając moją wypowiedź, chciałem zauważyć, że cała kwestia uzgadniania tego dokumentu ma swoją długą historię, bo rząd Polski, który również miałem zaszczyt reprezentować w poprzedniej kadencji, był od początku przeciwny temu dokumentowi. Ten dokument jest po prostu bardzo kontrowersyjny i niebezpieczny w wielu obszarach. My dzisiaj dotknęliśmy kwestii rolnych, ale w kwestii leśnictwa jest on szczególnie niebezpieczny. Zwracaliśmy zawsze na to uwagę. Niestety wszystko wskazuje na to, że przy takich kontrowersjach w ogóle nie zostanie to przyjęte, ale ponieważ przedstawiciel Zielonych rządu austriackiego wbrew instrukcjom rządowym się wyłamał, ten dokument ostatecznie został przyjęty.

Ale to, co dzisiaj jest dla nas istotne i dlaczego ten temat wywołujemy, to właśnie zapisy, które niepokoją w wielu obszarach, jak również wypowiedź pani minister spowodowała, że te niepokoje się wzmagają.

Chcę zacząć od tego, że tzw. krajowy plan odbudowy zasobów przyrodniczych – mamy na to 2 lata – wymaga, abyśmy rzeczywiście wypracowali jakąś mapę drogową, w jaki sposób ten dokument miałby powstać i co w tym dokumencie ma się znaleźć. Jeśli zakładamy, że rzeczywiście w ramach osiągalnych wskaźników, które Polska ma osiągnąć w ramach tego dokumentu, mielibyśmy zalać 90 tys. ha ziemi KOWR, to na pewno to się nie uda. Po co mielibyśmy coś takiego robić, skoro nie chodzi o to, żeby ot tak wskazać tylko te grunty, w sytuacji kiedy mamy wielkie rozdrobnienie w wielu takich obszarach. Jeśli jakieś cele mają być przyrodnicze osiągnięte, to chodzi o to, żeby te tereny w jakiś sposób były ze sobą spójne. Jeśli będzie zbyt duże rozdrobnienie tych terenów i eksperci, czyli ludzie, którzy zajmują się tymi tematami, zwracają na to uwagę, będziemy mieli wielkie problemy z inwestycjami, z budową inwestycji w przyszłości, ponieważ będziemy mieli kolizję.

Zresztą taki błąd już Polska popełniła, wyznaczając na przykład obszary natury, kiedy w wielu miejscach przecinały one naturalne ciągi komunikacyjne. Nie zwrócono na to uwagi, więc zwracam dzisiaj uwagę, żeby właśnie te elementy bardzo pilnie zostały przestudiowane, żeby tego rodzaju historii w przyszłości nie było.

To, jakie zagrożenie ten dokument niesie dla inwestycji w Polsce, a jesteśmy w kraju, który ma duże takie potrzeby, więc jeszcze infrastruktura musi być budowana – chociażby energetyczna, która będzie wkraczała w wiele obszarów właśnie tych, które dzisiaj często są nawet cenne przyrodniczo, po to tylko, żeby zbudować sieć energetyczną i linie przesyłowe… Przypomnę, że wielkim staraniem pod koniec tamtego roku udało się Lasom Państwom wynegocjować ze spółkami energetycznymi w końcu budowę sieci energetycznych ponadleśnych, bo przez lata nie można było tego zrobić, żeby nie ciąć gigantycznych korytarzy dla sieci ponad te, które mają przesyłać energię, jeśli rzeczywiście chcemy rozbudować odnawialne źródła energii.

Mamy kolejny ciekawy wskaźnik, który Polska ma osiągnąć, czyli odsetek gruntów z elementami krajobrazu. To ciekawa propozycja i powiem, że nie kto inny, ale właśnie myśliwi taki elementy krajobrazu próbowali, czy próbują budować. Mam tu na myśli chociażby tzw. remizy śródpolne. Problem polega na tym, że największym wrogiem tego rządu są myśliwi, więc ciekaw jestem, w jaki sposób chcecie państwo to realizować. To bardzo ciekawe. Jakie elementy tego krajobrazu miałyby być przywracane? Bo to chociażby są różnego rodzaju miedze, które zaorywaliśmy przez lata. To jest przecież kwestia ekonomii gospodarki rolnej. W jaki sposób ludzi zachęcać, jakie środki do tego są potrzebne? W jaki sposób teraz pogodzić wszystkie kwestie dopłat, bo automatycznie znikają dopłaty w tym miejscu, jeśli te grunty zostaną wyłączone, obojętnie, czy to są grunty dzierżawione, czy to są grunty prywatne itd.

Jeśli chodzi o grunty leśne, to liczyliśmy to. Dzisiaj takich gruntów leśnych, które można wyłączyć na cele związane z renaturyzacją torfowisk, terenów podmokłych gruntów, niestety też nie mamy zbyt wiele. To jest w granicach 2%, maksymalnie 3% gruntów leśnych. Jeśli pokusimy się o wyłączenie większej ilości, niestety odbije się to potężnie na całej gospodarce leśnej i możliwościach całej branży drzewnej. To są wszystko naczynia połączone, więc zwracam na to uwagę.

Jeśli mówimy o kolejnym wskaźniku, który tutaj się pojawił, czyli o zwiększeniu liczby ptaków pospolitych, np. wróbli, to problem polega na tym, że chronimy drapieżniki. Co nam da cały program ochrony czy odbudowy ptaków pospolitych, kiedy po prostu mamy taką niesamowitą liczbę drapieżników, że właściwie wyginęły nam wróble. Są dziko żyjące różnego rodzaju koty, drapieżniki, które po prostu w sposób zupełnie często nieracjonalny są chronione. Efekt tego jest taki, że ptaki pospolite również na tym ucierpiały, czy wszelkiego rodzaju zwierzyna drobna, która przez lata w Polsce miała się dobrze.

Oczywiście jest kwestia chociażby takich wskaźników jak zwiększenie liczby motyli na łąkach. Ale jakie to motyle? Co to ma być, w jaki sposób? Na to wszystko musimy odpowiedzieć, a na to dzisiaj odpowiedzi nie ma. Może się okazać tak, że wydamy olbrzymie pieniądze, a efektów z tego po prostu nie będzie żadnych. Dyskusja jest poważna, ale to, w czym dzisiaj widzę największe zagrożenie, to w jaki sposób pogodzić wszystkie te działania związane właśnie z naturalizacją, zwiększeniem bioróżnorodności, z kwestiami, które nas czekają, czyli rozbudowy mimo wszystko cały czas infrastruktury, żeby jedno z drugim się nie kłóciło i żeby pogodzić wszystkie te elementy. To wymaga niestety weryfikacji naszych polityk w wielu obszarach, jeśli mielibyśmy ten dokument w życie wprowadzić. To wymaga merytorycznej dyskusji, nieemocjonalnej, a rzadko u środowisk, które mają często wypisane na sztandarach dobre intencje, jest zrozumienie dla tych tematów.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy pani minister się odniesie? Czy państwo dokonaliście, czy też dokonujecie tej weryfikacji, o której mówił poseł Siarka, pod kątem projektów ważnych gospodarczych dla infrastruktury?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Chciałam się odnieść do jeszcze poprzedniego pytania i doprecyzować, bo państwo tu kwestionowali… Pan poseł Telus kwestionował, że w ogóle w WPR nie ma takich działań i nie ma na to dopłat. Więc ja czytając bezpośrednio z WPR, podam państwu niektóre przykłady tych dopłat, np. do zmiennowilgotnych łąk trzęślicowych – 1568 zł na dopłaty na hektar; zalewowe łąki selernicowe i słonorośla – 1452 zł; murawy, półnaturalne łąki wilgotne – 1115 zł; torfowiska – 912 zł na hektar za wymogi kluczowe spełnione i 1536 zł na hektar za wymogi kluczowe i uzupełniające; ochrona siedlisk lękowych, rzadkich gatunków ptaków siewkowych – 1055 zł za hektar dopłaty w ramach WPR, ochrona innych siedlisk lęgowych, dubelta, kulika – 1347 zł itd. Mogłabym dalej cytować, ale wiem, że państwo chcecie, żeby trzymać w ryzach ten czas.

Panie pośle, był pan ministrem rolnictwa i pan zna te liczby. Jestem tego pewna. Takie działania są przewidziane i dofinansowania już są w dzisiejszych politykach, w tym we wspólnej polityce rolnej.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam. Wróciliśmy do wcześniejszego wątku, ale pan przewodniczący teraz jest chyba w stanie szybko odpowiedzieć.

Poseł Robert Telus (PiS):

Pani minister, błagam panią. To są środki wykorzystywane przez rolników w tej chwili. To nie jest nic nowego. To nie ma żadnego znaczenia na przyszłość do tego, co tutaj jest zaproponowane. Proszę, nie róbmy takich rzeczy, bo to nie ma sensu, naprawdę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister, bardzo proszę wrócić do pytania pana posła Siarki.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Tutaj nie mam nic do dodania w kwestii tego pytania.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze.

Pani poseł Gosek-Popiołek.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Słuchając pana posła Siarki na samym końcu, uznałam, że się zgadzamy. Potem uznałam, że jednak ta wstawka o tych dobrych intencjach trochę jednak była złośliwością. Natomiast tak, jest to prawo ramowe i ono wymaga zmian, jeżeli chodzi o bardzo wiele polityk zarówno rolnych, jak i tych związanych z gospodarką wodną, jak i tych oczywiście związanych z odnową, z ochroną zasobów przyrodniczych. To prawda. Jest to wielki projekt, tak naprawdę obliczony na dekady. Każde z ministerstw ma oczywiście tego świadomość. Zresztą tu było to widać w wypowiedziach i pani ministra, i pana ministra Czerniaka, i u pana ministra Koperskiego.

Natomiast chciałabym się też odnieść do tego, co powiedział wcześniej pan przewodniczący Telus, który mówił o pewnej praktyce związanej ze zwiększaniem areału upraw rolnych, melioracjami, osuszaniem. Oczywiście, panie ministrze, tylko że problem polega na tym, że sytuacja, w której teraz funkcjonuje polskie rolnictwo – i nie tylko polskie, także europejskie – bardzo się zmieniła. Mamy do czynienia z takimi problemami jak długotrwałe susze – doskonale z tego zdajemy sobie sprawę – nagłe klęski żywiołowe. Mamy zmniejszającą się populację zapylaczy. To wszystko ma bezpośredni wpływ na nasze bezpieczeństwo żywnościowe. Teraz może nie chcemy, niektórzy nie chcą tego dostrzec, ale to będzie pogłębiający się problem w przyszłych latach i dekadach. Wobec tego podejmowanie działania tu i teraz, np. działania związanego z zatrzymywaniem wody w krajobrazie rolniczym, jest naprawdę ważne.

Nie można wyśmiewać kwestii związanych z retencją, bo one mają przełożenie także na nasze bezpieczeństwo żywnościowe. Tak jak kilkaset lat temu podróżowaliśmy w dorożkach, tak teraz zmieniamy nasze sposoby podróżowania i również zmieniają się sposoby, w jaki funkcjonują gospodarstwa rolne. Tak jest i tak będzie. I nie ma sensu nie chcieć doprowadzić do zmiany, bo – jak mówię – mamy inne okoliczności. Widzimy, jak wygląda susza. To musi wymóc pewne działania horyzontalne na poziomie wielu polityk.

Druga rzecz. Jeżeli mówimy o kwestii gospodarki wodnej, bo to wybrzmiało u pana przewodniczącego Sałka, my już teraz mamy bardzo określone działania związane np. z renaturyzacją rzek, czyli krajowy plan renaturyzacji wód powierzchniowych. Plan, który był przygotowany za czasów Prawa i Sprawiedliwości. To jest dobry plan. Zatem, jeżeli chodzi o ochronę zasobów wodnych, to my tak naprawdę mamy już pewne bazowe dokumenty. Problem tylko polegał na tym, że one nie były realizowane, a teraz otwiera się możliwość po prostu ich wdrażania. Zapewniam, że jakby pan uważnie przeczytał krajowy plan renaturyzacji wód powierzchniowych i spojrzał na te ramowe cele Nature Restoration Law, to zobaczy pan ich tożsamość. I to dobrze, bo też i te działania, które mam nadzieję, będą podejmować ministerstwa, będą polegać również na uporządkowaniu bardzo wielu bardzo czasami wycinkowych czy szczegółowych programów, dokumentów, żeby one były ze sobą spójne.

Pojawiała się kwestia pieniędzy. To jest zawsze bardzo ważne, że gdy mówimy o dużych programach, zawsze musimy mówić też o pieniądzach. Chcę zwrócić uwagę na to, że po 12 miesiącach od przyjęcia rozporządzenia Komisja Europejska ma przygotować sprawozdanie i zarekomendować stworzenie dedykowanego funduszu. To nie są tylko i wyłącznie te pieniądze, które już teraz są realizowane w ramach różnych

polityk ekologicznych, horyzontalnych spinających różne programy, ale to również kwestia dodatkowych środków, dedykowanych środków. To nie są wyłącznie koszty. To będą także realne pieniądze, które pozwolą nam zrealizować bardzo duże programy.

Kolejna rzecz. Pojawił się tutaj głos obawy, jeżeli chodzi o kwestie konsultacji czy powstawania tych dokumentów. Krajowe plany odbudowy przyrody mają powstawać oddolnie. Rekomendowane jest to, żeby uwzględniać w nich zróżnicowanie, jeżeli chodzi o kwestie przyrodnicze, jeżeli chodzi o kwestie społeczne, jeżeli chodzi o kwestie gospodarcze, więc one muszą odzwierciedlać naszą sytuację.

Panie ministrze, panie pośle, tak, oczywiście, że one będą musiały powstawać również we współpracy z różnymi środowiskami, dlatego że mamy również konwencję z Aarhus, która nakłada taki obowiązek na państwo polskie. Głęboko wierzę w to, że skoro mamy już dwa dokumenty, które mówią o potrzebie oddolnego i powstającego w konsultacjach planu (zarówno Nature Restoration Law, jak i właśnie konwencja z Aarhus) to będzie to dowiedzione i będziemy z tego, mam nadzieję, wszyscy… sprawdzać ministerstwo, a mam pewność, że pani ministra Zielińska będzie o to dbała. Dziękuję. Na razie tyle.

Jeszcze może na koniec, jeżeli są przedstawiciele organizacji pozarządowych, którzy chcą zabrać głos, to proszę do mnie się zgłosić. Będę przyjmowała zapisy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tylko proszę tak pojedynczo, a nie tłumnie.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Jedna osoba z organizacji, bardzo proszę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani poseł Kurowska, bardzo proszę.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowna Komisjo, pani minister wiele uwagi poświęciła w swoim wystąpieniu katastrofom pogodowym, które powodują potężne straty. Pani minister nawet przedstawiła, że te straty w Polsce to są koszty, które się ponosi, w wysokości 6 mld zł, a nawet 12 mld rocznie. W związku z tym pani minister nas przekonuje, że te działania, które zostaną podjęte, rozumiem, że zapobiegną tym katastrofom klimatycznym, które się dzieją. Pani minister, jak to pani sprawi, żeby nie było huraganów, żeby nie było tych wielkich wybuchów wulkanów, żeby nie były powodzi? Jaki pani widzi związek między tym, co pani chce wprowadzić w KPO, a właśnie ujarzmieniem tych żywiołów, których nawet największym gospodarkom świata nie udało się, a pani ma się to udać i to ma nam przywrócić dobre życie w dobrym środowisku klimatycznym?

Powiedziała też pani minister, że te kwoty, które zostaną na ten cel przeznaczone, zostaną zrekompensowane w ten sposób, że za jedną złotówkę zrealizujemy dziewięciokrotnie większe dochody. Jak to obliczono konkretnie? Co brano pod uwagę? Jakie to są wskaźniki? Kto to obliczył? Jacy to fachowcy, naukowcy, eksperci? Nie sądzę, żeby pani minister opierała się na tym, że zieloni ideolodzy wymyślili sobie, a pani minister to powtarza.

Pytanie zasadnicze. Czy pani minister wierzy w to, co mówi? Wydaje mi się, że nie, że to nie jest możliwe, aby pani minister wierzyła w to wszystko, co nam tutaj opowiada, bo jest to niemożliwe, żeby pani była ministrem i w to wierzyła. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy pani minister jest gotowa? Bo widzę, że pani się uśmiecha.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę, pani minister.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Odpowiadamy od razu po jednym pytaniu?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, tak jak dotychczas.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Dobrze. Pani poseł, tak, jest związek pomiędzy działaniami, których zaplanowanie przez kraje członkowskie wywołać ma na celu to rozporządzenie, a zapobieganiem tych różnego rodzaju wydarzeń przyrodniczych, które są związane ze zmianami klimatu powodowanymi działalnością człowieka.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Konkretnie bardzo proszę, jaki jest ten związek? Proszę nam pokazać.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Podam na przykładzie: zalesienie zlewni lub renaturyzacja rzeki – tam, gdzie można ją przeprowadzić – zmniejsza zagrożenie powodziowe. Powódź potrafi kosztować nawet 22 mld zł. Renaturyzacja rzeki i zalesienie zmniejsza to zagrożenie. Pozostawienie drzew w górach, pozostawienie lasów glebochronnych i wodochronnych w górach, na terenach górzystych – mam tu na myśli Podkarpacie, gdzie ostatnio zeszła lawina błotna – a nie oranie tych lasów glebochłonnych, wodochronnych gęstą siecią tras szlaków zrywkowych pomaga w tym, żeby takie lawiny schodziły, jeśli już, to rzadziej i żeby byle deszcz nie zmieniał nagle górskich małych potoków w rwące potoki, które niszczą następnie mostek i człowiek przejeżdżający samochodem przez ten mostek ginie.

Takie działania zapobiegają takim wydarzeniom i w różnych metodykach raportów na ten temat jest w międzyczasie już tyle, bo niestety mamy coraz więcej tych wydarzeń groźnych pogodowych, że te straty versus korzyści są szacowane w różnych źródłach, m. in. w tych źródłach Komisji Europejskiej. Metodyka jest dokładnie opisana w tym dokumencie komisyjnym, dlaczego akurat 9 zł korzyści i zaoszczędzonych strat versus do 1 zł inwestycji z tego typu działania. Zapewniam, że związki między jednym a drugim są, również woda, tereny zalewowe, renaturyzacja.

To, co też Lasy Państwowe robią w lasach – utrzymanie wody, retencja leśna – to z kolei zapobiega pożarom w lasach. Pożarów mamy niestety coraz więcej. To pokazuje chociażby raport Instytutu Ochrony Środowiska – PIB. To są tysiące interwencji straży pożarnej w każdym województwie w sezonie. Retencja leśna pomaga zapobiegać pożarom, pomaga redukować ich liczbę itd. Mogłabym wymieniać, ale chcę odpowiadać krótko, bo państwo się skarżycie, jak mówię długo.

Czy ja wierzę w to, co mówię? To nie jest kwestia wiary, pani poseł, tylko kwestia danych. Tych danych mamy bardzo dużo. Również z naszych raportów rządowych, ministerialnych wynika tyle, że po prostu posługuje się tymi danymi, i to jest kwestia nie wiary, tylko po prostu wiedzy. Dziękuję.

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Pani minister, nie przekonała mnie pani. Jeszcze jakby mi pani pokazała ten związek między wybuchami wulkanów, jak je pani chce zatrzymać, to byłabym wdzięczna.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Akurat wulkany nie są głównymi przyczynkami do zmian klimatu, które następnie powodują takie groźne wydarzenia pogodowe. Wulkany są małą częścią składową. Natomiast niestety głównymi powodującymi to jesteśmy my, spalając dużą ilość paliw kopalnych, uwalniając dwutlenek węgla do atmosfery. Dwutlenek węgla to jest bardzo aktywny gaz, który powoduje, że w atmosferze dochodzi do tego typu zjawisk jak huragany itd. To jest taki związek i wulkany nie są tutaj główną przyczyną.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Skalik.

Poseł Włodzimierz Skalik (Konfederacja):

Szanowny panie przewodniczący, Wysokie Komisje, pani poseł Kurowska wyręczyła mnie w zasadzie w zadawaniu pytań, bo dokładnie chciałem zapytać o to samo. W związku z tym chciałbym upewnić się, uzyskać bardziej konkretną odpowiedź. W jakiej perspektywie czasowej i w jakim stopniu procentowym pani minister chce nas przekonać, że ustąpią te niekorzystne zjawiska pogodowe wskutek realizacji tego rozporządzenia?

Konkretnie, w jakiej perspektywie czasowej? O ile procent będzie mniej tych zjawisk? Pani z taką pewnością się w tej sprawie wypowiada, więc ma pani ugruntowaną wiedzę w tym zakresie.

Drugie pytanie. Stwierdziła pani, że w ostatnich latach jesteśmy świadkami… odnotowujemy wyjątkowo dużo niekorzystnych, groźnych zjawisk pogodowych. Proszę mi powiedzieć – bo odniesienie wartościowe to przy tej inflacji jest mylącym wskaźnikiem – proszę mi powiedzieć, o ile na przestrzeni okresu, np. półwiecza, wzrosła ilość tych zjawisk pogodowych procentowo? Odległość czasowa jest istotna dla takiej oceny i proszę o podanie źródła tej wiedzy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister, proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Nie mam takich danych. Trochę zaczynamy wychodzić poza zakres rozporządzenia, więc…

Poseł Włodzimierz Skalik (Konfederacja):

Odnoszę się do pani argumentacji. Nie wychodzę poza tę dyskusję.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

…powiem tylko, że np. takie dane są m.in. w raporcie Instytutu Ochrony Środowiska – Polskiego Instytutu Badawczego – „Atlas skutków zjawisk ekstremalnych w Polsce”. Odsyłam do pełnego raportu. Tylko powiem, że liczba interwencji w województwie na przykład małopolskim tylko straży pożarnej rocznie sięga już 5 tysięcy…

Poseł Włodzimierz Skalik (Konfederacja):

Pytam o wzrost, nie o stan.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Odsyłam do atlasu szczegółowego, ja nie mam takich danych pod ręką, natomiast…

Poseł Włodzimierz Skalik (Konfederacja):

To proszę się nie powoływać.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

…są pełne raporty. Jest tam 20-letnia analiza. Odsyłam do pełnego raportu. Wyszukanie teraz tych danych, które są, zajęłoby mi po prostu zbyt dużo czasu, więc odsyłam pana posła do tego raportu. Naprawdę polecam jego lekturę.

Poseł Włodzimierz Skalik (Konfederacja):

Proszę o pisemną odpowiedź w takim razie na te dwa moje pytania. Bardzo precyzyjną – takiej oczekuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister, powielam prośbę pana posła i przypominam, że posłowie pełnią funkcję kontrolną wobec rządu, więc pani minister, z całym szacunkiem, ale proszę nie odsyłać posłów do jakichś dokumentów, tylko proszę powiedzieć, że nie ma pani być może teraz informacji, że pani przekaże na piśmie te informacje.

Pani poseł Golińska, bardzo proszę.

Poseł Małgorzata Golińska (PiS):

Bardzo dziękuję. Zebraliśmy się tak naprawdę w sytuacji, kiedy wiemy, że to rozporządzenie za chwilę będzie nas obowiązywać, bo już jakby pomijając te kwestie, czy Austria ma wewnętrzne problemy w tym, że minister nie zachowała się tak, jak dostała wytyczne, i czy kanclerz Austrii zaskarży to do TSUE i co z tym zrobi TSUE. To też jest jakaś tam pieśń w przyszłości. Dla nas tu jest sytuacja taka, że pierwszy termin, który zacznie nas obowiązywać, to już za 2 lata od momentu wejścia w życie tego rozporządzenia. Bo, jak rozumiem, skoro zostało opublikowane, to mamy 2 miesiące niepełne, żeby ono zaczęło obowiązywać. W ciągu 2 lat musimy przedstawić konkretny dokument do oceny Komisji Europejskiej, a tym konkretnym dokumentem jest krajowy plan odbudowy zasobów przyrodniczych.

Żeby zbudować taki krajowy plan odbudowy zasobów, to musimy dobrze zinwentaryzować to, co my w ogóle mamy. Musimy wysłać ekspertów w teren. Oczywiście możemy

się opierać o dane historyczne, ale wiemy, że często jest tak, że ta dynamika zmian środowiskowych powoduje, że one bardzo często będą po prostu nieaktualne. Zatem musimy zaplanować szerokie działania na gruncie. Myślę, że też chyba na tym nam najbardziej zależało, żeby dzisiaj w trakcie tej dyskusji poznać plany tego rządu.

W jaki sposób państwo się przygotowujecie do tego? Wbrew pozorom 2 lata to jest niezwykle króciutki czas na przygotowanie tak obszernego dokumentu. Obawa moja jest taka, że przy tak, nie wiem, czy użyję was właściwego słowa, lekceważącym podejściu do wagi tego dokumentu – jaki prezentowała pani minister Zielińska, mówiąc, że to jest jakiś mały, łagodny dokument, właściwie niewielki co do skutków, bardzo łatwy do wprowadzenia – rząd w ogóle jakby nie dostrzega rangi tego dokumentu, ale też wysiłku, jaki musi włożyć, żeby w ogóle być gotowym do dyskusji z Komisją Europejską. Bo każdy z tych planów, który zostanie przedstawiony do oceny, będzie później musiał być przez nas obroniony. W przeciwnym wypadku ten art. 17, który mówi wprost, że państwo członkowskie przyjmuje wszelkie uwagi Komisji, jeśli my będziemy nieprzygotowani do tej dyskusji, spowoduje, że po prostu nam narzucą to, co oni uznają, że powinno być wykonane przez Polskę, żeby spełnić czy żeby włożyć właściwy wkład w cel unijny. Znając determinację innych państw, znając też kwestie, jak inne państwa są poważnie traktowane przez Komisję Europejską, ta obawa, że nasze lekceważące podejście do tego, że to się samo zrobi, bo właściwie to nie jest nic trudnego, spowoduje, że największe wysiłki właśnie zostaną położone na nas.

Ja się nie zgodzę z panią minister, bo pani mówiła, że to my sobie wyznaczymy środki, jakie musimy podjąć. Otóż w świetle właśnie tego art. 17, cokolwiek my byśmy sobie nie wyznaczyli, to i tak ostateczne zdanie będzie należało do Komisji Europejskiej.

Druga kwestia. Myślę, że nikt z nas tutaj – bez względu na to, w jaki sposób się wypowiada albo jaką ma łatkę przypiętą – nie lekceważy kwestii konieczności adaptacji systemów miejskich czy systemów rolniczych, czy systemów leśnych do zmieniającego się klimatu. Do tego potrzebujemy tylko bardzo racjonalnych narzędzi. To, co my wcześniej wskazywaliśmy jako rząd w dyskusji nad jeszcze projektem rozporządzenia, to że hasła, które niesie ze sobą to rozporządzenie, a narzędzia wskazane do realizacji i do osiągnięcia tego celu bardzo często ze sobą się rozmijały albo wzajemnie wykluczały.

To nie jest kwestia negowania potrzeb działań, ale raczej wskazywania, że zaproponowane działania będą miały efekt odwrotny do zamierzonego albo nie spełnią tego celu, albo będą niezwykle kosztowne, nie do udźwignięcia do państw członkowskich, w tym Polski, jeśli nie zostaną przedstawione dodatkowe fundusze z Komisji Europejskiej.

Teraz jest też pytanie do rządu. Czy państwo planujecie wystąpić do Komisji Europejskiej o konkretne środki? Bo obserwując również nie tylko zapisy tego rozporządzenia, ale dokumenty, które my otrzymaliśmy od państwa, ja nawet mam wrażenie, że państwo wzajemnie tych dokumentów nie widzieli i nie wiecie, co odpowiedział nam poszczególny resort. Resort rolnictwa pisze do nas, do posłów, że: „Realizacja celów dotyczących odbudowy ekosystemów rolniczych przez nawodnienie osuszonych torfowisk czy zwiększenie odsetka elementów krajobrazu na gruntach rolnych niewątpliwie wiąże się z potrzebą przeprofilowania dotychczasowej działalności rolniczej i powoduje ograniczenie produkcji rolnej. Poważne obawy budzi możliwość realizacji wskaźników dotyczących zwiększenia populacji ptaków czy motyli na obszarach wiejskich, gdyż pomimo podejmowania działań ochronnych osiągnięcie odpowiednich poziomów wzrostu będzie nierealne z uwagi na nieprzewidywalne warunki pogodowe i zmiany klimatyczne. Szczególne obawy budzi kwestia realizacji celu dotycząca nawadniania osuszonych torfowisk. Z danych naukowych wynika, że w Polsce osuszonych torfowisk, które obecnie są użytkowane rolniczo, jest ok. 1 mln ha. Oznacza to, że Polska powinna podejmować działania mające na celu przywrócenie gleb organicznych wykorzystywanych w rolnictwie, będących osuszonymi torfowiskami do 2023 r. – 300 tys. ha, z czego co najmniej 75 tys. ha ma być ponownie nawodnione” i potem już są kolejne stopnie.

Tutaj znowu nie zgodzę się nawet z tą deklaracją pana ministra, który wychodził na posiedzenie Senatu, że nie ma między państwem sprzeczności. Jest olbrzymia sprzeczność, bo pani minister mówi, że to jest bardzo łagodny, mały dokument, niewymagający

wielkiej pracy. Pan minister mówi, że on jest niezwykle ambitny, a w materiałach piszecie, że jest niezwykle trudny, jeśli nie niemożliwy do realizacji.

Oczywiście można myśleć życzeniowo, że to, że znalazło się coś na papierze, spowoduje, że odwrócimy negatywne tendencje i już jest super, ale w moim przekonaniu niestety to jest niezwykle naiwne myślenie, że jeśli ktoś jest na papierze, to już nam ratuje świat. Nie ratujemy świata, póki tego nie wdrożymy, a wdrożyć to musimy bardzo racjonalnie, bardzo ostrożnie, weryfikując również inne niż tylko przyrodnicze skutki, w tym skutki społeczne, gospodarcze. Tego byśmy oczekiwali od rządu.

My jako posłowie naprawdę wbrew temu, co państwo możecie o nas myśleć, racjonalni posłowie, chcielibyśmy wam w tym pomóc, ale nie w sytuacji, kiedy nawet dzisiaj jesteśmy już którąś godzinę, a nie otrzymaliśmy właściwie żadnej konkretnej informacji: czego państwo potrzebujecie, jakie środki chcecie zaangażować, z kim chcecie rozmawiać, które instytucje powinny przyczynić się do działania. Przecież również w materiałach, które otrzymaliśmy – zdaje się, że to chyba IUNG napisał – że „przed wykonaniem tego typu działań dotyczących nawadniania osuszonych torfowisk, należałoby wykonać kompleksową analizę środowiskową, hydrologiczną, hydrotechniczną, geologiczną, ekonomiczną oraz społeczną dla każdego z obszarów przeznaczonych do powtórnego zabagnienia". I to jest dla nas największe wyzwania. To są kwestie, nad którymi się zastanawiamy, bo nie fakt ponownego nawodnienia czegokolwiek jest zbawienny, ale konkretnego nawodnienia konkretnych obszarów, żeby osiągnąć konkretny cel, na którym nam wszystkim zależy.

Myślę, że to jest olbrzymie wyzwanie dla państwa w poszczególnych resortach, żeby tak zaplanować te działania, żeby wyrobić się w czasie. To jest niezwykle mało czasu, tylko 2 lata, żeby znaleźć odpowiednie środki. A jeśli jeszcze nie dyskutujecie z Komisją Europejską, skąd i kiedy przeznaczy komisja dodatkowe środki, to obawiam się, że po prostu nie będziemy w stanie tego wykonać, a jeśli nie będziemy w stanie się dobrze przygotować, to ostatecznie art. 17 zadziała dla nas druzgocąco, bo komisja narzuci nam swoje oczekiwania, a my będziemy zobowiązani do ich wykonanie. Niestety przykład Shadow List z Natury 2000 pokazał nam, że tak się może stać. To jest kwestia obaw, które zgłaszamy, a nie krytyki i jakiegoś w czambuł potępiania wszystkiego, co jest proponowane.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister, czy podziela pani te obawy?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Podzielam obawy pani poseł, która była do niedawna głównym konserwatorem przyrody. Kiedy przez 4 lata od 2020 do 2024 r. trwały prace w Komisji Europejskiej nad rozporządzeniem o odbudowie przyrody, głównym zadaniem pani poseł jako głównego konserwatora przyrody w Polsce były właśnie zadania takie jak inwentaryzacja siedlisk.

Dodam więcej, że w programie POIiŚ II w 2015 r. wtedy, kiedy państwo staliście się rządem, była nawet przygotowana fiszka, alokacja do np. inwentaryzacji siedlisk, którą gdyby przeprowadzono właśnie wtedy, tak jak zaplanowano, my dzisiaj mielibyśmy dużo bardziej ułatwione zadanie. Można było spokojnie to zrobić. Przeznaczono 250 mln zł w teorii na programy przyrodnicze w ramach tego programu POIiŚ II, a zrealizowano z tego zaledwie 70 mln zł. 70 mln zł z 250 mln zł to jest tylko bardzo niewielka część realizacji. To jest poniżej 30%, mniej niż 30% realizacji tego programu. Gdyby pani poseł, wtedy główna konserwator przyrody, przewidziała, że to prawo, to rozporządzenie… żeby w ogóle śledziła prace – a prace toczyły się prawie 4 lata – to przygotowałaby nas znacznie lepiej do tego, żebyśmy mogli je dzisiaj znacznie łatwiej wdrożyć. Ale tego nie zrobiła. Natomiast my, mimo tego, zrobimy wszystko, żeby to rozporządzenie jak najlepiej wdrożyć, kiedy wejdzie w życie.

Na pytanie jeszcze poprzednie pana posła Skalika, który pytał o horyzont 50-letni, odpowiadam, bo sprawdziłam w międzyczasie. Otóż w tym raporcie IOŚ „Atlas skutków zjawisk ekstremalnych w Polsce" na str. 9 mamy takie zdanie: „Wyraźna tendencja, rosnąca liczba wystąpień zjawisk ekstremalnych obserwowana jest w przypadku szeregu czasowego obejmującego ok. 50 lat". Mimo, że raport IOŚ odnosi się do horyzontu czasowego 20-letniego, to odsyła do raportu atlasów The Atlas of Mortality and

Economic Losses from Weather, Climate and Water Extremes, przepraszam nie mam polskiego tłumaczenia, na lata 1970–2019, czyli dokładnie 50-lecie, o które prosił pan poseł. Tam są dane dotyczące na przykład Europy. One są rozbite na poszczególne części świata. Natomiast spojrzałam na Europę, bo tutaj żyjemy. Tam liczba raportowanych nieszczęść w liczbie, nie w stratach, w okresie 1970–1979 to 62, lata 1980–1989 to 179, lata 1990–1999 to 370, lata 2000–2009 to 597 i lata 2010–2019 trochę mniej 464. Generalnie długofalowy 50-letni trend, o który pan prosi, jest wyraźnie rosnący.

Liczba raportowanych śmierci wywołanych tymi katastrofami lata: 1970–1979 – 2275, kolejne 10-lecie (1980–1989) – 3365, kolejne 10-lecie (1990–1999) – 4313 i uwaga lata 2000–2009 – 82 919 i lata 2010–2019 nieznacznie mniej – 66 566 utraconych istnień ludzkich z powodu katastrof pogodowych. Wyraźny trend rosnący w 50-leciu. Wyślę link do tego raportu panu posłowi. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przede wszystkim proszę wysłać odpowiedź na pytania pani minister z podaniem źródeł.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Właśnie odpowiedziałam na te pytania pani minister. W jej wypowiedzi raczej pytań nie zauważyłam. Natomiast, jeśli chodzi o pana Skalika, to oczywiście chętnie prześlę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani poseł chciała dopytać, proszę.

Poseł Małgorzata Golińska (PiS):

Chciałabym ad vocem, bo starałam się nie robić wycieczek personalnych. Bardzo pani dziękuję za to, że pani jednak do tego poziomu się zniżyła, bo mam dzięki temu okazję przypomnieć, że w materiale nawet, który państwo nam przekazali, jest wskazane, że to właśnie dzięki działalności naszego resortu, wtedy kiedy my staliśmy na jego czele, udało się zmodyfikować wiele zapisów w tym rozporządzeniu, udało się złagodzić wiele zapisów. Tak naprawdę w tym materiale państwo mówicie nie tylko naszym językiem, ale chwalicie się naszymi osiągnięciami.

W związku z tym, że pani teraz chce mnie zaatakować, ja to przyjmuję, przyzwyczaiłam się do tego, że lubicie takie wycieczki. Natomiast zwracam uwagę, że również w tym materiale jest informacja o programie, który został uruchomiony właśnie za czasów rządów Prawa i Sprawiedliwości w Ministerstwie Klimatu i Środowiska, dotyczącego chociażby projektu odtwarzania ochrony i przywracania kluczowych dla klimatu i bioróżnorodności funkcji terenów podmokłych, torfowisk i bagien na terenach sieci Natura 2000 i zielonej infrastruktury, który jest realizowany przez Biuro Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej i Generalną Dyrekcję Ochrony Środowiska. Największy w historii ochrony czynnej projekt LIFE w Polsce, który zagreguje środki 2 mld euro, i właśnie tam ma być dokonana inwentaryzacja, monitoring tych terenów, który jest nam potrzebny do tego, żeby uzyskać cel, który wynika z tego rozporządzenia.

Druga kwestia. Pierwszy etap z narodowego funduszu również na szeroką inwentaryzację jest podpisany. Natomiast niestety do mnie docierały informacje, że to są oba projekty, które państwo chcecie zablokować. Nie wiem dlaczego. Czy dlatego, że realizują je nie te osoby albo nie te instytucje, które byście chcieli, żeby realizowały?

Ostatnia kwestia. Również w FEnIKS zostawiliśmy państwu zaplanowane potężne działania i na ostatnim posiedzeniu Komisji również pani mówiła, że jest bardzo dumna z tego, jak dużo tych środków właśnie na te działania zostało zapisanych. Tylko nie zająknęła się pani, że zostawił to poprzedni rząd. To też przyjmuję. OK, walka polityczna ma swoje barwy.

Natomiast dzisiaj mówimy nie o walce politycznej, tylko o skutkach wdrożenia konkretnego rozporządzenia, konkretnych zapisów i o tym, że chcemy państwu pomóc je zrealizować, a jeśli jest to trudne albo niemożliwe w ciągu 2 lat, to być może należałoby podjąć wysiłki, żeby odsunąć w czasie wejście tego rozporządzenia w życie, rozpocząć dyskusję również z innymi państwami. Na początku byliśmy jedynym państwem, które było przeciwne temu projektowi rozporządzenia. W trakcie naszej pracy i przekonywania, i pokazywania, jak wielkie to są wyzwania dla poszczególnych państw, znalazło się

ich na tyle dużo, żeby skutecznie je blokować. Ta blokada puściła dopiero teraz, dzięki czy poprzez działania Austrii w ostatnim czasie.

Myślę, że większość państw za chwilę się zorientuje, jak trudny to jest wysiłek i być może trzeba już dzisiaj, nie na zasadzie, że nie chcemy tego zrobić, ale już podjąć działania, żeby wskazać, że 2 lata to jednak jest mimo wszystko za krótko. Prace nad projektem się rozpoczęły w 2022 r., ale on wejdzie w życie w połowie 2024 r. Do osiągnięcia pierwszych efektów w 2030 r. mamy niezwykle mało czasu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister, chciałbym pani powiedzieć, czy rozważacie państwo…

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Chciałabym poprosić pan ministra Piotra Otawskiego o jeszcze odniesienie się …

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani minister nigdy nie daje mi dokończyć zdania. Przecież dam pani głos…

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Bardzo proszę. Słucham.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czy pani minister rozważa, czy państwo rozważacie, z uwagi – jak pani przyznaje też – na ogrom tych zadań, rzeczywiście negocjacje i przekonywanie innych państw, innych rządów do tego, aby prolongować wejście tych przepisów w życie?

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Według mojej wiedzy nie ma takich planów w tym momencie.

Natomiast proszę pana ministra Piotra Otawskiego o odniesienie się do tego, co mówiła pani poseł Golińska.

Generalny dyrektor ochrony środowiska Piotr Otawski:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, szanowni państwo, tylko kilka informacji dotyczących kwestii związanych z przygotowaniami do realizacji planu odbudowy, przygotowania planu odbudowy i kwestii dotyczących wiedzy na temat stanu środowiska.

Tak jak pani minister Zielińska wspomniała, były przygotowywane w 2015 r. plany związane z inwentaryzacją siedliskową całego kraju, który miał być finansowany z POIiŚ II. Był przygotowany projekt i alokacja w ramach POIiŚ II. Z niewiadomych względów te działania nie zostały zrealizowane, co oczywiście byłoby działaniem, które pozwoliłoby w dużej mierze posiadać wiedzę, która w tym momencie jest niezbędna dla przygotowania planu odbudowy.

To, o czym powiedziała pani minister, o projekcie, który jest realizowany przez biuro urządzania lasów we współpracy z Generalną Dyrekcją Ochrony Środowiska, oczywiście jest to bardzo ważny i bardzo potrzebny projekt. Niemniej jednak ten projekt dotyczy tylko jednego rodzaju siedlisk czy jednej grupy siedlisk, czyli siedlisk podmokłych, które oczywiście są bardzo ważne z punktu widzenia jednego z celów planu realizacji Nature Restoration Law, natomiast nie jest on jedynym. Oczywiście w tym obszarze on pozwoli nam odpowiedzieć na kwestie związane z ilością zasobów oraz tego, które z tych części zasobów są zdegradowane i wymagają odbudowy. Natomiast to jest jakiś tam niewielki ułamek całości działań, które muszą być podjęte. Natomiast gdyby te działania przygotowane w 2015 r. były realizowane, to w tym momencie mielibyśmy znacznie łatwiejszy start do tego, aby mieć wiedzę na temat ilości siedlisk i wiedzę na temat tych siedlisk, które są zdegradowane, które wymagają odbudowy.

Oczywiście niewątpliwie jest tak, że ta praca niezależnie od tego musi być wykonana, aby móc zrealizować plan odbudowy i przygotować go – już nie mówię o samej realizacji, ale o przygotowaniu. Należy liczyć na to, że mamy 2 lata, a technologie, które są dostępne, też pozwolą nieco przyspieszyć te działania.

Zwrócę też uwagę, że w międzyczasie w ciągu ostatnich 4 lat inne państwa członkowskie, w ramach przygotowań do działań związanych z Nature Restoration Law, podjęły takie działania i prowadziły inwentaryzacje zasobów krajowych. Chociażby w Niemczech, w Czechach robią to od lat. U nas niestety te działania nie były podejmowane,

co oczywiście jest istotnym opóźnieniem czy handicapem w możliwości szybkiego i sprawnego przygotowania tego planu.

Co więcej, te działania dotyczące wiedzy na temat siedlisk są istotne również z punktu widzenia innych zobowiązań wspólnotowych, które nomen omen są w jakiś sposób połączone również z kwestią planu odbudowy. Chociażby kwestia tworzenia czy implementacji transpozycji dyrektywy RED III i stref priorytetowych, które wprost w jednym z artykułów Nature Restoration Law są wspomniane. Oczywiście również to oznacza, że przy braku tej wiedzy utrudnia nam również przygotowanie transpozycji w tym obszarze. Niemniej jednak już aktualnie podejmowane są w Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, w tym również ze współpracy z Lasami Państwowymi, działania mające przyspieszyć pozyskanie wiedzy w zakresie zarówno siedlisk, jak i tych obszarów, które wymagają odbudowy po to, aby być gotowym w ciągu 2 lat do przygotowania planu odbudowy. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze, dziękuję państwu.

Ostatnia na liście pani poseł Tracz. Potem głos zabiorą organizacje pozarządowe.

Poseł Małgorzata Tracz (KO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, troszeczkę się spóźniłam na posiedzenie, bo była wcześniejsza komisja z głosowaniami, ale cieszę się, że udało mi się dotrzeć i jeszcze pani ministra została, żeby odpowiedzieć na pytania. Ja co prawda pracuję od prawie 5, dokładnie 4,5 lat w Komisji rolnictwa i pamiętam podobny proces do tego, który obecnie nas czeka, jeśli chodzi o krajowy plan odbudowy zasobów przyrodniczych. Stoję tu na stanowisku, że pewne decyzje zostały już podjęte, zapadły na poziomie Unii Europejskiej i teraz naszym zadaniem jako Polski – też dużo bardziej interesuje mnie na przykład Polska niż Austria – jest po prostu dobre przygotowanie się do tego, by te unijne regulacje stworzyć. Cieszą mnie zawarte w dokumentach przesłanych przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska i przez Ministerstwo Rolnictwa deklaracje, że to będą wspólne prace nad krajowym planem odbudowy zasobów przyrodniczych. Oczywiście tym podmiotem koordynującym będzie głównie Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Tu Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi też jasno deklaruje swój wkład. Też czytałam w informacji, że Ministerstwo Klimatu i Środowiska zakłada współpracę oczywiście z wszystkimi innymi ministerstwami, co jest konieczne.

Zastanawiam się, jak konkretnie ten 2-letni proces by wyglądał? Pamiętam np. tworzenie „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej na lata 2023–2027”. Oczywiście były przygotowane jakieś założenia, ale następnie bardzo dużą rolę odegrały konsultacje społeczne. Ten proces konsultacji społecznych trwał ponad 1,5 roku. Wpłynęło akurat, od razu sprawdziłam, 3406 postulatów, uwag, opinii. Był przygotowany specjalny taki formularz, zarówno dla przedstawicieli izb rolniczych, środowiska rolników czy dla organizacji pozarządowych, instytucji naukowych, specjalny taki formularz na stronie internetowej, gdzie można było te wnioski zgłaszać. Był to rzeczywiście długi proces. Osobiście nie byłam wielką fanką ustalonego wtedy „Planu strategicznego dla wspólnej polityki rolnej”, bo wiele tych głosów, dotyczących czy większego dobrostanu zwierząt, czy większego nacisku w ekoschematach na ochronę przyrody, zostało pominiętych. Ale też widzę, że plan dla wspólnej polityki rolnej się zmienił, bo tylko przypomnę, że kilka miesięcy temu dodaliśmy do krajowego planu strategicznego nowy ekoschemat. Mianowicie ten ekoschemat dotyczący ugorowania, czyli do maksimum 4% ziem pozostawionych bez zasiewu. Wydaje mi się, że to był dobry krok, który też wyszedł naprzeciw rolnikom.

Co ciekawe, już tak kończąc, w projekcie ministerstwa do właśnie zmian w tym krajowym planie strategicznym i dodania tego ugorowania do ekoschematu były zrobione predykcje. Założono, że ok. 60% rolników skorzysta z tego ekoschematu w momencie, kiedy właśnie on będzie, po pierwsze, dobrowolny, a po drugie, dostanie na niego odpowiednie środki. Myślę, że to jest taki dobry prognostyk. Oczywiście musimy poczekać jeszcze kilka miesięcy, żeby zobaczyć ilu rolników z tego ekoschematu skorzysta. Dla mnie to był też taki przykład, że dokument, który był szeroko konsultowany, może i tak w trakcie ulegać pewnym zmianom i dostosowaniom. Uważam to za proces w pełni

naturalny, bo po prostu warunki zewnętrzne się zmieniają, a też często pojawiają się głosy, których wcześniej nie było.

Podsumowując, bardzo proszę o opisanie mniej więcej tego procesu powstawania krajowego planu odbudowy zasobów przyrodniczych i też zaangażowania strony społecznej. Wiem, że to dopiero początek, bo decyzja Rady Europejskiej niedawno dopiero zapadła, ale już wierzę, że w Ministerstwie Klimatu i Środowiska takie przygotowania trwają. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Panie przewodniczący, czy mogę odpowiedzieć, czy zbieramy jeszcze pytania?

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Tak, pani odpowie, bo pan przewodniczący Kacper Płażyński opuścił nas na chwilę. Bardzo proszę, pani minister.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Dziękuję bardzo, pani posłanko, za to pytanie. Faktycznie my jesteśmy dopiero w trakcie tworzenia takiego szczegółowego harmonogramu przygotowania krajowego planu. Natomiast absolutnie i niewątpliwie on będzie w dialogu społecznym tworzony. Natomiast o więcej szczegółów – pamiętając, że jesteśmy na początku procesu – poproszę panią dyrektor Departamentu Ochrony Przyrody, panią Patrycję Zasępę.

Dyrektor Departamentu Ochrony Przyrody Ministerstwa Klimatu i Środowiska Patrycja Zasępa:

Dzień dobry państwu. Dziękuję bardzo za udzielenie głosu. Tytułem uzupełnienia, rozporządzenie jeszcze nie zostało opublikowane w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o harmonogram, to do października Komisja Europejska tworzy coś, co się nazywa szablonem krajowego planu odbudowy. Ministerstwo Klimatu i Środowiska uczestniczy w bieżących pracach w Brukseli nad tworzeniem tego szablonu. Planujemy powołać międzyresortowy zespół do prac nad NRL i tutaj będziemy liczyć na szeroką współpracę. Przed Komisją mamy potwierdzenie woli współpracy ze wszystkich resortów. W międzyczasie w Ministerstwie Klimatu i Środowiska został powołany zespół koordynujący ten proces. We wszyscy w resortach trwają teraz analizy. Przeglądamy projekty, dokumenty strategiczne powiązane z NRL i będziemy pracować nad przygotowaniem krajowego planu odbudowy.

Każda prezydencja organizuje coś takiego jak spotkanie dyrektorów do spraw środowiska. W tym roku takie spotkanie jest planowane jesienią. Będą go organizować Węgry. Myślę, że to jest bardzo dobre gremium, żeby z naszymi kolegami i koleżankami wymieniać się opiniami, jakie mają problemy, jeśli chodzi o KPO, wymieniać się doświadczeniami i tworzyć wspólne pomysły, żeby te nasze KPO było jak najlepsze.

Pamiętajmy, że w przyszłym roku Polska będzie przewodniczyć prezydencji. Myślę, że to też jest przewaga, korzyść po naszej stronie, że będziemy mogli wpływać na to, o czym będziemy chcieli rozmawiać chociażby w ramach tego spotkania dyrektorów do spraw ochrony środowiska.

Chcę podkreślić, że w samym rozporządzeniu jest obowiązek współpracy ze wszystkimi interesariuszami i nie wyobrażam sobie, żeby w proces stworzenia KPO nie była włączona szeroko rozumiana strona społeczna, czyli organizacje pozarządowe, instytuty badawcze, uniwersytety czy Państwowa Rada Ochrony Przyrody. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, chociaż tutaj mam różne zdanie. Różne organizacje mówią różne rzeczy. Niektóre mądrze, niektóre mniej mądrze. Zdarzały się organizacje bardzo prestiżowe, które w sprawach bardzo ważnych zawierały bardzo dziwny głos, np. Ukraina i Amnesty International. Przy ekologicznych aspektach też są różne głosy. Zawsze trzeba bardzo uważać. Bardzo wiele jest tych dobrych, które naprawdę wierzą w to, co robią, ale niestety niektóre są kupowane przez obce nam siły, które naprawdę nie chcą dla Polski i Europy dobrze.

Teraz właśnie przechodzimy do organizacji pozarządowych. Mam nadzieję, że mamy tutaj same dobre. Drodzy państwo, mam listę 10 osób, 10 różnych organizacji. Tak jak mówiłem, nie dyskryminując nikogo, po 2 minuty proszę. Będę liczył ten czas. Bardzo

proszę się konkretnie skupić na tym, co chcecie państwo przekazać albo jakie pytanie zadać.

Ja też przepraszam, ale za 10 minut będę musiał opuścić Komisję. Nie wiedziałem, że dzisiaj będę prowadził te połączone trzy komisje. Myślałem, że ochrona środowiska jako Komisja wiodąca będzie prowadzić. Pozwolę sobie przekazać potem panu przewodniczącemu Sałkowi prowadzenie.

Na początku pan profesor Wiktor Kotowski z Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Bardzo proszę, panie profesorze.

Członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody Wiktor Kotowski:

Dziękuję, panie przewodniczący. Dzień dobry państwu. Mam taką prośbę, ponieważ nie reprezentuję w tej chwili organizacji pozarządowej, ale ciało doradcze ministra środowiska – Państwową Radę Ochrony Przyrody, która zabierała głos na temat NRL, więc chciałbym prosić o wydłużenie nieco tych 2 minut, chociaż dwukrotni, żebym mógł się wypowiedzieć i odnieść.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo przepraszam, ale dla nikogo takiego wyróżnienia nie robię.

Członek PROP Wiktor Kotowski:

Ale mówił pan o organizacja pozarządowych. Ja reprezentuję Państwową Radę Ochrony Przyrody, więc pytanie, czy mogę wystąpić z wypowiedzią, do której zostałem zresztą zaproszony przez Ministerstwo Klimatu i Środowiska.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Ja też wzmacniam tę prośbę pana profesora.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Ma pan rację. Dobrze proszę mówić, ale proszę naprawdę krótko.

Członek PROP Wiktor Kotowski:

Dziękuję. Będę się starał streszczać.

Padło tutaj bardzo wiele pytań i wątpliwości ze strony państwa posłów i posłanek, na które tak się składa, że znam przynajmniej część odpowiedzi. Chciałbym pomóc wyjaśnić te wątpliwości.

Zacznę od tego, że Państwowa Rada Ochrony Przyrody, jak państwo wiecie, była krytyczna wobec stanowiska oficjalnego polskiego rządu o głosowaniu przeciwko Nature Restoration Law i na naszym inauguracyjnym posiedzeniu w marcu tego roku przyjęliśmy opinię zalecającą czy popierającą Nature Restoration Law i wskazującą, by rząd poparł to rozporządzenie. Głównym motywem tej opinii była argumentacja przeciwko tej powszechnej w mediach opinii, jakoby Nature Restoration Law było sprzeczne z interesami polskich rolników. Chciałbym to nieco rozszerzyć, bo to padło tutaj kilkukrotnie i kilkoro z państwa podkreślało, że jest to bardzo groźne rozporządzenie dla polityki żywnościowej, dla polskich rolników. Nasza argumentacja, wychodząca ze strony naukowców, zarówno rolników, naukowców w dziedzinie nauk rolnych, jak i biologii, ekologii, klimatologii, jest kompletnie przeciwna.

Może na początek trochę tło. Ostatni poniedziałek był najcieplejszym dniem w historii pomiarów temperatury. Poprzednim takim dniem był lipcowy dzień rok temu. Ostatnie kilkanaście lat to są rekordowe lata, jeśli chodzi o temperaturę.

Poseł Włodzimierz Skalik (Konfederacja):

A tysiąc lat temu?

Członek PROP Wiktor Kotowski:

Przepraszam, czy tysiąc lat temu mieliśmy te zmeliorowane torfowiska, o których państwo mówicie? Proszę mi dać powiedzieć. Tysiąc lat temu było zimniej niż teraz. Nie, nie… ale chciałbym prosić o nieprzerywanie mi, bo to mnie niestety rozprasza i wytrąca wątek.

Wskaźniki różnorodności biologicznej szorują po dnie. Nie wiem, czym państwo wiecie, ale co roku Polska robi monitoring siedlisk przyrodniczych, do których ochrony

zobowiązaliśmy się w ramach dyrektywy siedliskowej i zdecydowana większość ze wskaźników monitoringu pokazuje zły stan siedlisk przyrodniczych i jest on z roku na rok coraz gorszy. Co to oznacza? Oznacza to, że nie wystarczy uznać obszary za chronione, żeby ta ochrona działała, trzeba tam wdrażać efektywne działania.

Ochrona przyrody. Tak się nam wydawało jeszcze w PRL, że wystarczy ustanowić parki narodowy i rezerwaty, żeby powstrzymać degradację przyrody i środowiska, ale to tak nie działa. Wpływ czynników z zewnątrz, w dużym stopniu wpływ intensywnego rolnictwa powodują, że ta przyroda jest bardzo zagrożona i trzeba wprowadzić działania zaradcze. My takie działania zaradcze mieliśmy obowiązek wprowadzać już bardzo dawno. Tego wymaga od nas dyrektywa siedliskowa. Natomiast ani w Polsce, ani w innych krajach Unii Europejskiej tak się nie działo i stąd wynika praca od kilku lat nad Nature Restoration Law, aby w końcu działania, związane z odtwarzaniem ekosystemów zaburzonych, degradujących się, wymóc na państwach członkowskich, wymóc ich wdrażanie, ponieważ jesteśmy do tego zobowiązani, tylko dotychczasowe ramy prawne nie zobowiązywały państw do tej skutecznej ochrony.

To nie tylko chodzi o gatunki dzikie, które może nie wszystkim leżą na sercu, ale chodzi też o ten interes rolnictwa, o którym wspomniałem. Wskaźniki stanów gleb rolniczych są alarmujące. Właściwe w całym kraju zdecydowanie przeważają gleby w stanie decesji, degradujące się. Głównym problemem jest zanik węgla organicznego w glebach oraz susza rolnicza, która obejmuje od kilku lat całą powierzchnię kraju.

Jakie działania mogą być remedium na suszę i zanikanie komponentu węgla organicznego w glebach? Takie, żeby gleby były jak najdłużej użytkowane poprzez zmianowanie rolnicze, poprzez międzyplony oraz takie, żeby zatrzymywać wodę w krajobrazach rolniczych. To są dokładnie zalecenia Nature Restoration Law. My ich potrzebujemy i po to, żeby poprawić stan populacji dzikich gatunków i siedlisk przyrodniczych, jak i po to, żeby obronić się przed suszą, która jest spowodowana tymi rosnącymi temperaturami. Ilość opadów u nas nie rośnie, natomiast temperatura w tym roku średnia przekroczyła już globalnie te 1,5 stopni Celsjusza. To jeszcze nie jest w wieloleciu liczone, ale rok do roku liczone. Przekroczyliśmy 1,5 stopni Celsjusza. W Polsce temperatura średnia przekroczyła o 2,1 stopni Celsjusza średnią temperaturę lat 50.

To jest główny czynnik, który powoduje, że przy podobnej sumie opadów mamy co roku suszę, ponieważ woda odparowuje bardzo szybko. Po kilkunastu dniach intensywnych upałów mamy bardzo znaczące deficyty wody. Nie będę się rozwodził, ale do tego dochodzi to, o czym pan minister Robert Telus mówił. Kiedyś rzeczywiście państwo płaciło i to duże pieniądze na meliorację i usuwanie wody z krajobrazu. Wydawało się, że tej wody mamy za dużo. Teraz wiemy, że zgromadzenie wody w krajobrazie, zatrzymanie jej jest jedynym ratunkiem i dla przyrody, i dla rolnictwa. Musimy to zrobić.

Teraz przechodząc do konkretów, czyli państwa pytań o tę powierzchnię torfowisk do tzw. zalania. Przede wszystkim nie chodzi o zalanie, tylko chodzi o tzw. po angielsku *rewetting*, czyli przywrócenie wilgotności torfowiskom. O to chodzi, żeby te gleby były mokre, czyli w stanie, który umożliwia zachowanie gleb torfowych, zachowanie węgla organicznego w torfie i w najlepszym przypadku ponowną akumulację torfu. Ten *rewetting* dotyczy rzeczywiście 90 tys. ha gruntów rolnych do 2050 r., ponieważ jest to obowiązek restytucji, czy naprawy 50% torfowisk, z czego 1/3 ma być ponownie uwodniona, z czego 1/4 można załatwić na gruntach innych niż rolnicze, czyli leśnych bądź będących dotychczas obszarami wydobycia torfu. Z tych rachunków wychodzi 90 tys. ha. W KOWR jest 100 tys. hektarów torfowisk, więc moglibyśmy to zrobić w KOWR. Nie wiem, ile z tych 100 tys. jest w tej chwili dzierżawione, ale te dzierżawy też się kiedyś skończą, a jak mówiłem, to jest limit do 2050 r. Ale nawet jeśli nie udostępnimy gruntów KOWR, to w parkach narodowych jest tyle obszarów.

W samym Biebrzańskim Parku Narodowym mamy 40 tys. ha torfowisk niebędących siedliskami Natura 2000, będących formalnie gruntami rolniczymi i osuszonymi. Biebrzański Park od lat nie ma pieniędzy, nie ma środków ani możliwości formalnych, żeby te grunty naprawić, a ich osuszenie jest również na szkodę chronionych ekosystemów w Biebrzańskim Parku Narodowym będącym w gestii Skarbu Państwa. Narwiański Park Narodowy, Słowiński Park Narodowy, Park Narodowy Ujście Warty – spokojnie

w parkach narodowych uzbieramy tyle rolniczych torfowisk, jeżeli państwo nie chcecie udostępnić innych, choć, jak mówię, to jest bardzo potrzebne. To są te torfowiska, które trzeba przywrócić w pełni, a oprócz tego jest rzeczywiście około 300 tys. ha torfowisk, które trzeba naprawić innymi metodami niż *rewetting*, np. poprzez pełne uwodnienie. To są działania, które są potrzebne rolnikom.

Jestem po miesiącu badań torfowisk na Podlasiu. Wszyscy rolnicy narzekają na susze, ci, którzy mają grunty na torfowiskach, również. Wody gruntowe na torfowiskach spadają poniżej 1 m, 1,5 m nawet, podczas gdy naturalnie one są na 10 cm. Rolnicy potrzebują przywrócić systemy regulacji i retencji wody na torfowiskach, bo inaczej mają warunki posuszne tam, gdzie kiedyś były mokradła. Naprawdę gospodarujemy teraz w innych warunkach klimatycznych i musimy zmierzyć się ze zmianą gospodarowania.

Torfowiska odwodnione na cele rolnicze to zaledwie 4% użytków rolnych, a te 90 tys. ha to jest 0,6% użytków rolnych. Wydaje mi się, że nie ma co tu mówić o zagrożeniu polityki żywnościowej, bo to 0,6%, a poprzez uwodnienie tych torfowisk zwiększymy produktywność na przyległych gruntach na terenach nietorfowych, bo zwiększy się retencja wody. Ta woda będzie krążyć. Jeżeli woda z przywróconych terenów bagiennych paruje, to mniej wysychają okoliczne pola i łąki. Jest to sprawdzone wielokrotnie, to są dane naukowe.

Inne wskaźniki, o których była mowa – trochę prześmiewczo niektórzy z państwa to komentowali. Te motyle to jest tylko wskaźnik. To jest wskaźnik tego, czy są w krajobrazie siedliska odpowiednie dla owadów, a spadek populacji owadów zapylających jest jedną ze zmór rolnictwa. Przecież teraz są te podróżujące pasieki. Ile trzeba zapłacić, żeby postawić pasiekę podróżującą po to, żeby sady zostały zapylone, ponieważ straciliśmy populację owadów zapylających i uzależniamy to zapylanie od podróżujących pasiek pszczół, za co się płaci i co jest narażone na choroby pszczół, od jednego gatunku owada. Wystarczy odtwarzać pasy łąk półnaturalnych w krajobrazie rolniczym, żeby te owady zapalające wróciły.

Dalej – ptaki. Pospolite ptaki krajobrazu rolniczego to jest główna presja na szkodniki upraw. Co będzie zjadało szkodniki upraw, jeżeli nie będziemy mieli pospolitych ptaków krajobrazu rolniczego? I tak można by mnożyć.

Bardzo zachęcam państwa do przeczytania tego Nature Restoration Law oraz interpretacji, która jest na stronie www.naukadlaprzyrody.pl między innymi oraz na stronie www.koalicja10.pl. To jest koalicja organizacji pozarządowych, które optują za tym, żeby objąć 10% powierzchni Polski ochroną przyrody sensu stricto, tak jak tego wymaga unijna strategia na rzecz ochrony różnorodności biologicznej, również włączyła się w obronę Nature Restoration Law.

Kończąc moją wypowiedź, chciałem powiedzieć, że przede wszystkim teraz się trzeba wziąć do pracy i opracować ten krajowy plan odbudowy ekosystemów. To dotyczy przede wszystkim siedlisk Natura 2000, do których jesteśmy już zobowiązani, oraz poprawy warunków gospodarowania na gruntach rolniczych. To jest naprawdę wspólny interes. Tym kończę. Myślę, że przez te 2 lata da się opracować ten plan.

Chcę tylko jeszcze przypomnieć, że ochrona bierna też jest odbudową przyrody w lasach i rzekach. W lasach – ograniczenie gospodarki rolnej, leśnej, do czego już się rząd zobowiązał; w rzekach – powstrzymanie prac utrzymaniowych. To też będą działania, które się zaliczą na rzecz odbudowy ekosystemów. Tak że da się również do tego 2030 r. bardzo łatwymi i niskokosztowymi działaniami dużo zrobić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękujemy, panie profesorze.

Bardzo proszę następny głos tytułem jeszcze komentarza. Wychodzi na to, że jednak Natura 2000, którą my byliśmy zobowiązani wprowadzić, wchodząc do UE, nie sprawdziła się jako pomysł i sieć.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Nie, sprawdziła się. Problem polegał na tym, że nie wszystkie tereny objęte ochroną Natura 2000 mają plany ochrony, nie wszystkie są dobrze zarządzane, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

OK. To ja bym chciał zobaczyć, gdzie u nas na Natura 2000 tam, gdzie zarządzają Lasy, wyginą…

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Mamy taki raport – pewnością go panu dostarczymy – raport Pracowni na rzecz Wszystkich Istot, gdzie jest to bardzo dokładnie opisane. Ja w kuluarach pana przewodniczącego zapoznam z tym dokumentem.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Rozumiem. Mamy pracownię na sali, to pewnie się wypowie.

Bardzo proszę, pan Michał Matłoka, Związek Leśników Polskich.

Wiceprzewodniczący Związku Leśników Polskich RP Michał Matłoka:

Dzień dobry państwu, darzbór. Szanowni państwo posłowie, szanowni państwo, nasi przyjaciele z organizacji pozarządowych… Teraz wstanę, żeby się zidentyfikować. Włączyłem sobie stoper, postaram się zmieścić w czasie, ale bardzo proszę, żeby uważnie wysłuchać tego, co powiem, dlatego że może obniży to trochę temperaturę pewnych napięć, które są.

Jestem przedstawicielem organizacji, która jest związkiem zawodowym. Nazywa się Związek Leśników Polskiej Rzeczypospolitej Polskiej, liczy 12 tys. członków i jest największym przedstawicielem środowiska sektora leśno-drzewnego w Polsce. Jest wiele organizacji związkowych w naszej organizacji, mówię o Lasach Państwowych, dlatego też prosiłbym bardzo przy jakichkolwiek uwagach na temat działalności, żeby dokładnie identyfikować, do kogo się skieruje swoje ewentualne jakieś uwagi.

Zostałem tutaj przysłany przez moich członków i członkinie, aby wyjaśnić państwo naturę protestu 12 lipca, który odbył się w Dzień Leśnika w 16 miastach wojewódzkich w Polsce. Jak to się łączy z tematem naszej Komisji? Tak, że pewnie to słynne wyłączenie z produkcji leśnej 20% być może właśnie ma źródło w Nature Restoration Law, bo tam taka liczba pada. Teraz, żebyśmy mogli zrozumieć, dlaczego musieliśmy protestować, musimy w ogóle przypomnieć sobie kilka faktów historycznych.

Przede wszystkim 8 stycznia wydane zostało to polecenie przez panią minister, które spowodowało wyłączenie z gospodarki leśnej ponad 100 tys. ha lasów, co nie było w żaden sposób skonsultowane z takimi organizacjami jak my. Nie wiem, z jakimi były, ale były. 13 grudnia powstał rząd, 8 stycznia już było to polecenie. Co to spowodowało? Spowodowało to, że została zagrożona złamaniem ustawa – Prawo zamówień publicznych, zostały zagrożone realizacje umów. To są dokumenty prawne, które później skutkują prawnie. Dlatego my zaczęliśmy te sprawy zgłaszać.

Również wzięliśmy udział w posiedzeniu tego leśnego „okrągłego stołu”. Natomiast bardzo szybko okazało się, że nasz udział był tylko czysto formalny, bo żadne nasze uwagi nie zostały tam przyjęte – to à propos konsultacji społecznych. Co wiemy o konsultacjach społecznych? Konsultacje społeczne odbyły się na Podkarpaciu. Tam, gdzie jest bardzo dużo tych wyłączeń i stosunek osób za tym moratorium, tzn. podmiotów, które wzięły udział w tej konsultacji, do tych, które były „przeciw”, było 9 do 1. Te dziewięć organizacji, które były „za”, to były prawdopodobnie organizacje z Warszawy.

Ten protest był bardzo pokojowy. Polegał na wręczeniu petycji. Odbył się w 16 miastach wojewódzkich. Mam nadzieję, że państwo to zauważyli. Ta petycja wcześniej była skierowana też do pana premiera. W petycji takimi podstawowymi postulatami było to, że między innymi chcieliśmy takiego trochę szacunku dla naszego zawodu, bo w tej debacie ostrej na ten temat i prób osiągnięcia kompromisu, jak to zrobić, żeby wdrożyć te wszystkie rzeczy, nasz zawód został bardzo mocno według naszej opinii, nie chcę powiedzieć pokrzywdzony, ale w jakimś sensie wizerunkowo bardzo to słabo wypadło. Między innymi ukazały się różne artykuły w tzw. wolnej prasie czy w wolnych mediach, które okazały się wolne od merytorycznego podejścia do sprawy i od rzetelności dziennikarskiej. Takim zarzutem było, co robiliśmy przez ostatnich 8 lat, dlaczego przeciwko niczemu nie protestowaliśmy. Nie wiem, skąd ta liczba, ale chcę państwu powiedzieć, co Związek Leśników Polskich i organizacji związkowe zrobiły…

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Jasne. To jest bardzo ciekawy wywód, tylko, panie przewodniczący, kolega Płażyński wcześniej ustalał te 2 minuty. Dlatego proszę do brzegu w ramach Nature Restoration Law. Proszę kontynuować, ale tak skracajmy.

Wiceprzewodniczący ZLP RP Michał Matłoka:

Dobrze. W ramach Nature Restoration Law i projektu wyłączenia czy objęcia ochroną 20% lasów w Polsce to my nie jesteśmy przeciwni. Chcemy o tym dyskutować, tylko róbmy to w ramach obowiązującego prawa, w ramach planów urządzania lasu. Nie twórzmy kampanii, że chcąc przeforsować jakieś działania, blokujemy działalność związkową, wypuszczamy jakieś informacje, które mają za zadanie zastraszyć ludzi, tak jak to było. Proszę wszystkich, żeby dokładnie czytać to, co jest pisane, bo bardzo wiele rzeczy, o których się mówi, o tzw. audytach, wszystkie wychodzą z naszego środowiska i my zrobiliśmy bardzo wiele, żeby jakieś tam nieprawidłowości usunąć.

Jeszcze raz powtarzam. Występuję w imieniu ludzi, którzy pracują w lesie. My jesteśmy organizacją apolityczną, nie popieramy żadnego ugrupowania politycznego. Nigdy nie udzielaliśmy nikomu poparcia. Nie mieliśmy żadnego święta. Naszym świętem jest 12 lipca i musieliśmy sobie zrobić je sami. Dzień wcześniej pan minister Dorożała, składając nam życzenia, po raz kolejny powiedział, że ci ludzie, którzy organizują ten protest, są leśnymi baronami i popierają Suwerenną Polskę. Za to powinien przeprosić, przynajmniej mnie osobiście. Ale to jest kwestia honoru, a wiadomo, że honor nie jest dzisiaj takim bardzo popularnym zagadnieniem. Stąd ten apel, żebyśmy wszyscy trochę tę temperaturę obniżyli, i proszę, żeby leśników wszystkich nie wrzucać do jednego worka. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejmie za ten głos bardzo ważny.

Pamiętam wypowiedź rzecznika Ministerstwa Klimatu i Środowiska, kiedy w stosunku do byłego wicedyrektora Lasów Państwowych powiedział, że dla takich ludzi, którzy niszczyli polską przyrodę, nie ma miejsca w polskich lasach. Obecnie ten pan pracuje w Biurze Urządzania Lasu i Geodezji Leśnej i dzisiaj chce się zmienić ustawę, żeby wyrzucić dyrektora i wicedyrektora w tym biurze.

Przechodzimy do następnej sprawy. Natomiast à propos konsultacji, bardzo ważne… Polecam szanowni państwo dzisiejszy oficjalny tweet Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe à propos konsultacji społecznych, bo te konsultacje, o których pan wspominał, one się zakończyły. Ministerstwo było niezadowolone. Zrobiono nowe konsultacje. Teraz jest następne zamieszanie z tymi konsultacjami, à propos zgłoszenia wniosków. To dzisiejszy poranny wpis Lasów Państwowych.

Bardzo proszę, pani Agata Szafraniuk – Fundacja ClientEarth Prawnicy dla Ziemi.

Przedstawicielka Fundacji ClientEarth Prawnicy dla Ziemi Agata Szafraniuk:

Dzień dobry. Agata Szafraniuk, Fundacja ClientEarth Prawnicy dla Ziemi.

Przede wszystkim chciałabym mocno zaprotestować przeciwko tej wypowiedzi pana przewodniczącego, który wyszedł, która poprzedziła wystąpienie organizacji pozarządowych, stawiającą nas w bardzo złej narracji. Takie rzeczy na Komisji, gdzie reprezentujemy głos społeczeństwa, nie powinny mieć miejsca ze strony przewodniczącego.

Słucham?

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Przecież pan przewodniczący powiedział, że są takie organizacje, ale ma nadzieję, że takich nie ma na sali. Proszę sobie przesłuchać. Dlaczego uderz w stół, a nożyce się odezwą…

Przedstawicielka Fundacji ClientEarth Prawnicy dla Ziemi Agata Szafraniuk:

Nie powiedział tak…

Poseł Maria Kurowska (PiS):

Jak to nie, przecież powiedział.

Przedstawicielka Fundacji ClientEarth Prawnicy dla Ziemi Agata Szafraniuk:

…to była wypowiedź zaraz przed tym, jak zostały nam udzielone głosy jako społeczeństwu obywatelskiemu. I to koniec, to taka moja uwaga.

Odniosę się do kilku kwestii, prostując je, jako prawnik, który przygląda się pracom nad tym rozporządzeniem od wielu lat. Po pierwsze, wypowiedź pana posła Rafała Romanowskiego, który już wyszedł, która sugerowała, że planowane działania w ramach takich działań jak ekoschematy czy LIFE nie będą… w ogóle są zupełnie inne wobec realizacji celów rozporządzenia, jest błędna, ponieważ jak najbardziej będą się one wliczały.

Co obejmuje to rozporządzenie? Ono ma zmapować tak naprawdę to, co się obecnie dzieje. Te rzeczy, które będą służyły realizacji celów, a które już dzieją się od wielu lat w Polsce, będą wliczane do realizacji tych celów ogólnoeuropejskich. To jest bardzo ważne, że nie musimy wszystkiego na nowo wymyślać. Część rzeczy, które robimy obecnie, jeśli chodzi o rolnictwo, leśnictwo, ochronę przyrody, te cele już realizuje. To jest raz.

Po drugie chciałam potwierdzić, że rozporządzenie jeszcze nie zostało opublikowane w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej. Rzeczywiście, jak pani minister Golińska mówiła, od momentu opublikowania będzie jeszcze 20 dni i dopiero rozporządzenie wejdzie w życie. Nie trzeba żadnych ustaw. To rozporządzenie będzie bezpośrednio obowiązywało wszystkie kraje członkowskie.

Kolejna sprawa – rzeki. Też było tutaj dużo omówione na ten temat. Jedynym obowiązkiem, który ustanawia rozporządzenie, jest dokonanie inwentaryzacji istniejących barier na rzekach. Nikt nie każe nam usuwać tam. Mamy tylko sprawdzić, ile tych tam rzeczywiście jest. Obecnie są wyliczenia mówiące o tym, że na każdym kilometrze rzeki w Unii Europejskiej jest jakaś tama, jakaś bariera. Co jest tamą? Co jest barierą? Pan przewodniczący Sałek pyta się, czy to już jest. Kilka tygodni temu Komisja Europejska opublikowała przewodnik, w którym brali udział także polscy naukowcy tłumaczący, co to jest rzeka swobodnie płynąca, co rozumiemy przez barierę w celach realizacji do rozporządzenia. Więc to już jest.

Również byliśmy straszeni tymi liczbami – 25 tys. km rzek. Ciekawa jestem, czy państwo wiedzą, ile jest kilometrów rzek w całej Unii Europejskiej. 1,3 tys. km. Tak naprawdę te 25 tys. to jest 1,9 % rzek w Unii Europejskiej. Celem ogólnym Unii Europejskiej jest to, że one mają być swobodnie płynące. W Polsce może okazać się, że żadne rzeki nie mogą być swobodnie płynące, jeśli tak ustalimy. Polecam jednak zrobić inwentaryzację. Litwa zrobiła taką inwentaryzację kilka lat temu i wyszło, że 30% barier jest starych, nieużywanych. Nie wiadomo, do kogo one w ogóle należą i tak naprawdę nie wiadomo, jakie mają funkcje. Naprawdę to jest bardzo dobra rzecz, żebyśmy zmapowali, co się dzieje w naszych polskich rzekach.

Cieszy mnie, że ta Komisja jest dzisiaj i powtórzę to, co dzisiaj było mówione. Celem tego rozporządzenia jest synergia polityk i sektorów. Na pewno Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi powinno brać aktywny udział w implementacji tego rozporządzenia, jak i Ministerstwo Infrastruktury, a także inne ministerstwa. Ministerstwo Klimatu i Środowiska będzie wyznaczało kierunek, ale to od wszystkich wspólnych wysiłków – i pań, i panów posłów tutaj również – zależy, czy wykonamy to rozporządzenie. Rzeczywiście, tak jak poseł, minister Golińska mówiła, jest to bardzo ambitne. Mamy tylko 2 lata, ale myślę, że to dzisiejsze spotkanie rozpoczyna ten proces. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejmie za ten głos à propos publikacji. Już nie będziemy teraz przeciągać, ale po Komisji ja bym chciał, żebyśmy zamienili słowo, pani mecenas, bo ja mam wydruk Dziennika Urzędowego Unii Europejskiej i do tego się dzisiaj odnosiłem – C/2024/4037, publikacja 17–07–2024, więc wydaje się, że to jest publikacja. Ale dobrze, to sobie wyjaśnimy później z miłą chęcią, bo to też ciekawy temat od strony prawnej.

Bardzo proszę, pan Stefan Traczyk, Stowarzyszenie Leśników i Właścicieli Lasów.

Prezes Stowarzyszenia Leśników i Właścicieli Lasów Stefan Traczyk:

Dziękuję, panie przewodniczący, za udzielenie mi głosu. Chciałbym oświadczyć, że Stowarzyszenie Leśników i Właścicieli Lasów wystosuje na piśmie oficjalne stanowisko w sprawie rozporządzenia Rady Unii Europejskiej na temat odbudowy zasobów przyrodniczych.

Nie dałoby się tego stanowiska przeczytać w 2 minuty. Natomiast chciałbym powiedzieć, że ono w wielu względach pokrywa się z tym, co przed chwilą mój kolega ze Związków Zawodowych Leśników mówił.

Natomiast ja bym chciał jako fachowiec, bo prowadziłem szkółkę leśną i produkowałem co roku 2 mln sadzonek, odnieść się, bo tutaj padła cyfra 3 mld drzew. Chciałbym potwierdzić, że faktycznie to, co tutaj pan minister Sałek mówił o tym, że w Polsce produkuje się 0,5 mld drzew, ale na potrzeby zalesień i odbudowy obszarów leśnych. Natomiast zgodnie z tymi wytycznymi rozumiem, że te 3 mld drzew mają być posadzone nie na gruntach leśnych, tylko w jakiejś formie zadrzewień czy też wzdłuż ulic. Mnie się przypomniały czasy mojego dzieciństwa, kiedy chodziłem do szkoły podstawowej za Gierka i wtedy powstawały właśnie takie szkółki zadrzewieniowe. Wtedy w Związku Radzieckim nie było tego, ale towarzysze polscy wymyślili, żeby po prostu część produkcji leśnej przekształcić właśnie w produkcję zadrzewieniową. Pamiętam, że szkółkarze z tych szkółek zadrzewieniowych mieli problem i rozdawali w szkołach te drzewka. Oczywiście ja te swoje cztery drzewa posadziłem. Natomiast na własne oczy widziałem, jak dzieci się okładały tymi sadzonkami i jak to było doprowadzone do absurdu.

Proszę państwa, chciałbym powiedzieć, że nie jest tak, że jako stowarzyszenie tylko krytykujemy wszystko. My jako stowarzyszenie widzimy możliwość posadzenia tych drzew na gruntach nie przeznaczonych do zalesień, tylko do zadrzewień, więc jako Stowarzyszenie Leśników i Właściciel Lasów deklarujemy chęć współpracy w tym zakresie. Natomiast odnoszę wrażenie – i mówię tutaj w swoim imieniu – że to rozporządzenie na temat odbudowy zasobów przyrodniczych było przygotowane w sposób, można powiedzieć, od czapy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Pan Dariusz Gatkowski, WWF Polska.

Doradca zarządu do spraw różnorodności biologicznej w Fundacji WWF Polska Dariusz Gatkowski:

Dzień dobry. Dariusz Gatkowski, Fundacja WWF Polska.

Co do tworzenia prawa, trwało kilka lat i można było zgłaszać swoje uwagi w konsultacjach, więc co do „od czapy", to mam bardzo duże wątpliwości. Za to co do meritum, chciałem opowiedzieć o kosztach, korzyściach i finansowaniu, bo wiem, że szacunki dla kosztów wdrażania NRL w Polsce to jest 0,5 mld euro na rok, a szacunkowe korzyści 6 mld euro na rok. Wiemy, że to są szacunki. Dokładniejsze szacunki zrobione przez nas, Polki i Polaków, w ramach planu odbudowy zasobów przyrodniczych, będą gotowe pod koniec 2026 r. Wiemy też, że po 2027 r. będzie kolejny okres programowania budżetu unijnego. Ja bym chciał i apeluję o to do polskiego rządu, żeby w tym programowaniu po 2027 r. znalazł się dedykowany fundusz na odbudowę i ochronę zasobów przyrodniczych. Oprócz apelu mam też pytanie. Czy Ministerstwo Klimatu i Środowiska, czy polski rząd o takie coś będzie zabiegać? Szczególnie, że wiemy, iż od stycznia Polska przewodzi prezydencji w Unii Europejskiej. To jest bardzo fajna okazja do tego, żeby przywieźć ten worek pieniędzy z Unii Europejskiej.

Co do obecnego finansowania to wiemy, że jest program Fundusze Europejskie na Infrastrukturę, Klimat, Środowisko, jak i 16 regionalnych funduszy. W ramach tych funduszy są środki na ochronę i odbudowę zasobów przyrodniczych. Wiemy też, że w samym FEnIKS jest ok. 2 mld euro. To będzie 8,5 mld zł właśnie na te cele. Myślę, że tych pieniędzy powinno starczyć. Czy one będą oczywiście odpowiednio zaprojektowane już u nas w Polsce przez polski rząd?

Wracając do mojego pierwszego apelu, apeluję i proszę o odpowiedź w kwestii tego, czy Polska, polski rząd będzie wspierać tworzenie specjalnego funduszu w ramach funduszy europejskich?

Druga rzecz, którą chciałbym zaznaczyć, to jest to, że my nie tylko mówimy o odbudowie ptaków, motyli, ale tak naprawdę mówimy o ekosystemie, w którym żyjemy, który nam jest potrzebny. Mówimy o wodzie, glebie, różnorodności biologicznej, usługach ekosystemowych. Mówimy o bezpieczeństwie żywnościowym. Wiemy, że zgodnie z najlepszą dostępną

wiedzą, nauką, największym zagrożeniem dla bezpieczeństwa żywnościowego jest zmiana klimatu i utrata różnorodności biologicznej. To jest powszechna wiedza naukowa.

NRL nie jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa żywnościowego. Zresztą w samym NRL są bezpieczniki, które mówią, że jeżeli bezpieczeństwo żywnościowe będzie zagrożone z powodu wdrażania jakichś działań związanych z NRL, to te działania mogą być nierealizowane. Zatem mówimy o bezpieczeństwie żywnościowym. Mówimy też o przeciwdziałaniu suszy i powodzi. Mówimy o zmniejszaniu skutków upałów, szczególnie dotkliwych dla ludzi mieszkających w dużych miastach. Wiemy, że wzrasta liczba osób, które corocznie przedwcześnie umierają z powodu fal upałów. Mieliśmy doniesienia medialne o takich zgonach we Włoszech. Klimat się ociepla. U nas też to będzie i też to jest.

Mówimy też tutaj o konkurencyjności polskiej gospodarki. Bez zasobów takich jak woda, bez zasobów takich jak gleby różnorodność biologiczna, nasza konkurencyjność nie wzrośnie. Wiemy, że w strefie euro ponad 70% firm jest zależnych od usług ekosystemowych. To są dane Europejskiego Banku Centralnego. Bez dbałości o zasoby przyrody nie ma konkurencyjności. Nie ma też zdrowia. Mówiłem o miastach, o falach upałów, ale też o terenach zielonych. Bez terenów zielonych w miastach nie ma zdrowia. Również obronność jest tutaj istotna – „Tarcza Wschód".

Widzę, że już powinienem kończyć, więc kończę temat, mówiąc, że nie „odkrywamy koła". Mamy we wspólnej polityce rolnej w krajowym planie strategicznym ekosystem rolnictwo węglowe, mamy retencję wody. To jest coś, co wspiera właśnie odbudowę zasobów przyrodniczych. Ale mamy też przygotowany przez Wody Polskie za czasów poprzedniego rządu „Krajowy program renaturyzacji wód powierzchniowych". To też jest program, który powinien być zrealizowany, żebyśmy mogli mówić o odbudowie zasobów przyrodniczych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejmie za ten głos.

Przewodniczący Płażyński mówił 2 minuty, ja państwu troszkę wydłużam, ale bardzo proszę też się streszczać. Jest tak, że już rozmawiamy ponad 3 godziny.

Pan Kamil Kubicki, Krajowa Sekcja Pracowników Leśnictwa NSZZ „Solidarność".

Przedstawiciel Krajowej Sekcji Pracowników Leśnictwa NSZZ „Solidarność" Kamil Kubicki:

Witam szanownych państwa w dniu dzisiejszym. Dziękuję bardzo, że miałem możliwość być tutaj jako przedstawiciel „Solidarności" leśników, tak można nas najkrócej opisać.

Odniosę się również, jak wcześniej mówiący kolega z poprzedniego związku, że protest 12 lipca związku leśników przed urzędami wojewódzkimi i „Solidarności" w Warszawie to jest taki łabędzi krzyk rozpaczy, ponieważ nikt nie konsultuje zmian w Lasach Państwowych z leśnikami. Leśnicy nie chcą źle i godzą się na zmiany, które są proponowane przez Unię Europejską od dawna. Przykładem jest szereg działań, które są wprowadzane. Głównym działaniem, najważniejszym jest przebudowa drzewostanu z monolitu na zróżnicowany. To trwa, to nie będzie zrobione w ciągu roku czy 2 lat. To trwa od lat 90. sukcesywnie na tych gruntach, które są możliwe do zagospodarowania. To wszystko się zmienia. Jest szereg programów typu małe retencje, wprowadzenie uli, pasiek do lasu, zabezpieczenia przeciwpożarowego. Jest to niewiarygodnie skuteczne zabezpieczenie przeciwpożarowe terenów leśnych, za które płacą Lasy Państwowe z pieniędzy, które są uzyskane ze ścinki drzewa. Ta ścinka powoduje to, że mamy pieniądze do budżetu państwa, ale i na podstawowe projekty bioróżnorodności na terenach leśnych. Wyłączenie 20% lasów państwowych spowoduje zubożenie gospodarki Polski, zniszczenie drobnego przemysłu rozproszonego, który generuje wielomilionowe przychody. Nie będzie generował takich przychodów przemysł zespolony, który zastąpi przemysł rozproszony. Malutki tartaczek da więcej pieniędzy niż jedna duża fabryka produkująca albo obrabiająca drewno.

Lasy Państwowe zawsze, odkąd te programy zostały uruchomione, zwiększają tylko i wyłącznie wydajność tych wszystkich programów. Jest to też również introdukcja ptaków, o których tutaj było wspomniane. Jest to cietrzew, głuszec. Utrzymywanie gatunków wymierających jak żubr – bez pieniędzy z Lasów Państwowych żubra już by nie było

najprawdopodobniej. Przy chowie wsobnym jest praktycznie niemożliwe. To generuje potężne pieniądze na utrzymanie gatunku, który tak naprawdę sam powinien wyginąć, ale utrzymujemy to, dokładamy.

Proponowane jest 20% wyłączeń na terenach lasów gospodarczych, nie 10%, które leśnicy zgłosili, na trudno dostępnych terenach, na których trudno gospodarować, ale gospodarujemy na nich cały czas. Pozostawienie drzewostanu, którym w tej chwili Lasy Państwowe gospodarują, samemu sobie spowoduje jego obumieranie i odwrotny proces środowiskowy. Tylko i wyłącznie opieka bieżąca jest w stanie zagwarantować bioróżnorodność tak dużą na terenach Lasów Państwowych, jaka w tej chwili występuje.

Zobaczcie państwo, jak na terenach naturalnie odnowionych, czyli ugorach, wyglądają lasy, z jakich gatunków się składają. Są to w większości chwasty, a nie lasy. Nikt tam nie chce chodzić. Dlaczego ludzie tam nie chcą chodzić, nie chcą zbierać grzybów? Dlaczego tam bioróżnorodność jest niska? Dlatego, że ten model nie działa. Działa model Lasów Państwowych od 100 lat. Wprowadzenie rezerwatów to nie jest danie ludziom możliwości korzystania z naturalnego środowiska. Wprost przeciwnie.

Szanowni państwo, rezerwaty to jest część wyłączona. Będą tylko ścieżki, po których będzie można chodzić. Wyobraźmy sobie 20% wyłączeń, do których społeczeństwo, które korzysta w tej chwili z Lasów Państwowych, jeździ na wycieczki rowerami, konno, może sobie spacerować, biwakować, bo jest wprowadzony system „zanocuj w lesie", gdzie można sobie zanocować w wyznaczonych terenach, na których nikomu się krzywda nie stanie. Można nawet rozpalić ognisko w wyznaczonym miejscu. Wyobraźcie sobie, że nagle tego wszystkiego nie ma. Chcecie się państwo zgodzić na wyłączenie 20% pod rezerwaty? To będzie po prostu 20% nieużytków dla społeczeństwa.

W 2 minuty nie da się wiele powiedzieć, ale walczymy o lasy nie ostatni raz i nie pierwszy. Od stycznia to jest któryś protest „Solidarności", który, jak widać, skutkuje, chociaż odzewem i faktem, że ten dźwięk i ten głos „Solidarności" wybrzmiewa tutaj na Komisji. Dziękuję bardzo.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Ja pozwolę sobie sprostować. Nie jest prawdą, że 20% wyłączeń będzie objęta ochroną rezerwatową. Mają być tam różne formy ochrony i kraje będą stosować tutaj indywidualne… Nie, nie, szanowni państwo. Nie możemy też pozwalać na to, żeby doprowadzać do siania fake newsów. Wyłączenie 20% terenów leśnych spod gospodarki leśnej absolutnie nie oznacza ustanowienia tam rezerwatów z zakazem wstępu na ten teren. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję.

Tylko chyba nastąpiło troszeczkę pomieszanie pojęć, dlatego że te 20% to jest jedna rzecz, którą państwa mają zapisane w umowie koalicyjnej, które będzie ze szkodą dla polskiej przyrody. Natomiast to, co mówił kolega przewodniczący, to jest te 100 rezerwatów, które mają być robione na terenach Lasów Państwowych w ramach szumnej zapowiedzi…

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Nie, również na terenach rezerwatowych…

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Pani przewodnicząca, ja nie przerywałem i proszę, żeby pani pozwoliła mi dokończyć. 100 rezerwatów to jest pomysł ministra Dorożały na 100-lecie Lasów Państwowych. Teraz lasy już mają wyznaczone ponad 200 propozycji, które mają być dalej realizowane à propos tych 100 rezerwatów.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

W przypadku rezerwatów również nie jest tak, że w każdym rezerwie obowiązuje zakaz wstępu. Istnieją plany, które określają sposoby użytkowania tych rezerwatów.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Ale w rezerwacie, tak jak powiedział kolega Kamil Kubicki, jeśli dobrze czytam, poruszamy się po ścieżkach, a nie jak w lesie prowadzonym przez państwowe gospodarstwo leśne, gdzie chodzimy tam, gdzie chcemy, za grzybami.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

To może będziemy rozmawiać o konkretnych rezerwatach na konkretnych mapach wydzieleń leśnych, a nie siać jakichś wielkich uogólnień i generalizacji, które nie mają nic wspólnego z rzeczywistością.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Forma rezerwatowa i ochrony rezerwatowe są jasno opisane w przepisach prawa. Tam się poruszamy, gdzie są wyznaczone ścieżki, a nie chodzimy tak, jak w normalnym lesie za grzybami. Dobrze, bo będziemy tutaj się spierać na poziomie prezydium Komisji środowiska.

Bardzo proszę panu Wojciech Łuba, Podlaska Izbę Rolnicza.

Delegat Podlaskiej Izby Rolniczej Wojciech Łuba:

Dzień dobry państwu. Szanowni państwo przewodniczący, szanowni posłowie, szanowni goście. Jestem rolnikiem, hodowcą bydła mlecznego. Gospodaruję na terenach Natura 2000 – Bagno Wizna, województwo podlaskie.

Chciałbym zacząć od tego, że w latach powojennych Polacy i rząd byli ukierunkowani na to, żeby budować polską gospodarkę. Stawiano na przemysł ciężki, na budowę hut, stoczni, ale także na rolnictwo. W tamtych ciężkich latach – ludzie wtedy bardzo ciężko pracowali fizycznie, bo nie było takiego sprzętu, jak mamy dzisiaj – robiono wszystko, żeby zabezpieczyć kraj pod względem bezpieczeństwa żywnościowego. Prowadzono także meliorację. A melioracja, przypominam, to jest odwodnianie i nawadnianie, a nie tylko tak, jak to niektórzy tu mówią, że tylko odwadnianie. Wprowadzono meliorację w celu pozyskania gruntów do uprawy roślin, a głównie chodziło o uprawę użytków zielonych.

Z czym dzisiaj przyszło nam się zmierzyć? Dzisiaj przyszło nam się zmierzyć z kultem dwutlenku węgla i kultem ochrony środowiska. Bardzo często się mówi, że to rolnictwo jest winowajcą tych zmian klimatycznych oraz nadmiaru emisji dwutlenku węgla. Na tej sali nie padło żadne stwierdzenie dotyczące lotów bezpasażerskich. W skali globu to jest ok. 80 tys. takich lotów. Państwo powinni mieć wyobrażenie, jaka emisja gazów cieplarnianych zostaje w stratosferze. Ta stratosfera jest mieszana i chyba to jest przyczyną też zmian klimatycznych. Nikt nie mówił także o tym, że 20% Amazonii zostało wycięte, a Amazonia jest płucami świata. To przez cyrkulację i gospodarowanie w tym regionie świata… to znaczy ten region właśnie świata ma znaczny wpływ na gospodarkę klimatyczną i gospodarkę wodną. To właśnie przez Amazonię gospodarowanie wodą jest zaburzone, występują ulewne deszcze lub braki w dłuższym okresie czasu.

Największym problemem Polski według mnie, czyli rolnika, jest brak gospodarowania wodą. My jako kraj nie potrafimy gospodarować tą wodą. Nadmiar spływa bardzo szybko do rzeki. Zarządzania praktycznie w tej kwestii nie mamy. Widzę to u siebie na swoim terenie. Tak jak wspomniałem, gospodarujemy na Bagno Wizna. Jest to teren zmeliorowanych łąk torfowych o bardzo dużym pokładzie torfu. Jest tam plan zadań ochrony i przez to dochodzi także do degradacji niektórych siedlisk. Dochodzi dlatego, że są rolnicy – pseudorolnicy, można tak powiedzieć – którym zależy tylko na dopłatach rolnośrodowiskowych. Oni nie użytkują tych gruntów prawidłowo. Tam brak jest darniny, tam dochodzi do mineralizacji torfu. To tylko i wyłącznie jest obserwowane na tych terenach objętych pakietami rolnośrodowiskowymi.

Ja jako rolnik jestem już po trzecim pokosie (1,5 tygodnia temu). Zbieram bardzo wysokiej jakości pasze dla swojego bydła. Uzyskuję tam ok. 20% białka przy bardzo niskich azotanach, co jest bardzo korzystne i wskazane przy żywieniu, i jeszcze jestem w stanie zebrać co najmniej dwa pokosy. Rocznie z hektara mogę uzyskać ok. 12 ton białka. Takie rzeczy powinny być także priorytetowe.

W naszym regionie rozwinęły się trzy największe mleczarnie. Jest to Mlekovita, Mlekpol oraz Piątnica. Na pewno państwo wszyscy o tych mleczarniach słyszeli. To właśnie z tego terenu pasza zasila, żywi zwierzęta, które oddają mleko właśnie do tych mleczarni. Na tym terenie panuje fajny mikroklimat.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Przepraszam bardzo, ale mówi pan już 4 minuty. Umawialiśmy się na trzy. Jakbyśmy tak mogli do brzegu…

Delegat Podlaskiej Izby Rolniczej Wojciech Łuba:

Już kończę.

Mamy bardzo fajny mikroklimat, co udowadnia IUNG. W naszej gminie Rutki od kilku lat nie ma suszy według IUNG.

Ja bym się zwrócił właśnie do ministerstw, bo mamy tu trzy ministerstwa, o program pilotażowy zarządzania wodą na tym terenie. To jest kompleks łąk, intensywnie użytkowanych o powierzchni 10 tys. ha, który jest podzielony siecią rowów i nie mamy tam zarządzania. Jestem twórcą, założycielem spółki wodnej. Ta spółka wodna powstała dopiero od niedawna, ale my się zderzamy z wielkimi barierami, bo żeby zarządzać, to trzeba mieć środki, a żeby mieć jakiekolwiek dotacje, to musimy wykazać najpierw swój wkład własny i dopiero możemy wnioskować o jakiekolwiek dotacje. Myślę, że to byłoby bardzo rozsądne, zdroworozsądkowe i na pewno by wpłynęło korzystnie na poziom wód gruntowych i na rozwój rolnictwa w tak ważnym terenie.

Padały też pytania o suszę. Proszę państwa, z suszą jest w ten sposób: brak gospodarki wodnej oraz ostatnio ekoschematy i zakaz przeorania na zimę powyżej 20%. Wszystko to, co jest przeorane na wiosnę, ucieka, że tak powiem, do świętego Piotra i nie wraca. To tracimy i nie wraca w ogóle do nas. Jeżeli chodzi o przeorania, to zachowajmy to. Nie narzucajmy żadnych norm i reguł, bo my rolnicy wiemy, jak mamy to robić, jak gospodarować, bo każdy teren jest inny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejme za ten głos.

Bardzo proszę, pani Estera Gutowska, związek samoobrony.

Przedstawicielka Związku Rolników „Samoobrona” Estera Gutowska:

Dzień dobry. Związek Rolników „Samoobrona”, Estera Gutowska.

Mam praktycznie trzy pytania do ministerstwa. W jaki sposób ministerstwo chce wprowadzić swobodny przepływ rzek, biorąc pod uwagę szereg wybudowanych obiektów hydrotechnicznych na tych rzekach w postaci jazów, zapór i grobli?

Drugie pytanie. W jaki sposób i na jakich zasadach ministerstwo chce zwiększyć populację owadów zapylających oraz ptaków, biorąc pod uwagę, że populacja wróbli, która została tutaj poruszona, została drastycznie zmniejszona nie poprzez dzikie koty, tylko poprzez zabranie tym ptakom gniazdowania? Wróbel, wiadome jest, że gniazduje w szczelinach obiektów, w domostwach gospodarstw. Poprzez wprowadzony system ociepleń to gniazdowanie wróblom zostało zabrane.

Trzecie pytanie. Czy ministerstwo rozważa jakieś zachęty dla rolników, którzy są w posiadaniu gruntów torfowych? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejmie.

Pani Sara Zielińska, pani minister będzie odpowiadać jeszcze później po zakończeniu wypowiedzi głosów społecznej.

Bardzo proszę, pani Justyna Choroś, OTOP.

Liderka zespołu zmian systemowych i rzecznictwa w Ogólnopolskim Towarzystwie Ochrony Ptaków Justyna Choroś:

Dziękuję bardzo za udzielony głos. Justyna Choroś, Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków oraz Koalicja 10%.

Powiem bardzo krótko, ponieważ ta informacja tutaj dzisiaj nie padła. Mianowicie to, że było bardzo duże poparcie społeczne dla wprowadzenia Nature Restoration Law w Polsce. Tutaj chciałabym przywołać badania Instytutu Spraw Publicznych, które toczyły się bodajże w maju. Poparcie wśród Polek i Polaków było na poziomie 75%. Zaznaczę też, że jako Koalicja 10% zbieraliśmy poparcie od organizacji pozarządowych i w bardzo krótkim czasie zebraliśmy 230 tys. poparć dla wprowadzenia Nature Restoration Law. Oczywiście szanując te obawy i oczywiście także rozumiejąc, że to finansowanie będzie się musiało znaleźć, jeszcze raz chciałam podkreślić, że polskie społeczeństwo oczekuje tego prawa. My jesteśmy bardzo gotowi do tego, żeby włączyć się w jego przygotowanie i realizację. Bardzo się cieszę, że to prawo weszło i będziemy je realizować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję. To jest kwestia zawsze zadanych pytań, jeśli chodzi o badania statystyczne czy sondażowe, bo jak mnie ktoś zapyta, czy jesteś za ochroną przyrody, to powiem tak. Czy jesteś za tym, żeby zniszczyć polską zrównoważoną gospodarkę leśną – odpowiem nie.

Liderka zespołu zmian systemowych i rzecznictwa w OTOP Justyna Choroś:

Jeśli mogłabym, tylko bardzo krótkie ad vocem. Oczywiście bardzo chętnie podzielimy się tymi badaniami i tam pytania są zadane bardzo precyzyjnie. Mam nadzieję, że te obawy zostaną rozwiane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję.

Bardzo proszę, pan Radosław Ślusarczyk, Pracownia na rzecz Wszystkich Istot.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot Radosław Ślusarczyk:

Bardzo dziękuję. Szanowna pani minister, szanowni państwo posłowie i posłanki, dziękuję za udzielenie mi głosu – 2 minuty. Szanowni państwo, Nature Restoration Law jest faktem, co prawda jeszcze nieopublikowanym, ale potrzebujemy kilku dni na to, żeby opublikować, a przed nami 2 lata ciężkiej pracy stworzenia planu, a potem jeszcze cięższa praca, jeżeli chodzi o realizację. Dziękuję pani minister za dzisiejsze wypowiedzi, ale też panu przewodniczącemu Państwowej Rady Ochrony Przyrody za wyjaśnienie pewnych kwestii.

Powiem państwu, że 81% siedlisk w Unii Europejskiej jest w niewłaściwym lub złym stanie ochrony i do tej pory w Polsce tylko 20% siedlisk jest w dobrym stanie ochrony. To jest bardzo istotne, że jako Unia Europejska wprowadzamy to tu i teraz i mamy rozsądny czas na to, by przez 2 lata wprowadzić plan. Potem musimy zadbać o środki. Tutaj te głosy, które mówiły o tym, że będą kolejne linie finansowania, są bardzo istotne, by dowieźć ten projekt.

Istotne jest to, że przez brak planów ochrony dla obszarów Natura 2000 w całej Unii Europejskiej nie udało się zachować trendu spadku bioróżnorodności i powstrzymać zmian klimatu. My już nie możemy chronić. My jako społeczeństwo musimy sobie zdać sprawę z tego, że musimy zacząć odtwarzać. Właśnie to odtwarzanie zaczęło się dzisiaj na tej sali. To jest strasznie ważne. Powiem tylko tyle. Mamy 80% siedlisk do odtworzenia, bo tylko 20% jest w dobrym stanie ochrony. Możemy oczywiście mówić o tym, że to nie teraz, że nas na to nie stać, kto da na to pieniądze. Tylko, szanowni państwo, będziemy czekać, jak będzie stan dobry dla 5%, 10%, 15%, czy wystarczy, jak pogodzimy się, że jest dla 20% i mamy co robić, bo przed nami jest naprawdę ciężka praca?

Chciałbym państwa, jako członek Państwowej Rady Ochrony Przyrody, zachęcić przede wszystkim do przeczytania stanowiska rady, dlatego że dzisiaj na sali padło bardzo wiele głosów podważających idee lub zniekształcających ideę tego rozporządzenia.

Chciałem powiedzieć, że wspomniany wróbel w tym rozporządzeniu nie istnieje, nie ma tam wróbla, więc nie mówmy o rzeczach, których nie ma. Mówmy o rzeczach, które są. Zachęcam państwa, panie posłanki i panów posłów, do tego, by naprawdę zapoznać się z całą dokumentacją. Bo prawdą jest to, że przez 4 lata nasza organizacja i wiele innych organizacji z Polski i Europy czynnie uczestniczyło w konsultacjach i znamy ten dokument na pamięć. Stąd nawet nie sprawdzając, wiem, że tego wróbla po prostu tam nie ma.

Głos z sali:

Jest.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot Radosław Ślusarczyk:

Nie ma. Jest świergotek. Mówię o rozporządzeniu, bo o rozporządzeniu rozmawiamy.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Ja myślę tutaj…

Przedstawiciel Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot Radosław Ślusarczyk:

Proszę mi nie przerywać. To jest tylko przykład. Ten wróbel jest tylko przykładem. Ja jako strona społeczna oczekuję od polskiego rządu, ale też i od parlamentu, żebyśmy rozmawiali na temat faktów i żebyśmy wypracowali przez 2 lata ścieżkę dojścia do ochrony siedlisk gatunków.

Bezpieczeństwo żywnościowe jest rzeczą bardzo ważną dla Państwowej Rady Ochrony Przyrody i też o tym mówimy. To jest bardzo ważne dla wszystkich Polaków. Nature Restoration Law jest dokładnie po to, by zadbać o bezpieczeństwo żywnościowe Polaków i Polek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję uprzejmie. Panie prezesie, jedno pytanie. Czy w takim razie to rozporządzenie wprowadza nam kolejną formę ochrony przyrody w trybie rozszerzającym?

Przedstawiciel Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot Radosław Ślusarczyk:

Nie.

Przedstawicielka Fundacji ClientEarth Prawnicy dla Ziemi Agata Szafraniuk:

Nie. Jako prawnik mogę powiedzieć, że nie. Nie wprowadza żadnego obowiązku tworzenia nowych form ochrony przyrody.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Jasne. Odnoszę się do tego, co czytałem w tym dokumencie i przedstawiono w informacji wprowadzającej – tak, jak ja to rozumiem. Natomiast bardzo mnie cieszy to, że pan prezes popiera wniosek posłów Prawa i Sprawiedliwości o zwołanie tej posiedzenia w trybie art. 152 ust. 2 regulaminu Sejmu o tym, żeby na ten temat porozmawiać.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot Radosław Ślusarczyk:

W całej rozciągłości, tak jak powiedziałem. Dziękuję, panie przewodniczący, bo mamy 2 lata ciężkiej pracy i o tym powinniśmy rozmawiać, opierając się na faktach. Dlatego zachęcam do zapoznania się z literaturą i z ostateczną wersją rozporządzenia.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Czyli ten PiS nie jest taki zły, jeśli chodzi o ochronę przyrody.

Idziemy dalej, szanowni państwo. Wyczerpana jest w tym momencie lista mówców. Bardzo proszę koleżankę wiceprzewodniczącą o głos, później ja i pani Sara Zielińska odpowie, i będziemy zamykać spotkanie.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Bardzo dziękuję za oddanie głosu. Tutaj mamy do czynienia ze swobodnym podejściem do kwestii imienia, ale my szanujemy tę potrzebę pana posła Sałka.

Przechodząc do meritum. Ponieważ pojawiło się pytanie, kilkakrotnie zresztą sformułowane, o ekstremalne zjawiska pogodowe i o to, w jaki sposób Nature Restoration Law przyczyni się do zmiany, zmniejszenia się tych ekstremalnych zjawisk pogodowych, myślę, że wymaga to jednak nieco naświetlenia.

Elementem naszego dostosowywania się do zmian klimatu są również działania adaptacyjne, które sprawiają, że ekstremalne zjawiska pogodowe przynoszą mniejsze szkody. To doskonale widać na poziomie miast, kiedy mówimy o tzw. powodziach błyskawicznych. Tak więc, pani poseł, to jest tak, że my oprócz tego, że próbujemy przeciwdziałać pewnym zjawiskom, to jednocześnie próbujemy się do nich dostosować i sprawić, żeby były mniej szkodliwe. Proszę to wziąć pod uwagę.

Pojawiło się pytanie o to, czy my mamy jakieś dane odnośnie do tego, że rzeczywiście zwiększyła się liczba i intensywność ekstremalnych zjawisk pogodowych. Tak, takie dane są. Dla skutków zjawisk ekstremalnych w Polsce z 2019 r., po przebadaniu danych z lat 2010–2019, susze wtedy wydarzały się dwukrotnie częściej niż w ubiegłych dekadach. Mamy tak: 2011, 2015, 2018 i 2019, czyli średnio raz na 2,5 roku; w dekadach 1989–2009: 1989, 1992, 2000, 2003, czyli średnio raz na 5 lat. To jest dowód. To są liczby, które pokazują, jak zmienia się klimat i jak te zmiany klimatu uderzają w nasze bezpieczeństwo żywnościowe. Bez wątpienia susza rolnicza uderza w nasze bezpieczeństwo żywnościowe. Myślę, że nie ma na tej sali osób, które by to podważały, a przynajmniej mam taką nadzieję, bo to byłoby już bardzo zaskakujące. W tamtych ciężkich latach, ludzie wtedy bardzo ciężko pracowali fizycznie, bo nie było takiego sprzętu, jaki mamy dzisiaj, i robiono wszystko, żeby zabezpieczyć kraj pod względem bezpieczeństwa żywnościowego. Prowadzono także melioracje. A melioracja – przypominam – to jest odwodnianie i nawadnianie, a nie tylko, jak to niektórzy tu mówią, odwadnianie.

Bardzo mocno skupiliśmy się na kwestiach związanych z ochroną przyrody. I słusznie, ale chciałabym też zauważyć, że Nature Restoration Law też porządkuje inne polityki. To jest bardzo cenne, na co my powinniśmy zwrócić uwagę, także rolnikom, dlatego że Nature Restoration Law wprost wskazuje, że UE ma wykorzystywać swoją politykę handlową i rozległą sieć umów handlowych do współpracy z partnerami w zakresie ochrony środowiska i różnorodności biologicznej również globalnie. Dlaczego to jest istotne? Dlatego, że jak mieliśmy do czynienia z protestami rolników w południowej części Europy, to dla nas jeden z powodów ich protestów był nieco przezroczysty. Warto o tym powiedzieć dlatego, że z jednej strony zielony ład nakładał na rolników bardzo określone obowiązki, ale z drugiej strony w tym samym czasie Komisja Europejska prowadziła rozmowy i dialog z krajami globalnego południa o różnych porozumieniach handlowych. Bardzo słusznie wtedy rolnicy wskazywali na to, że z jednej strony nakłada się określone ramy i wymogi na rolników z Europy, ale jednocześnie rozmawia się z tymi, którzy takich norm nie spełniają. Jest to, po pierwsze, hipokryzja, a po drugie, podważenie również tej kwestii wzmocnienia rolników europejskich i europejskiego rolnictwa. Dzięki takim właśnie ramom, takim dokumentom ta sytuacja nie będzie miała mieć miejsca. Zatem są zapisy, bezpośrednie mocne zapisy, które wzmacniają rolnictwo w całej Unii Europejskiej.

Kiedy mówimy o tego typu dokumentach, to warto, żebyśmy patrzyli na nie z perspektywy czegoś narzucanego nam, bo wywodzi się z Komisji Europejskiej czy z Unii Europejskiej, ale również jakiegoś mechanizmu, który skuteczniej pozwoli nam chronić naszych rolników, nasze bezpieczeństwo żywnościowe, budować pewną suwerenność. Tak – na poziomie europejskim, ale szanowni państwo, żyjemy w globalnej rzeczywistości i pewne mechanizmy muszą się zadziać na poziomie europejskim, żeby były skuteczne i przynosiły skutki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję. W odniesieniu do tego, co pani wiceprzewodnicząca powiedziała, ja bym był za tym, żeby odtwarzać zasoby przyrodnicze tam, gdzie zostały zdegradowane, czyli w głównej mierze w krajach Europy Zachodniej. Pewnie to, co powiem, będzie kontrowersyjne, ale u nas sytuacja, jeśli chodzi o poziom ochrony przyrody, jest zdecydowanie, nieporównywanie lepsza, niż jest to na Zachodzie. To jest tak, że mamy rozporządzenie unijne dotyczące wszystkich, nas to też będzie dotyczyć, ale tam…

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Panie przewodniczący, po dokonaniu analizy sytuacji w Polsce, jeżeli uznamy, że w jakimś obszarze spełniamy określone wymogi, to nie będziemy niczego zmieniać.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Dobrze, idźmy dalej, bo za chwilę nie będziemy mieć możliwości dłużej przybywać na sali.

Mam takie pytania konkretnie do pani minister. Mianowicie, czy w ogóle rząd rozważa, z racji tego, że głosował przeciw, zaskarżenie rozporządzenia Nature Restoration Law do TSUE? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie jest związane z tym, że pani powiedziała, że wulkany to nie jest źródło emisji…

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Powiedziałam, że to nie jest główne źródło, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

OK. Jak wyjaśnię, to zaraz pani będzie wiedzieć, o co chodzi. Wulkany są źródłem emisji gazów cieplarnianych i są także źródłem emisji pyłów czy innych cząstek stałych, tylko pamiętajmy o tym, że emisja z tych źródeł jako z tzw. źródeł nieantropogenicznych, jest nieinwentaryzowana i na tym polega sprawa. Po prostu nie inwentaryzujemy emisji z tych źródeł naturalnych, jeśli takie się zadzieją. To w zasadzie, szanowni państwo, byłoby na tyle.

Jeszcze, będąc teraz przy głosie, podsumuję, bo jeszcze pani minister będzie odpowiadać. My dziękujemy za to spotkanie. Dobra, długa dyskusja, która trwała 4 godziny. Dobrze, że mieliśmy tak długo salę do dyspozycji. Cieszymy się z tego powodu. Wydaje mi się, że było o czym rozmawiać. Ja ze swojej strony powiem w ten sposób, że to, co ja przedstawiałem

w słowie wprowadzającym, odnosiło się konkretnie i precyzyjnie do tego, co jest zapisane dzisiaj w dokumencie rozporządzenia o odbudowie zasobów przyrodniczych. To tyle.

Nie wiem, czy jeszcze pani minister Golińska chciałaby coś dodać na podsumowanie. Jeśli nie, to bardzo proszę, pani minister Zielińska i będziemy zamykać nasze spotkanie. Dziękuję.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Z tymi imionami dzisiaj to w ogóle mamy pomieszanie z poplątaniem, ale za to o Nature Restoration Law dużo więcej wiemy po tych 4 godzinach. Bardzo dziękuję państwu za dyskusję.

Jeszcze odpowiadając, bo wyłapałam kilka pytań. Pan Dariusz Gatkowski pytał, czy Polska będzie wspierała tworzenie specjalnego funduszu na rzecz realizacji tego rozporządzenia. Tak, jak najbardziej na każdym etapie będziemy się dalej starać. To podnosiliśmy w pracach poprzednich, jeszcze przed uchwaleniem i będziemy również, zwłaszcza w nowej unijnej perspektywie finansowej.

Jedna z pań z organizacji pozarządowej pytała, jak uwolnić te 25 tys. rzek. Myślę, że pani mecenas Agata Szafrańska świetnie na to odpowiedziała, za co bardzo dziękuję, że to jest po pierwsze, bardzo mała część tych rzek, a po drugie, to też uwzględnia rozbiórkę starych, zalegających, niefunkcjonalnych, niedziałających różnych budowli, których w rzekach mamy pełno. Tak więc myślę, że to jest też coś, z czym jesteśmy w stanie sobie świetnie poradzić.

Czy rząd rozważa zaskarżenie tego rozporządzenia do TSUE? Nie rozważa.

Globalna emisja z wulkanów. Chcę zwrócić uwagę, pan minister Otawski mi tu sygnalizuje, że dzisiaj globalna roczna emisja z wulkanów równa się 2 dniom emisji wywołanych działalnością człowieka. Czyli my produkujemy w 2 dni tyle, ile wulkany wszystkie globalnie rocznie. To tak dla porównania.

Na koniec bardzo dziękuję za tę dyskusję. Myślę, że ona była bardzo potrzebna. Dziękuję pani poseł Golińskiej i panu przewodniczącemu za ten wniosek, bo myślę, że dzięki temu przybliżyliśmy sobie naszą wiedzę o tym rozporządzeniu. Zawsze powinniśmy to dyskutować, zwłaszcza jeżeli to budzi obawy, to tym bardziej powinniśmy. Tak że dziękuję.

Dziękuję przede wszystkim państwu z organizacji pozarządowych, którzy dzisiaj zjechaliście z całej Polski i poświęciliście swój czas, często urlopowo-wakacyjny. Bardzo serdecznie państwu dziękuję. Bardzo dziękuję państwu, panu profesorowi Kotowskiemu i innym przedstawicielom Państwowej Rady Ochrony Przyrody, że jesteście państwo dla nas wsparciem, bo ta wiedza jest absolutnie bezcenna. Wierzę, że pomożecie nam zrealizować to rozporządzenie w momencie, kiedy ono wejdzie w życie.

Dziękuję za wszystkie pytania, również te, w których padły jakieś tezy, z którymi się nie zgadzam. Dziękuję, bo one pomagają wzmacniać argumenty na przyszłość i właśnie dzięki panu posłowi Skalikowi znalazłam nowy raport United Nations na temat tych 50-letnich okresów…

Poseł Włodzimierz Skalik (Konfederacja):

Podejmę polemikę z tym, mam swoje.

Sekretarz stanu w MKiŚ Urszula Zielińska:

Bardzo zapraszam do tej polemiki, bo wiedza to siła.

Dziękuję państwu bardzo za tę dyskusję.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

Dziękuję.

Szanowni państwo, w takim razie ja też jeszcze dziękuję za wszystko w imieniu całego prezydium wszystkich połączonych komisji. Życzę miłych wakacji. We wrześniu się spotykamy i pewnie znowu opozycja przygotuje jakiś ciekawy wniosek w trybie art. 152 ust. 2…

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

To tak jak serial.

Przewodniczący poseł Paweł Sałek (PiS):

…żeby dyskutować ważne sprawy dla Polski. Dziękujemy, darzbór, do widzenia.